



1984 9-10



Bibliotekarz

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Bibliotekarz

powsta-
ztukę i rze-
ata, pokrywa-
i dzisiejszych
uru. Był to dar
a i następnie
lat na placów-
asja kolekcjo-
ność niezwyk-

wystawy odbywały się zresztą za granicą; to jeden z przejawów rozległej współpracy Muzeum Azji i Pacyfiku z pokrewnymi placówkami prawie na całym świecie. Jeśli chodzi o ściślejsze powiązania, muzeum zawarło umowy o stałą współpracę z Państwem Wschodnim i z Państwami Ameryki Wschodniej. W Warszawie odbyły się spotkania z przedstawicielami Muzeum Wietnamu i Mongolii.

etnograficznej do Indii i 1982/83 roku było m.in. przy ukazującej sztukę Orissy. Z i. przedsięwzięć wynikało m.in. w graniami ludowej muzyki azjatyckiej. Podstawowym kłopotem Muzeum jest brak pomieszczeń, odpowiednich do przechowywania i wartości jego zbiorów w zakresie Nusantara zajmują:

Książka

Wschód, jak
uzem to, pod
Wawrzyniaka,

naącą Bibliotekę Azjatycką, która liczy obecnie ponad 4 tysiące tomów, kilkaset mikrofilmów i kilkadziesiąt wydawnictw ciągłych. Wielu z tych

no wystaw
rska, tej w
nej placów

ukov
liczni
ja Mi

biblioteka

(Celebes), Bal

zonych dla kultury, nauki i gospodarki

będzie już niedługo oddany do

i informacja

tualnych; oko-
tru jawajskie-
k; ponad 300
ież kolekcja
otów-

ników i naukowców, a tematyka sięga od motywu złotej rybki w sztuce chińskiej aż po socjalizm birmański. Takich spotkań było już około 130 i odbywają się co miesiąc. Znane są z wysokiego poziomu publikacje towa-

warunków do należytej ekspozycji form działalności. Te staną się dopiero po zrealizowaniu druku. Będzie nim główny rękopis i Pacyfiku, który dotar-

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ
M. ST. WARSZAWY**

Od redakcji	227
Wita SZULC: Człowiek chory i książka	228
Elżbieta CIEPŁUCHA: Co dalej?	234
W kraju — w Europie — na świecie	236
Stefan KUBOW: Problemy czytelnictwa niewidomych przedmiotem sesji naukowej	238
Dobrosław SPYCHALSKI: Niewidomi a książka	240
Specjalnie dla „Bibliotekarza”	248
Korespondencja własna — Franciszek CZAJKOWSKI: Z konferencji w Amsterdamie	249
Biblioteka służy również niewidomym	253
Specjalnie dla „Bibliotekarza”	255
Marian WALCZAK: Problemy kształcenia pracowników dla bibliotek	257
74 Zjazd Bibliotekarzy RFN w Bielefeld	259
Wizyta Przewodniczącego Związku Bibliotek NRD	263
Jan BURAKOWSKI: Dzień Bibliotekarza olsztyńskiego	264
Zenon JONCA: Nowe biblioteki publiczne w Koszalińskim	266
Przepisy prawne	268
SBP w działaniu	269
Z żałobnej karty — Prof. dr Helena Włockowska	273

СОДЕРЖАНИЕ

От редакции	227
Вита ШУЛЬЦ: Больной и книга	228
Эльжбета ТЕПЛУХА: Что потом?	234
Польша — Европа — Мир	236
Стефан КУБОВ: Проблемы чтения невидящих темой научной сессии	238
Доброслав СПЫХАЛСЬКИ: Невидящие и книга	240
Специально для «Библиотекаря»	248
Собственная корреспонденция — Францишек Чайковский: Из конференции в Амстердаме	249
Библиотека служит тоже невидящим	253
Специально для «Библиотекаря»	255
Мариан ВАЛЬЧАК: Проблемы обучения работников в библиотеке	257
74 Съезд Библиотекарей Федеративной Республики Германии в Билефельд	259
Визит Председателя Союза Библиотек Германской Демократической Республики	263
Ян БУРАКОВСКИ: День олштынского библиотекаря	264
Зенон ЖОНКА: Новые публичные библиотеки в воеводстве кошалинском	266
Юридические правила	268
Объединение библиотекарей Польских в действии	269
По траурной странице — проф. др Елена Венцковска	273

CONTENS:

From the Editors	227
Wita SZULC: The sick man and the book	228
Elżbieta CIEPŁUCHA: What next?	234
Poland — Europe — world	236
Stefan KUBOW: The symposium on the problems of reading among the blind	238
Dobrosław SPYCHALSKI: The blind and the book	240
Specialy for the „Librarian”	248
Our correspondence — Franciszek CZAJKOWSKI: From the conference in Amsterdam	249
Library serves also the blind	253
Specialy for the „Librarian”	255
Marian WALCZAK: Staff-education for the libraries	257
74th Conference of the Federal Republic of Germany Librarians in Bielefeld	259
The visit of the president of the GDR Library Association	263
Jan BURAKOWSKI: The day of Olsztyn's Librarian	264
Zenon JONCA: New public libraries in Koszalin county	266
Law regulations	268
PLA in action	269
Obituary notice — prof. dr. Helena Włockowska	273

projekt okładki: Tadeusz DONARSKI

REDAGUJE KOLEGIUM: Stanisław BADOŃ (red. nacz.), Janusz DĘBSKI, Bolesław HOWORKA, Franciszek ŁOZOWSKI, Grzegorz A. PEJDA (sekr. red.), Jan SOJKA, Zdzisław SZKUTNIK, Marian WALCZAK

KOMITET REDAKCYJNY: Stanisław BADOŃ, Grzegorz CHMIELEWSKI, Franciszek CZAJKOWSKI, Zdzisław DARAŻ, Janusz DĘBSKI, Danuta DUDZIAK, BOLESŁAW HOWORKA, Andrzej KEMPA, Stefan KUBOW (przewodniczący), Stanisław KRZYWICKI, Franciszek ŁOZOWSKI, Elżbieta MALINOWSKA, Zbigniew NOWAK, Janusz NOWICKI, Grzegorz A. PEJDA, Jerzy POŁĘC, Jan SOJKA, Zdzisław SZKUTNIK, Marian WALCZAK, Jan WOŁOSZ

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 9-10

POZNAŃ

ROK LI

Od redakcji

Numer „Bibliotekarza”, który oddajemy dziś do rąk Czytelników będzie w pewnym stopniu nietypowy, bo niemal w całości — a przynajmniej gdy idzie o część publicystyczną — poświęcony jednemu zagadnieniu.

Postanowiliśmy zająć się w nim sprawami czytelnictwa tych, którzy z racji choroby czy kalectwa mają ograniczony, niejednokrotnie w stopniu bardzo znacznym dostęp do słowa pisanego, a którym właśnie książka czy czasopismo pozwala — jeśli nie w pełni, to przynajmniej w jakimś stopniu — poczuć się uczestnikiem rzeczywistości, nie zaś kimś, pozostawionym poza nawiasem normalnego życia.

Problem jest skomplikowany i nie sposób omówić wszystkich aspektów nawet poświęcając mu podwójny numer naszego pisma, przeto ograniczymy się dziś do tych użytkowników książki, którzy są pod względem możliwości korzystania z niej upośledzeni najbardziej — do niewidomych i osób z wadami wzroku. Chociaż i na ten temat — przyznajemy — dałoby się powiedzieć znacznie więcej, niż jesteśmy w stanie zmieścić na łamach.

Rozpoczynamy jednak dwoma tekstami, mającymi charakter ogólny: artykułem dr Wity Szulc z poznańskiej Akademii Medycznej, na temat roli książek w życiu człowieka chorego i omawiającym te same problemy, choć w nieco innym aspekcie, tekstem Elżbiety Ciepłuchy z MBP w Łodzi. Niezależnie od wagi poruszonych tam spraw oba traktujemy jako wprowadzenie w temat a także jako sygnał, że tematyki czytelnictwa chorych i niepełnosprawnych nie uważamy za wyczerpaną. Odwrotnie — chcemy, aby ten numer „Bibliotekarza” rozpoczął dopiero szeroką dyskusję w środowisku bibliotekarskim (i nie tylko, miejmy nadzieję), a także, aby dyskusja ta dała konkretne efekty.

Są przecież — poza czytelnictwem niewidomych — liczne problemy czytelnictwa chorych i niepełnosprawnych, wymagające szybkiego, jeżeli nie natychmiastowego rozwiązania. Należą do nich sprawy, sygnalizowane w artykule pod zmiennym tytułem: „Co dalej?”, a mianowicie biblioteki w szpitalach, ich funkcjonowanie i specjalistyczne kadry dla tych placówek. Wiadomo każdemu, kto choćby pobieżnie zetknął się z tymi zagadnieniami, jak daleka jest ta sfera działalności bibliotecznej nie tylko od ideału, ale i od normalnego funkcjonowania...

Jako sygnał traktować należy też „tylko” jeden artykuł, traktujący o biblioterapii w ogóle, choć na dobrą sprawę elementy tego zagadnienia można znaleźć i w innych tekstach, np. w wypowiedziach Michała Kaziowa i Zbigniewa Niesiołowskiego, nie trudno też znaleźć je w opracowaniu dyrektora Centralnej Biblioteki Polskiego Związku Niewidomych, Dobrośława Spychalskiego... Rzecz jednak w tym, że biblioterapia to także czynnik potrzebny innym niepełnosprawnym, od inwalidów poprzez osoby zniedołężniałe na skutek wieku, aż do „zwyczajnych” chorych. Z tego zresztą sprawę zdają sobie bodaj wszyscy zainteresowani, chociaż praktyka pokazuje nieraz że jest inaczej...

Chcielibyśmy zwrócić uwagę — i wywołać temat przy okazji — na stosowanie biblioterapii w szpitalach dla nerwowo i psychicznie chorych. Po pierwsze dlatego, że w tego typu lecznictwie jest ona nierzadko jednym z ważniejszych czynników; po drugie zaś dlatego, że podejmowano już — z większym lub mniejszym powodzeniem próby stosowania jej w tego typu placówkach naszego kraju. Spróbujemy tej tematyce poświęcić także oddzielny, monotematyczny numer „Bibliotekarza” — o ile, rzecz jasna, uda nam się zgromadzić odpowiednią ilość materiału. Mamy nadzieję, że przy współpracy Czytelników nie będzie to wielkim problemem. Dotyczy to także pozostałych tematów, poruszanych w tym numerze.

Czekamy zatem na Wasz odzew. Nasze łamy są otwarte dla kontynuacji poruszonych w „Bibliotekarzu” tematów.

CZŁOWIEK CHORY I KSIĄŻKA

Akademia Medyczna w Poznaniu

Wita SZULC

Wstęp

Zagadnieniem czytelnictwa chorych oraz terapeutyczną rolą literatury zajmują się przedstawiciele różnych zawodów: lekarze, zwłaszcza psychiatry, psychoterapeuci, psychologowie kliniczni i w mniejszym stopniu bibliotekarze. Dostępne w Polsce piśmiennictwo dotyczące związków między książką, zdrowiem i chorobą wszechstronnie naświetla to zagadnienie i można tylko ubolewać, że tyle cennych spostrzeżeń, wnikliwych analiz i sprawdzonych metod postępowania znajduje tak nikłe zastosowanie w naszej praktyce szpitalnej i bibliotecznej.¹

Wszyscy autorzy zgodnie stwierdzają, że lektura odpowiednio dobranej książki poprawia samopoczucie chorego, pozwala mu zapomnieć o chorobie, odrywa od bezpłodnych rozważań i skłania do wymiany myśli. Książka jest w stanie doprowadzić pacjenta do wewnętrznej równowagi i utrwalić w nim wolę wyzdrowienia. Z uwagi na tak dobroczynne skutki, a ściślej możliwości oddziaływania lektury sprawą niezwykle ważną staje się organizacja czytelnictwa chorych. Łączące się z nią problemy mogą być rozwiązywane bądź w skali większego zespołu chorych, a więc za pośrednictwem biblioteki, bądź też indywidualnie.²

Wciąż niedoceniana jest rola, jaką może odegrać bibliotekarz na terenie szpitala. Jest on w szczególności dobrej sytuacji wobec chorych: wraz z biblioteką reprezentuje świat zewnętrzny, jest osobą nie-autorytatywną, niczego nie musi chorym zabraniać i nakazywać, może więc być z nimi w bardziej bezpośrednim kontakcie, niż personel medyczny.

Celem niniejszego artykułu jest zapoznanie szerszego grona bibliotekarzy ze specyfiką odbioru literatury przez ludzi chorych i niepełnosprawnych oraz z ogólnymi zasadami biblioterapii czyli leczenia za pomocą odpowiednio dobranej literatury. Chodzi o to, by każdy bibliotekarz, gdy zajdzie taka potrzeba, umiał służyć pomocą i radą ludziom chorym w wyborze odpowiedniej dla nich książki. Ludzie chorzy przebywają nie tylko w szpitalach, sanatoriach i innych zakładach leczniczych, są również w domu, w otoczeniu ludzi zdrowych. Współczesne przedłużenie programu leczenia na okres po wypisaniu chorego ze szpitala stwarza potrzebę kontynuowania biblioterapii w bibliotekach publicznych.

Łatwo się przekonać, że ozdrowieńcy, rekonwalescenci i ludzie niepełnosprawni

stanowią znaczny procent czytelników bibliotek publicznych, a i czytelnicy zdrowi często proszą bibliotekarza o pomoc w wyborze książki dla swych bliskich złożonych chorobą. Wskazane jest zatem, by bibliotekarze z bibliotek publicznych, na równi z bibliotekarzami szpitalnymi orientowali się w zadaniach, metodach i formach biblioterapii.

Książka lekiem

Już w starożytności uważano, że literatura korzystnie oddziałuje na stan psychiczny człowieka, o czym miał świadczyć napis na bibliotece w Tebach: Lek dla duszy. Współcześnie pogląd ten znalazł uzasadnienie naukowe. Lekarze wyczerzeni na psychiczne tło schorzeń somatycznych, traktujący człowieka nie tylko jako organizm, ale jako całość biopsychospołeczną, uważają, że choroby nie można rozpatrywać i leczyć w oderwaniu od środowiska i czynników kulturowych. Kultura bowiem określa sposób zachowania się i psychicznych przeżyć ludzi, które mogą prowadzić do cierpienia i przedwczesnych śmierci lub też wyzwalają poczucie radości i tym samym zdrowia.

Wyraziciel tego poglądu, Profesor Julian Aleksandrowicz, niestrudzony propagator sojuszu medycyny z dyscyplinami estetycznymi widzi w nich jedną z dróg przywracających ludziom poczucie zagrożonego zdrowia poprzez rozbudzenie w chorych poczucia harmonii i piękna.³ Szczególną rolę w kształtowaniu świadomości i postaw przypisuje literaturze, która stwarza bodźce psychologiczne mogące nadawać kształt myśleniu i działaniu człowieka.⁴ Wpływ literatury pięknej na psychikę może być tak ogromny, że da się porównać

z działaniem najsilniejszych leków. Wyjaśnić tę sprawę spróbujemy odwołując się do kategorii estetycznych.

Eksperti z dziedziny estetyki są zgodni, że sztuka uczy wrażliwości na emocjonalne treści przekazów otrzymywanych od innych ludzi i od środowiska, budzi niepokój moralny i kształtuje zdolność rozumienia świata. Książka literacka, a więc artystyczna, pełni szereg funkcji. W szczególnej sytuacji, jaką jest recepcja książki przez czytelnika chorego, zauważa się przede wszystkim dwie: hedonistyczną i dydaktyczną. O funkcji hedonistycznej mówimy wtedy, kiedy spodziewamy się, że lektura książki przyniesie odprężenie psychiczne, pozwoli zapomnieć o troskach i smutkach życia ograniczonego chorobą. Książka pełni funkcję dydaktyczną wtedy, kiedy staje się środkiem dla osiągnięcia w osobowości ludzkiej określonych przemian. Dzieło literackie uświadamia człowiekowi zasady, jakimi kieruje się on w swoim życiu, motywy jego postępowania, albo po prostu to, że motywy te mogą być inne, niż się sądzi, że sprawy postępowania własnego, dobra i zła, odpowiedzialności wyglądają inaczej niż się wydawało.⁵

Refleksja taka jest najbardziej potrzebna pacjentom ciężko poszkodowanym, najbardziej skłonny do popadania w depresję. Właśnie im należy podsuwać odpowiednie wzory literackie mogące przez swą sugestywność wpłynąć na podejmowanie konkretnych decyzji i czynów. Literatura może dopomóc tym ludziom w samookreśleniu, ułatwić przemianę własnych przekonań, akceptację nowych ideałów życiowych, znalezienie nowych celów w życiu.

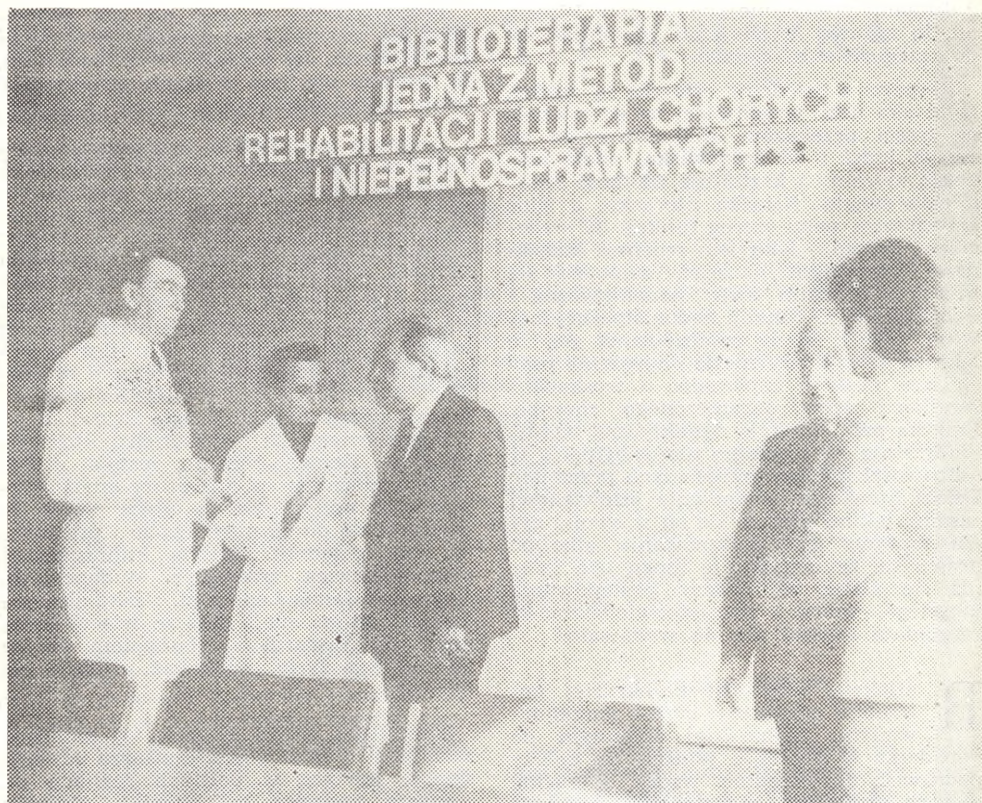
Jeżeli zgodzimy się, że choroba należy do czynników burzących wolność człowieka realnie ją ograniczających, destruktywnych, zwracających bieg życia na zupełnie inne tory niż to leżało w naturalnej linii celów realizowanych przez jednostkę, to stwierdzimy, że choroba może spełniać również rolę wyzwalającą, konstruktywną, że może wyzwolić w człowieku możliwości, o których istnieniu nie miał pojęcia. Człowiek bowiem zawsze jest w sytuacji, a sytuacje są tworzone przez zdarzenia. Zdarzenia więc, zamykając pewne kierunki rozwijania czy kontynuowania działań wolnych, otwierają inne, odsłaniają nowe możliwości, które człowiek jest zdolny podjąć, a których mógłby nie dostrzec, gdyby zbyt wyłącznie zamknięty był w określonej sferze życia i poprzestawał na zachowaniach stereotypowych.

Przedstawiony wywód nie ma prowadzić do wniosku, że choroba jest czymś pozytywnym, ale jedynie uzmysłwić fakt, iż choroba nie jest w stanie przekroczyć istoty człowieczeństwa.

Trafnym przykładem są książki o charakterze autobiograficznym napisane przez autorów, których choć mają upośledzony narząd ruchu, nie sposób nazywać ludźmi niepełnosprawnymi. Wymienić tu można: cudowny, pełen niezwykłego optymizmu „List do Jima” autorstwa Henry Viscardiego, który urodził się z mocno zniekształconymi nogami, a został prezesem wielkiej instytucji amerykańskiej, Abilities Incorporation, zatrudniającej wyłącznie inwalidów, a produkującej urządzenia elektroniczne, wspomnienia Josiane Criscuolo pt. „Słońce świeci dla wszystkich”, która po chorobie Heinego-Medina została całkowicie uzależniona od aparatury umożliwiającej jej oddychanie, a która mimo to włączyła się do czynnego życia i pracowała jako urzędniczka szpitala klinicznego i przewodnicząca zrzeszenia studenckiego, pamiętnik Denis Legrix pt. „Taka się urodziłam”, która miała jeszcze więcej trudności niż Viscardi z włączeniem się do normalnego życia, ponieważ urodziła się bez rąk.

Na uwagę wśród książek tej kategorii zasługuje również powieść pisarza poznańskiego, tkwiąca w polskich realiach pt. „Jeszcze będziesz mi orłem”, Alojzego Andrzeja Łuczaka, twórcy i wieloletniego prezesa młodzieżowego ruchu miłośników muzyki „Pro sinfonica”. Książkę „Taka się urodziłam” zaleca do przeczytania zrozpaczonemu rodzicom dzieci, które przyszły na świat ze zniekształceniami rąk i nóg światowej sławy ortopeda prof. dr Wikto Deга.

Ten ostatni sposób wykorzystania książki dowodzi, że biblioterapia może też spełniać ważną rolę w procesie rehabilitacji inwalidów — w dostosowaniu do trwałego upośledzenia ważnych sprawności życiowych, stanowi technikę samo-odbudowy, wspierającą program rehabilitacji. Zdaniem profesora Degi biblioterapeuta, którym z powodzeniem może być bibliotekarz szpitalny, powinien wchodzić w skład zespołu rehabilitacyjnego złożonego z lekarza, psychologa i pracownika socjalnego. Powinien znać treść książek zaleczanych do przeczytania pacjentom oraz umieć przewidywać wpływ, jaki dana książka może wywrzeć na chorego. Z tego względu organizowanie kursów z biblioterapii stosowanej jest sprawą pilną i konieczną.⁶



Rozmowy kulturalowe w czasie sesji naukowej poświęconej biblioterapii w listopadzie 1983 roku w Poznaniu

Biblioterapia

Termin ten, którego użyliśmy już kilkakrotnie, oznacza szczególną technikę psychoterapeutyczną, polegającą na oddziaływaniu na psychikę przez odpowiednio dobraną lekturę. Tak rozumiana biblioterapia może być prowadzona jedynie przez wyszkolonego psychoterapeuty, najczęściej w zespole i z pomocą lekarza. Biblioterapia w szerszym ujęciu, bliska terapii zajęciowej to wykorzystanie książki do pomagania ludziom stojącym w obliczu poważnych problemów (np. wobec zagrożenia zdrowia) przez osoby, które dobrze znają książki i ludzi. Tę formę biblioterapii, zwaną biblioterapią rekreacyjną z powodzeniem mogą prowadzić bibliotekarze.

Cele stawiane biblioterapii mogą być różne, zależne od potrzeb psychicznych i sytuacji pacjenta oraz od obiektywnych możliwości i wiedzy osoby prowadzącej biblioterapię. Zadaniem biblioterapii może być pomoc w doraźnych trudnościach, może też być zmiana obrazu samego siebie i swej roli w świecie, a w konsekwencji osiągnięcie lepszego przystosowania społecznego. Jak pisze Teresa Stańczak, kierownik Zakładu Rehabilitacji Psychiatrycznej Instytutu Psychoneurologicznego w Warszawie: „Pomoc choremu w doraźnie trudnej sytuacji stanowi nie mniej ważne zadanie niż działanie obliczone na odległe efekty i może wpłynąć na skuteczność leczenia farmakologicznego, na sukces operacji chirurgicznej, czy uciążliwej rehabilitacji — w konsekwencji może zdecydować o dalszym losie człowieka.”⁷

Terapeutyczne właściwości poezji

Odrębnym rodzajem biblioterapii jest leczenie za pomocą poezji. Poezja, jak wiadomo, charakteryzuje się ogromnym ładunkiem emocjonalnym, symboliką oraz rytmem, przez co może bardzo silnie oddziaływać na psychikę. Istotne jest również to, że poezja dokonuje szczególnej absolutyzacji przeżyć jednostkowych i jednorazowych, tak iż stają się one dostępne wielu ludziom, a nadto mogą być przeżyte przez innych jako „własne”, bliskie, najtrafniej obrazujące własne stany psychiczne. Miłośnicy poezji, tak jak Rabindranath Tagore są zdania, że „Prawda odziana w fakty czuje się sztywna i skrępowana, w szacie poezji porusza się lekko i swobodnie”. Poezja skłania pacjentów do zastanowienia się nad własnymi uczuciami, do głębszego i pełniejszego ich przeżywania. Refleksyjne wiersze poruszające problemy sensu życia oddziałują również na sferę intelektualną, doprowadzają pacjentów do konstruktywnych sądów na temat doświadczeń życiowych, w których doznali porażek. Wiersze mogą dodawać otuchy i odwagi, mogą wzruszać i bawić.

Dla bibliotekarza wynika stąd wniosek, że obsługując czytelników chorych powinien częściej niż zazwyczaj sięgać na półki, na których stoją tomiki wierszy.

Lektury dla pacjenta

W bibliotece szpitalnej, choć rządzi się ona swoimi specyficznymi prawami, stosowane być muszą ogólne zasady postępowania bibliotekarskiego. Mam tu na myśli słynne zdania Ranganathana, zwłaszcza dwa z nich: „Książka jest dla ludzi” i „Każdemu czytelnikowi jego książkę”. Przystępujący do organizowania biblioteki w zakładzie lecznictwa zamkniętego powinni liczyć się z tym, że pacjenci ciężko chorzy nie będą czytać książek wymagających skupienia uwagi i zaangażowania myślowego, natomiast zainteresowania czytelnicze pacjentów oddziałów ortopedycznych i chirurgicznych są, zwłaszcza w okresie rekonwalescencji, zbliznione do szpitala. Wyróżnić tu jednak chyba należy pacjentów dotkniętych kalectwem lub takich, w których organizmie choroba pozostawiła trwałe ślady.

Pewną grupę potencjalnych czytelników biblioteki szpitalnej stanowią również ci, którzy przed pójściem do szpitala nie brali w zasadzie książki do ręki bądź to z powodu braku czasu, bądź z braku zamiłowania do lektury. Zdarza się także, iż rekonwalescenci lub pacjenci skazani na długotrwały pobyt w szpitalu pragną ten czas wykorzystać i wzbogacić swój zakres zainteresowań o dziedziny, które ich uprzednio nie frapowały, lub o zagadnienia, z którymi nie mieli okazji się zetknąć w swym codziennym życiu. Dla bibliotekarza oznacza to, że struktura księgozbioru szpitalnego powinna mieć podobny profil jak księgozbiór biblioteki publicznej, z pewnymi tylko ograniczeniami. Podobieństwo księgozbiorów pozwala na tworzenie filii bibliotek publicznych na terenie zakładów lecznictwa zamkniętego, bądź na zaopatrywanie tych zakładów w wymienne zestawy książek z biblioteki publicznej.

Z obserwacji bibliotekarzy wynika, że w szpitalach największym powodzeniem wśród czytelników cieszą się zbiory nowel, utwory humorystyczne, opowiadania o ptakach i zwierzętach, książki podróżnicze, romanse historyczne, a także poradniki z zakresu wiedzy praktycznej. Wspomnieliśmy, że nie każda książka dostępna w bibliotece publicznej może być czytana przez ludzi chorych. Do takich pozycji bezwzględnie zakazanych należą książki depresyjne, zawierające naturalistyczne opisy cierpienia i śmierci. Uważa się również, że do rąk pacjenta nie powinna trafić książka mówiąca o dolegliwościach, na które on właśnie cierpi.

Najczęściej podawanym przykładem nieodpowiedniej książki z zakresu literatury pięknej jest „Czarodziejska góra” Tomasza Manna. Zastanawiam się, czy obawy te nie są przesadzone. Przecież pacjent we współczesnym szpitalu psychiatrycznym traktowany jest zupełnie inaczej niż pensjonariusze z sanatorium w Dawos — porównanie swej sytuacji terapeutycznej z metodami leczenia stosowanymi na początku XX w. może podziałać na pacjenta wręcz pocrzepiająco! Istotne w tym wypadku jest chyba coś innego. „Czarodziejska góra” nie jest przecież zwykłą anegdotą z życia gruźlików, lecz książką w odbiorze dość trudną, wymagającą od czytelnika dużego wysiłku intelektualnego i z tego względu może być niewskazana dla czytelnika chorego, jako zbyt męcząca.

Większość autorów opracowań na temat bibliotek szpitalnych uważa, że pacjenci nie powinni mieć dostępu do książek z za-

kresu medycyny, a nawet psychologii. Nieliczni tylko zalecają do bibliotek szpitalnych wydawnictwa popularno-naukowe na temat ochrony zdrowia. Postulat ten jednak łatwiej zgłosić niż zrealizować. Biblioteki szpitalne na ogół przeznaczone są i dla pacjentów i dla personelu medycznego i pod kątem potrzeb tych dwóch grup użytkowników gromadzą księgozbiory. Ma to swoje dobre i złe strony. Pacjenci mają lepsze samopoczucie, gdy widzą, że te same książki, co oni wypożyczają lekarze i pielęgniarki. Z drugiej jednak strony chcieliby również korzystać z medycznej literatury naukowej, którą mają dosłownie w zasięgu ręki, a na to im, niestety, pozwolić nie można.

Przy doborze lektury dla konkretnego pacjenta trzeba brać pod uwagę jego wiek, wykształcenie, cechy osobowości, jak też charakter choroby i okres pobytu w szpitalu. Ważne jest również rozpoznanie środowiska społecznego, z którego wywodzi się pacjent, bo i ono ma wpływ na ukształtowanie osobowości, a w konsekwencji zainteresowań i upodobań czytelnicznych (lub ich braku).

Bibliotekarz zanim zaproponuje choremu przeczytanie jakiejś książki powinien mieć rozeznanie w przeszłości czytelniczego pacjenta. W tym celu wskazane jest przeprowadzenie z nim wywiadu. W wywiadzie tym, prowadzonym w formie swobodnej, nieobowiązującej rozmowy chodzi nie tylko o ustalenie, co pacjent już czytał, by nie dawać mu książek już znanych bądź z różnych względów uważanych przez niego za niewarte przeczytania. Chodzi też o sprawdzenie, czy pacjent ma jakieś ulubione książki, do których pragnąłby wrócić. Może istnieje jakaś jedna, która zrobiła na nim szczególnie silne wrażenie, może dzięki niej, dostarczonej przez życzliwego bibliotekarza, pacjent poczuje się bardziej swojsko w obcej atmosferze szpitala. Jest to bowiem szczególna funkcja książki wyjątkowej.

Obszerniej na ten temat wypowiada się Kazimierz Czarnecki: „Działanie treści lektury idzie w różnych kierunkach i nabiera odpowiedniego znaczenia w momencie, kiedy czytelnik staje wobec określonej trudności życiowej, której rozwiązanie trudno znaleźć w bezpośrednim kontakcie z ludźmi. (...) Czytelnik czytając powtórnie książkę wyjątkową posługuje się zdobytym doświadczeniem życiowym, inaczej ją ocenia

i wydobywa jej różne wartości dla swojego życia”.⁸ Silne, dodatnie wrażenie może też zrobić książka, którą pacjent kiedyś czytał w normalnej sytuacji, bez specjalnego wrażenia, a która w sytuacji wyjątkowej spowodowanej chorobą może być odbierana całkiem inaczej.

Bibliotekarzu, poznaj samego siebie!

Uprzedzając zarzuty niektórych bibliotekarzy-praktyków, iż trudno jest wgłębiać się w subtelności recepcji literatury pięknej przez czytelników chorych, gdy są niebotyczne trudności z zaopatrzeniem bibliotek w jakiekolwiek interesujące książki, gdy brak jest kryteriów kwalifikujących książki do bibliotek szpitalnych, a atmosfera wielu naszych szpitali, daleka od komfortu psychicznego, przygnębienia i pacjentów i nas, spróbuję odwołać się do walorów osobistych bibliotekarzy, którzy pracując dla chorych pełnią szlachetną służbę społeczną. Czytelnika chorego nie powinno się bezdusznie odsyłać do katalogu. Najbardziej kompetentna drukowana adnotacja nie zastąpi spontanicznej rekomendacji bibliotekarza: „Tę książkę warto przeczytać, bo...”

No właśnie. Uzasadnienie sformułujemy sami, jeśli daną książkę przeczytaliśmy i zapamiętaliśmy wrażenie, jakie na nas zrobiła. Musimy więc dużo czytać, nie „kartkować”, tylko naprawdę czytać „dla siebie”, i zastanawiać się, czym z tego, co przeczytaliśmy mogliśmy podzielić się z innymi.

Rozważania o biblioterapii rozpoczęliśmy cytując napis na bibliotece w starożytnych greckich Tebach, zakończony cytatem napisu na świątyni Apollina w Delfach (tam gdzie według wierzeń starożytnych był „dępek świata”, czyli kamień omfalos, którego strzegła słynna wróżka Pytia): Gnothi seauton, co znaczy „Poznaj samego siebie”.

Zalecenie to, rzecz jasna odnosi się do wszystkich, ale najbardziej do tych, którzy zamierzają ingerować w psychikę innych. Bibliotekarze występujący w roli biblioterapeutów, a więc podejmując się funkcji w pewnym stopniu psychoterapeutycznej powinni dobrze rozumieć siebie, by móc rozumieć innych.

¹ Wyczerpujące i wszechstronne omówienie zagadnień biblioterapii i organizacji bibliotek szpitalnych znaleźć można w następujących opracowaniach, częściowo wykorzystanych w niniejszym artykule: Książka w służbie chorych. Biblioteki szpitalne za granicą. Warszawa 1988. W. Kozakiewicz, B. Brzózka, Biblioteki szpitalne dla pacjentów, Poradnik. Warszawa 1984. T. Stańczak: Lecznicza rola literatury. „Szpitalnictwo Polskie”, 1979 (23) nr 3, s. 123—126.

² Osoby, które we własnym zakresie chciałyby pomóc swoim bliskim dotkniętym chorobą lub kalectwem powinny koniecznie przeczytać książkę Wandy Krzemińskiej pt. „Literatura piękna a zdrowie psychiczne” — znajdują tam wiele wskazówek odnośnie doboru odpowiedniej lektury i sposobów postępowania z chorymi.

³ J. Aleksandrowicz, Nie ma nieuleczalnie chorych. Warszawa 1983.

⁴ J. Aleksandrowicz, Literatura a zdrowie społeczeństwa. Warszawa 1973.

⁵ Por. rozważania Marii Gołaszewskiej w jej książce: Świadomość piękna. Problematyka genuzy, funkcji, struktury i wartości w estetyce. Warszawa 1970.

⁶ Głos w dyskusji prof. dr Wiktora Degi na konferencji pt. „Biblioterapia jedną z metod rehabilitacji ludzi chorych i niepełnosprawnych” zorganizowanej przez Bibliotekę Główną AM w Poznaniu. Materiały z konferencji w archiwum Biblioteki Głównej AM w Poznaniu.

⁷ T. Stańczak, Lecznicza rola literatury, op. cit.

⁸ K. Czarnecki, Rola lektury w życiu czytelnika. Katowice 1971, s. 73.

KOMUNIKAT

UWAGA! Prenumeratorzy „Bibliotekarza”!

Starania Zarządu Głównego o przywrócenie „Bibliotekarzowi” dawnej częstotliwości zakończyły się pomyślnie i już od początku roku 1984 czasopismo ukazuje się jako miesięcznik a nie dwumiesięcznik. Prenumeratorzy otrzymują zatem w roku bieżącym nie 6, lecz 12 numerów. Cena jednego egzemplarza nie ulega zmianie (30 zł), koszt prenumeraty wzrasta więc dwukrotnie.

Ponieważ ostateczna decyzja zmiany częstotliwości zapadła już po zebraniu przez RUCH wpłat za 6 numerów rocznie, Zarząd Główny zwraca się do wszystkich Prenumeratorów z prośbą o dokonanie dodatkowej wpłaty w wysokości 100% wpłaty już dokonanej za następne 6 numerów. Od roku 1984 bowiem pełna opłata za prenumeratę „Bibliotekarza” wynosi:

za półrocze — 180,— zł (zamiast 90)
za rok — 360,— zł (zamiast 180)

Nie wątpimy, że Bibliotekarze odpowiedzą na nasz apel zrozumieniem sytuacji, okażą zawodową solidarność, nie potraktują dodatkowych 6 numerów jako gratisów i nie narażą swej organizacji na straty.

Przepraszamy wszystkich zainteresowanych za zbyt późne zawiadomienie o zmianach i za wynikłe stąd kłopoty.

Wpłacać prosimy nie do „Ruchu”, lecz bezpośrednio do Stowarzyszenia na konto:

ZG SBP, W-wa, ul. Konopczyńskiego 5/7 — NBP IV OM W-wa Nr 1049-4040-132 z dopiskiem: Dopłata do prenumeraty „Bibliotekarza”.

CO DALEJ ?

Elżbieta CIEPŁUCHA

Miejska Biblioteka Publiczna
im. L. Waryńskiego
ŁÓDŹ

Ministerstwo Kultury i Sztuki, Sekcja Czytelnictwa Osób Niepełnosprawnych rozesłało do bibliotek wojewódzkich ankietę, która ma dać odpowiedź jak realizowane jest Zarządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Ministra Kultury i Sztuki z dnia 4 stycznia 1974 a także wytyczne obu Ministrów w sprawie tworzenia i działalności bibliotek w zakładach opieki zdrowotnej i domach pomocy społecznej.

Wyniki ankiety zostaną niewątpliwie opublikowane. Już dzisiaj jednak wiadomo, że rzadko gdzie zostały podpisane umowy między lekarzami wojewódzkimi a dyrektorami bibliotek wojewódzkich w celu pełnej realizacji w/w zarządzenia. Gdziekolwiek tylko, a i to z inicjatywy bibliotekarzy przystąpiono do organizowania bibliotek w placówkach służby zdrowia, metodą faktów dokonanych przekonując jej pracowników o takiej konieczności. Tymczasem Zarządzenie wyraźnie dotyczy stron obu!

W konsekwencji na terenie naszego kraju powstało wiele bibliotek, które wymagają odrębności organizacyjnej w urządzeniu, wyposażeniu zarówno w sprzęt jak i odpowiednią literaturę, a co najważniejsze praca w nich wymaga innych kwalifikacji od bibliotekarzy.

Bibliotekarze zresztą od dawna rozumieli wagę tego problemu, że wymienię choćby przykład koleżanki Wandy Kozakiewicz, która problemem tym zajmowała się przez wiele lat swojego życia i położyła wielkie zasługi dla tej idei. Traktuje ona pomoc ludziom cierpiącym nie tylko jako swoją pasję ale jako swoje posłannictwo życiowe. Pomimo ukończenia pracy zawodowej Wanda Kozakiewicz zachowała nadal żywe zainteresowania problemami pracy bibliotek szpitalnych i czytelnictwa specjalnego. Wykorzystując swoje wielkie doświadczenie, wynikające z pracy i pomocy w bibliotekach szpitalnych, tworzy

też teorię czytelnictwa specjalnego. W swoich odczytach, referatach i publikacjach stara się odpowiedzieć na pytanie: czy książka może leczyć?

Leczenie poprzez książkę jest ciągle mało znaną dziedziną wiedzy chociaż zostało oficjalnie wprowadzone do lecznictwa uchwałą IFLA podjętą w Brukseli w 1958 roku. Mimo istnienia licznych ośrodków, stosujących książkę do leczenia psychoterapeutycznego, stan świadomości służby zdrowia, pacjentów a także bibliotekarzy pracujących w bibliotekach szpitalnych jest ciągle niewielki. Wynika stąd pilna potrzeba kształcenia zwłaszcza tych ostatnich oraz konieczność szerszego propagowania zagadnień czytelnictwa specjalnego, aby wiadomości o tego rodzaju terapii nie zamykały się w kręgu profesjonalistów.

Kursy organizowane w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie, spotkania, sesje organizowane przez Sekcję Czytelnictwa Osób Niepełnosprawnych mimo najlepszych intencji organizatorów nie mogą przynieść oczekiwanych rezultatów. Główne przyczyny tego stanu rzeczy, to ciągłe zmiany osobowe bibliotek szpitalnych, niewłaściwy dobór ludzi kierowanych na kursy przez biblioteki wojewódzkie a przede wszystkim brak ustawiczności w szkoleniu.

Obok głębokiego przekonania o humanistycznym obowiązku służenia słabym, o możliwości łagodzenia bólu i cierpienia za

pośrednictwem książki bibliotekarzowi pracującemu w bibliotece szpitalnej potrzebna jest rzetelna wiedza z tej dziedziny. Rozumiejąc te potrzeby pośpieszyła bibliotekarzom z pomocą wspomniana już Wanda Kozakiewicz, która wraz z Bożeną Brzóska opracowała poradnik pt. „Biblioteka szpitalna dla pacjentów”.

Nie będę omawiała tej książki, ponieważ recenzja o niej ukazała się w Poradniku Bibliotekarza Nr 3/84. Wystarczy stwierdzić, że jej najważniejszą zaletą jest fakt, iż swoją rolę i zadanie, że nie jest ulotnym referatem a rzeczowym poradnikiem w tak niepopularnej dziedzinie — ta książka po prostu istnieje. Można się do niej odwołać w codziennej pracy bibliotekarza. Redaktorem książki jest Izabela Nagórska, zasłużony wieloletni bibliotekarz m. Łodzi dzięki której m.in. tworzyła się w tym mieście sieć bibliotek szpitalnych.

Charakterystycznym zjawiskiem jest fakt, że poza Biblioteką Narodową, która wydała w Zeszytach Przekładów Nr 1/22/1968, „Książka w służbie chorych”, „Biblioteki szpitalne za granicą” oraz nr 43/1981 „Obsługa Czytelników Niepełnosprawnych” — tylko Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich czuwa nad tym problemem wydając wspomnianą wyżej, a także poprzednią publikację Wandy Kozakiewicz pt. Czytelnictwo Chorych 1968.

Z poradnika „Biblioteka szpitalna dla pacjentów” jednoznacznie wynika, że najistotniejszym elementem pracy bibliotekarza w bibliotece szpitalnej jest kontakt z czytelnikiem. Do tego kontaktu, by był owocny, bibliotekarz **musi być przygotowany**. Konieczna staje się znajomość psychologicznych problemów czytelnictwa chorych. Ale nie mogą dwa rozdziały faktycznie jedyne dotąd poradnika być szkołą dla bibliotekarzy-terapeutów (bo takimi winni z wolna stawać się bibliotekarze szpitalni). Potrzebne jest zatem per-

manentne, stałe kształcenie kadr bibliotekarskich jak też średniego personelu medycznego i to w stałej zorganizowanej formie. Poradnik wystarczający jeszcze teraz nie wystarczy w przyszłości, a przez swoje ukazanie się jeszcze bardziej uświadomił kłopotliwą rzeczywistość i zrodził pytanie: **Co dalej?**

Jest to pytanie na które sekcja Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych próbuje od dawna odpowiedzieć. Postuluje ona konieczność wprowadzenia zagadnień psychologii klicznej do programów szkolenych szkół medycznych, do programów nauczania bibliotekarzy na każdym poziomie; średnim a także włączenie tych zagadnień w tok studiów bibliotekoznawczych. Oprócz teorii z zakresu czytelnictwa specjalistycznego należy sporządzić plan zajęć fakultatywnych na temat obsługi czytelników niepełnosprawnych i wprowadzić obowiązkowe praktyki. Oczywiście jest bowiem, że czytelnik niepełnosprawny wymaga nie tylko specjalnego poradnictwa ale i specjalnej obsługi.

Problemu kształcenia bibliotekarzy nie rozwiąże sama Sekcja. Istnieje potrzeba wspólnego działania obu resortów: Zdrowia oraz Kultury i Sztuki. Konieczne jest też współdziałanie zainteresowanych instytucji. Dalsze odkładanie tej sprawy spowoduje, że za 10 lat kolejna ankieta dotycząca bibliotek szpitalnych potwierdzi stan z dnia dzisiejszego albo i gorszy. Potwierdzi też brak fachowości w zakresie obsługi biblioterapeutycznej.

Sekcja pod przewodnictwem Franciszka Czajkowskiego z Torunia, również niezwykle oddanego sprawie, ma w planie opracowanie odpowiednich programów przystosowanych do nauczania bibliotekarzy i personelu pielęgniarskiego ale dopiero po wprowadzeniu go w tok nauki będziemy spokojni o odpowiedź na pytanie: **co dalej?**

W kraju - w Europie - na świecie

25 września br. odbyło się pierwsze zebranie prezydium Wojewódzkiego Zespołu Partyjnego Bibliotekarzy przy Wydziale Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR we Wrocławiu. Na jego przewodniczącego wybrany został doc. dr hab. Józef Szczepaniec (Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich), na wiceprzewodniczącą Henryka Dudarska obecnie Florkowska (Dzielnicowa Biblioteka Publiczna Wrocław-Krzyki, radna MRN), a na sekretarza — Małgorzata Kotulewicz (Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka). Podczas tego zebrania wstępnie omówiono sprawę organizacyjną, założenia do planu pracy oraz tezy Wydziału Kultury KC PZPR na posiedzenie Komisji Kultury KC w sprawie działalności i organizacji bibliotekarstwa w Polsce. W zebraniu uczestniczyli tow. Andrzej Nowak reprezentujący Wydział Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR oraz Stefan Kubów, który reprezentował prezydium Zespołu Partyjnego przy Wydz. Kultury KC PZPR.

W dniach od 27 czerwca — 3 lipca br., na wyjeździe studyjnym w Niemieckiej Republice Demokratycznej przebywała 3-osobowa grupa bibliotekarzy, złożona z: dyrektora WBPiKM w Toruniu — mgr R. Dorożyńskiego, z-cy dyrektora WBP w Olsztynie — mgr Jana Burakowskiego i kierownika Ośrodka Informacyjno-Metodycznego Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych WBPiKM — mgr Franciszka Czajkowskiego.

Strona niemiecka umożliwiła zapoznanie się z organizacją i pracą bibliotek publicznych na przykładzie miejskich i okręgowych bibliotek publicznych w Lipsku i Dreźnie oraz na przykładzie miejskiej biblioteki (Berliner Stadt-Bibliothek) w Berlinie. Zwiedzono także Niemiecką Centralną Bibliotekę dla Niewidomych w Lipsku (Deutsche Zentralbücherei für Blinde) i poznano działalność bibliotek na rzecz ludzi chorych i niepełnosprawnych, która w sposób zasadniczy odbiega od rozwiązań w Polsce. Biblioteka specjalistyczna w Lipsku nadzoruje wydawanie książek drukowanych dużą czcionką w liczbie ok. 10 tytułów rocznie. Wydawnictwa te cechuje dobra jakość papieru i bardzo staranna szata graficzna.

Interesująco prezentuje się niemiecki model funkcjonowania bibliotek ruchomych (bibliobusów) i obsługi przez nie poważnej grupy czytelników. Tak np. w Dreźnie, przy pomocy 3 bibliobusów o praktycznych rozwiązaniach technicznych i wyposażeniu każdego z nich w ok. 7-tyścienny zestaw książek i czasopism, obsłużono w r. 1983 — 8,5 tys. czytelników, udostępniając im ponad 270 tys. woluminów. Warto nadmienić, że w tej dziedzinie bibliotekarstwo niemieckie odnotowuje liczące się w świecie rozwiązania i osiągnięcia uwarunkowane nie tylko ponad półwiekową tradycją historyczną, ale i też znacznymi rozwiązaniami racjonalizatorskimi.

(FCz)

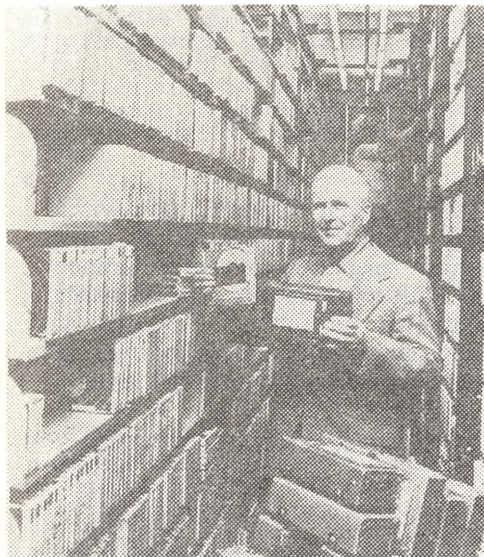
Maszyna czytająca dla Niewidomych! Amerykanin Raymund Kurzweil opracował i opatentował pomysł maszyny czytającej. Przetwarzano drukowane lub pisane na maszynie teksty w ludzki głos. Przy pomocy tego urządzenia można regulować szybkość odczytu, barwę głosu, powtórzyć tekst lub jego fragment. Na razie nie spotkała się ona z powszechnym zainteresowaniem ze względu na wysoką cenę — około 80 tys. franków szwajcarskich.

W Związku Radzieckim dużym wzięciem u czytelników cieszą się bibliobusy. Przez władze są także cenione, jako możliwość rozszerzania propagandy czytelnictwa w społeczeństwie. Np. tylko w okręgu Świerdłuskim działa 6200 bibliobusów tzn. o 1100 więcej niż przed niespełną 10 laty.

Biblioteka Narodowa im. Cyryla i Metodego w Sofii wymienia zbiory z 1100 partnerami z 84 krajów całego świata. 320 partnerów to biblioteki z krajów socjalistycznych, m.in. ZSRR i Polski, ponadto biblioteki w krajach rozwijających się.

Efektom tej wymiany jest corocznie ponad 16 tys. woluminów oraz 5260 tytułów czasopism, uzyskiwanych przez sofijską bibliotekę. Sama Biblioteka Narodowa im. Cyryla i Metodego wysyła rocznie ponad 20 tys. woluminów i 4200 czasopism.

W kraju - w Europie - na świecie



W Hamburgu działa jedna z największych w RFN bibliotek dla niewidomych, gdzie na taśmach magnetofonowych utrwalone są dzieła literatury światowej. W końcu lat siedemdziesiątych biblioteka wypożyczała ok. 50 000 taśm ponad 5 tysiącom niewidomych rocznie.

fort. archiwum

W Stanach Zjednoczonych, jak podają źródła z końca roku 1982, zarejestrowane były 29 392 biblioteki w tym m.in. 14 861 bibliotek publicznych, 4844 szkolnych, 4650 specjalnych, 1628 urzędowych, 870 kościelnych, 491 wojskowych i 404 prawniczych.

Ustawa o egzemplarzu obowiązkowym. Bliskie zakończenia są prace nad nową ustawą o egzemplarzu obowiązkowym w Norwegii. Specjalna komisja rządowa, powołana do tego celu w 1980 r., przedstawiła już Ministerstwu Kultury i Nauki rezultat swych prac. Projektodawcy proponują objąć ustawą dokumenty papierowe, mikroformy, informacje w postaci czytelnej maszynowo, nagrania dźwiękowe, fotografie, filmy, videogramy oraz dokumentację audycji radiowych i telewizyjnych. Głównym odbiorcą egzemplarza obowiązkowego ma być Biblioteka Narodowa — którą proponuje wydzielić się z Bi-

blioteki Uniwersytetu Królewskiego w Oslo, niektóre biblioteki uniwersyteckie oraz Norweski Instytut Filmowy. Projekt ustawy wraz z komentarzem jest dostępny w biurze ZG SBP.

Brytyjskie szkoły biblioteczne cieszą się dużym zainteresowaniem za granicą. Na politechnice w Leeds bibliotekarstwo studiuje młodzież z 22 krajów, w tym studenci z Grecji, Egiptu, Papui — Nowej Gwineji oraz Libii przyjęto w zeszłym roku po raz pierwszy.

Jak wynika z badań przeprowadzonych przez grupę studyjną Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie, zasięg społeczny czytelnictwa w Stanach Zjednoczonych pozostawał w ostatnich latach bez zmian, wahał się w granicach 56%. Wśród czytającej części obywateli USA wzrosła ilość czytelników aktywnych (z 18 do 35%), zmalało zaś zainteresowanie książką wśród młodzieży z 75% do 63. Obserwuje się również malejące zainteresowanie lekturą osób starszych. Zaledwie 39% Amerykanów, którzy skończyli 60 rok życia stale sięga do książek.

Biblioteka Narodowa w Pekinie wydaje **Bibliografię Narodową** a także karty katalogowe, nowych książek, ukazujących się w ChRL. Działalność ta służy ponad dwutysięcznej sieci bibliotek krajowych.

Pekińska BN wydaje także katalogowe karty książek, zakupionych za granicą lub otrzymywanych drogą wymiany. Do jej produkcji wydawniczej należą także zbiory katalogów wydawnictw periodycznych, dostępnych w krajowych bibliotekach.

Podczas prac wykopaliskowych i konserwatorskich na Sri Lance archeologowie dokonali niezwykłego znaleziska. Odkryli oni złotą — dosłownie — księgę. Jak stwierdzili eksperci powstała ona około połowy pierwszego tysiąclecia naszej ery. Liczy sobie czterdzieści stron a każda litera tekstu jest artystycznie grawerowana i pisana czystym złotem.

opr. StK
(and)

PROBLEMY CZYTELNICTWA NIEWIDOMYCH

Stefan KUBÓW

Niezwykle aktywna Sekcja Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, kierowana przez kol. Franciszka Czajkowskiego, zorganizowała przy pomocy organizacyjnej i finansowej Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Książnicy Miejskiej w Toruniu sesję popularnonaukową na temat „Czytelnictwo niewidomych i niedowidzących oraz osób starszych”. Sesja odbyła się w dniach 26 i 27 kwietnia br. w sali odczytowej Książnicy Miejskiej.

Do udziału w niej zaproszeni zostali m. in. przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki w osobach Janusza Nowickiego i Haliny Kamińskiej, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Toruniu Alojzy Tujakowski oraz niżej podpisany. Wszyscy skorzystali z zaproszenia, z niewątpliwym pożytkiem dla siebie i dla sprawy.

Program naukowy sesji, którą otworzyła wicedyrektor książki Janina Huppenthal, był i urozmaicony i jednorodny zarazem. Pierwszy referat pt. „Polska koncepcja rehabilitacji i formy postępowania rehabilitacyjnego” wygłosiła doc. (a następnego dnia już profesor) Kazimiera Milanowska z Akademii Medycznej w Poznaniu. Z jej wypowiedzi uczestnicy sesji dowiedzieli się, że istnieje polska szkoła rehabilitacji i że jest ona uznawana w świecie. Referentka uświadomiła też wszystkim, jak ważna i z każdym dniem bardziej niezbędna jest działalność rehabilitacyjna. Z pewnością referat ten dostarczył bibliotekarzom pracującym z czytelnikami niepełnosprawnymi czegoś w rodzaju filozofii ich postępowania.

W kolejnym referacie dyrektor Biblioteki Centralnej Polskiego Związku Niewidomych Dobrosław Spychalski przedstawił działalność kierowanej przez siebie placówki, zwracając uwagę na różne metody i narzędzia obsługi czytelników niewidomych.

Drugiego dnia uczestnicy sesji wysłuchali trzech dalszych referatów. Prof.

Jan Trzynadłowski z Uniwersytetu Wrocławskiego z właściwą sobie swadą, dowcipem, a przy tym niesłychanie jasno omówił biblioterapię jako problem teoretyczny i praktyczny. Znać tu było nie tylko warsztat teoretyka literatury lecz również znawcy szerszych zagadnień humanistyki. Wstępny referat przedstawiła mgr Barbara Janas Stawikowska, która z punktu widzenia psychologii zaprezentowała wybrane kwestie starzenia się człowieka i wpływ tego procesu na możliwość recepcji literatury i sztuki. Wreszcie jako ostatni wystąpił przewodniczący sekcji, który skupił uwagę słuchaczy na problemach organizacji czytelnictwa niewidomych, niedowidzących oraz osób starszych w bibliotekach publicznych.

Po każdym referacie przewidziano dyskusję, która kontynuowana była na końcu sesji. W jej rezultacie sformułowana została długa lista wniosków, z których za najważniejsze należy uznać poniższe postulaty:

1. Biblioteki publiczne winny zapewnić jak najszersze możliwości korzystania z książek przez ludzi niepełnosprawnych. W tym celu winny one: organizować specjalistyczną sieć bibliotek, przystosowywać formy pracy do możliwości psychoruchowych ludzi niepełnosprawnych, przygotowywać kadry bibliotekarskie do pracy z tymi ludźmi.
2. Rozwojowi czytelnictwa ludzi niepełnosprawnych sprzyja klimat wokół

poczynają bibliotekarzy zajmujących się tą problematyką stwarzany przez władze oraz współpraca z organizacjami inwalidzkimi (Polski Związek Niewidomych, Polski Związek Głuchych itd.).

3. Rozwojowi czytelnictwa ludzi niepełnosprawnych sprzyjać będzie otwarty 1 kwietnia 1984 r. Ośrodek Informacyjno-Metodyczny Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych, który służyć będzie bibliotekarzom całego kraju.
4. W celu podniesienia poziomu pracy bibliotecznej z ludźmi niepełnosprawnymi potrzebne jest powołanie przy każdej wojewódzkiej bibliotece publicznej instruktora, którego zasięg oddziaływania obejmie szpitale, domy opieki społecznej, zakłady szkolenia inwalidów itd.
5. Celowe jest również utworzenie w każdym województwie wzorcowej biblioteki dla osób niepełnosprawnych.
6. Należy podjąć wydawanie biuletynu informacyjno-metodycznego dla bibliotekarzy pracujących z czytelnikami niepełnosprawnymi.
7. Problematyka czytelnictwa niepełnosprawnych winna znaleźć się w programach kształcenia bibliotekarzy.
8. Należy rozważyć możliwość sygnowania w trakcie publikacji książek zalecanych dla osób chorych i niepełnosprawnych.
9. Możliwie w najszybszym czasie należy uruchomić produkcję książek drukowanych dużą czcionką z przeznaczeniem dla osób niedowidzących.
10. Problemy czytelnictwa ludzi niepełnosprawnych winny stanowić stały punkt narad dyrektorów wojewódzkich bibliotek publicznych.
11. Dostępność bibliotek dla osób niepełnosprawnych winna być obowiązkowo uwzględniana w budownictwie bibliotecznym.

W programie sesji znalazł się także montaż poezji autorstwa poetów niewido-

mych okresu 40-lecia. Z niesłychaną kulturą wykonali go członkowie Klubu Dyskusyjnego Książki Mówionej działającego od 1980 r. przy Toruńskim Oddziale Polskiego Związku Niewidomych. Przy tej okazji wręczony im został dyplom Ministra Kultury i Sztuki. O klubie tym postaramy się napisać szerzej w jednym z następnych numerów.

Sesji towarzyszyła też wystawa dorobku artystycznego twórców niepełnosprawnych.

Sesja była też okazją do zorganizowania posiedzenia zarządu sekcji. Odbyło się ono w bibliotece dla niewidomych, która od 1 kwietnia rozszerzyła swój profil stając się Ośrodkiem Metodyczno-Informacyjnym Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych. Zasięgiem swego oddziaływania obejmuje on cały kraj, o ile inicjatywa Książnicy Miejskiej oraz sekcji znajdzie odpowiednie wsparcie moralne, a przede wszystkim materialne całego środowiska i władz.

W czasie posiedzenia, na którym obecny był dyrektor Departamentu Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki Janusz Nowicki, dyrektor Książnicy Miejskiej Ryszard Dorożyński, a także niżej podpisany, kierowniczka tej biblioteki mgr Dorota Florakiewicz przedstawiła charakter pracy w tego typu placówce, dotychczasowe doświadczenia i plany na przyszłość. Poza tym, jak zwykle, omówiony został stan obecny oraz przyszłe kierunki prac sekcji. Dyr. Nowicki zaś omówił działania resortu na rzecz obsługi czytelnictwa ludzi niepełnosprawnych, a także wskazał metody skutecznego ubiegania się o rozpoczęcie druku książek dla niedowidzących. Przedstawione zostały również możliwości wspierania wysiłków sekcji przez władze SBP.

Była to już kolejna impreza, organizowana przez Sekcję Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych, działającą w naszym stowarzyszeniu. Chętnych do udziału w następnych jej przedsięwzięciach zapewne nie zabraknie, bowiem buda i zaangażowanie jej członków będą nie tylko podziw, ale i chęć bycia wśród nich. Oby tylko nie brakło im wytrwałości!

NIEWIDOMI I KSIĄŻKI W 40 — LECIU

Dobrosław SPYCHALSKI

Centralna Biblioteka
Polskiego Związku Niewidomych
WARSZAWA

Książka i czasopismo dla niewidomych w swej podstawowej funkcji — środka komunikowania się ludzi między sobą oraz przekazu dorobku myśli i kultury ogólnoludzkiej — nie różni się niczym od zwykłych wydawnictw. W większości są to przedruki z innych wydawnictw, a publikacje przeznaczone wyłącznie dla niewidomych są rzadkością. W pewnym sensie można je zatem traktować jako „oproteżowanie” dla niewidomych, umożliwiające samodzielny dostęp do literatury. Specyfika korzystania z wydawnictw dla niewidomych wiąże się przede wszystkim z tym, że wymagają one posługiwania się zmysłem dotyku lub słuchu zamiast wzroku. Nie bez znaczenia jest także stopień utraty wzroku oraz wiek, w którym ona nastąpiła. Poza samą techniką czytania całościowe omówienie problemów czytelnictwa niewidomych wymaga także uwzględnienia wielu innych zagadnień jak: aspekt rehabilitacyjny, komplementarność i konkurencyjność poszczególnych rodzajów wydawnictw, sposób udostępniania książek (w znacznym stopniu za pośrednictwem poczty) i in. Poniższy szkic nie ma na celu wyczerpującego omówienia tych wszystkich zagadnień, ma jedynie zwrócić uwagę na kształtowanie się czytelnictwa niewidomych oraz przedstawić niektóre tendencje rozwojowe.

Sprawa niewidomych po wojnie

Bezpośrednio po wyzwoleniu wznowiły działalność cztery regionalne stowarzyszenia niewidomych w Warszawie, Łodzi, Chorzowie i Bydgoszczy. W niedługim czasie dołączyły się do nich następne, a już w październiku 1946 roku powstała ogólnopolska organizacja niewidomych, która w roku 1951 przyjęła obecną nazwę — Polski Związek Niewidomych. Naczelnym hasłem Związku stała się teza „Nic o nas bez nas”, a podstawowym zadaniem zatrudnienia niewidomych jako podstawa ich niezależnego bytu. Zadanie to realizowane było głównie poprzez tworzenie warsztatów związkowych, które następnie przekształciły się w spółdzielnie. W roku 1957 zjednoczyły się one tworząc odrębny „Związek Spółdzielni Niewidomych”.

Działające związkowi od początku doceniali znaczenie upowszechniania oświaty wśród niewidomych jako ważnego czynni-

ka warunkującego ich społeczny awans. W warunkach powojennych wiązało się to przede wszystkim ze zwalczaniem analfabetyzmu — akcji prowadzonej w całym społeczeństwie. W przypadku niewidomych było to jednak znacznie trudniejsze. Nieliczne księgozbiory, oparte głównie na książkach kopiowanych ręcznie, z wyjątkiem biblioteki przy szkole w Łaskach, uległy całkowitemu zniszczeniu. Przystąpiono zatem do żmudnego, ręcznego przepisywania książek. Sytuacja uległa znacznej poprawie, gdy w sierpniu 1948 roku we Wrzeszczu uruchomiono drukarnię brajlowską. W pierwszych latach możliwości wydawnicze były niezwykle skromne. Pozwalały jedynie na druk miesięcznika „Pochodnia”, czasopisma dla dzieci „Światelko” oraz kilku książek. Coraz więcej niewidomych podejmujących naukę w szkołach średnich, a nawet na wyższych uczelniach, z braku innych możliwości korzystało przede wszystkim z pomocy widzących lektorów oraz własnych notatek.

Rozwój wydawnictw i organizacja bibliotek

Poważny wzrost liczby wydawnictw brajlowskich nastąpił dopiero w roku 1953, po zakupieniu z zagranicy trzech maszyn drukarskich o napędzie elektrycznym. W stosunkowo krótkim okresie siedmiu lat zostały wydane wszystkie podręczniki szkolne dla szkół podstawowych i średnich oraz większość obowiązujących lektur szkolnych. Podręczniki, zwłaszcza z zakresu nauk ścisłych zaopatrzone były w rysunki. Jednocześnie wzrosła do dziewięciu tytułów prasa brajlowska, w tym dwa dwutygodniki, 3 miesięczniki, 3 kwartalniki oraz tygodniowy program radiowy. Dużą popularnością cieszyły się także wydawane w tym czasie brajlem skrypty „Radiowej Wszechnicy”. Spośród niewidomych uczących się w różnego rodzaju szkołach znaczny procent stanowili dorośli, którzy pracą zawodową łączyli z nauką w systemie wieczorowym lub zaocznym.

Rozwój działalności wydawniczej stworzył podstawy do utworzenia sieci bibliotek dla niewidomych. Na jesieni 1952 roku Zarząd Główny Polskiego Związku Niewidomych powołał Bibliotekę Centralną, a w następnych latach sześć bibliotek okręgowych, w tych województwach, w których istniały większe skupiska niewidomych. Wszystkie biblioteki organizowały następnie liczne punkty biblioteczne zarówno przy spółdzielniach niewidomych, jak i przy większych kołach PZN, zaś Biblioteka Centralna w tych okręgach, w których nie było bibliotek. Taka struktura organizacyjna wynikała z potrzeby zbliżenia książki do potencjalnego czytelnika, a tym samym ułatwienia działalności popularyzatorskiej. W tym zakresie odwiegliśmy wówczas od wzorów przyjętych w innych krajach o dłuższym, niezakłóconym wojną rozwoju tej działalności. Posiadają one zazwyczaj jedną bibliotekę centralną, a rzadko tylko dwie lub trzy, które wypożyczają książki głównie za pośrednictwem poczty. Biblioteki te, jak Londyńska (Utworzona w 1882 roku) i Paryska (utworzona w dwa lata później), dysponują ogromną liczbą książek. Zasoby ich w większości składają się z książek przepisywanych ręcznie w pojedynczych egzemplarzach przez społecznych kopistów. W wielu przypadkach książki kopiowane są na zamówienie indywidualnych niewidomych czytelników. W Polsce próby takie były podjęte w latach 1958—1960, ale nie dały większych rezultatów. Zasoby polskich bibliotek są do dziś dnia oparte na książkach wyda-

wanych w niewielkich nakładach, najczęściej w kilkunastu egzemplarzach przez drukarnię PZN. W tych pierwszych latach produkcja wydawanych książek była dość pokaźna, bo tylko w dziale literatury pięknej wynosiła około 900 arkuszy wydawniczych rocznie. Poza tym wydawano jeszcze podręczniki szkolne oraz książki popularnonaukowe, literaturę dziecięcą, a także nuty brajlowskie.

W roku 1957 prowadzenie Biblioteki Centralnej, a następnie pięciu bibliotek okręgowych zostało przejęte przez niewidomych bibliotekarzy. Książki zostały zaopatrzone w sygnatury pisane brajlem, opracowano katalogi brajlowskie, a ewidencja wypożyczeń została również oparta na piśmie punktowym. W tym celu wykorzystane zostały częściowo wzory zapożyczone z bibliotek w Paryżu i Hamburgu, które już znacznie wcześniej prowadzone były przez niewidomych. Z perspektywy lat można ocenić, że eksperyment ten zdał u nas egzamin. Niewidomi nie tylko sprawdziли się na stanowiskach bibliotekarzy, ale mogli wykazać się większą znajomością specyfiki czytelnictwa niewidomych i problemów związanych z jego upowszechnianiem.

W roku 1962 Polski Związek Niewidomych przystąpił do produkcji nowego rodzaju książek dla niewidomych nagrywanych na taśmie magnetofonowej. Stało się to możliwe dzięki podjęciu przez przemysł krajowy produkcji magnetofonów szpulowych. W Bibliotece Centralnej został utworzony nowy dział tzw. „książek mówionych”. Jednak ze względu na wysoką cenę magnetofonów stosunkowo niewielu niewidomych mogło pozwolić sobie na zakup niezbędnego sprzętu, a Związek nie posiadał dostatecznych środków na udzielenie dotacji na ten cel. Pragnąc w tej sytuacji umożliwić jak największej liczbie niewidomych korzystanie z książek mówionych przy ogniwach organizacyjnych PZN oraz spółdzielniach niewidomych organizowane były kółka czytelnicze. Z tej formy zbiorowego słuchania książek w szczytowym okresie jej rozwoju korzystało prawie dwa tysiące osób. Niekiedy w spółdzielniach niewidomych książki te były odtwarzane przez radiowęzły zakładowe. Niektóre spółdzielnie zaczęły także zakupować nagrania szpulowe i organizować własne biblioteki. Ogółem do połowy 1972 roku zostało nagranych około 580 tytułów książek. W tym czasie podjęto decyzję o zmianie systemu nagrań ze szpul na kasety magnetofonowe. Stało się to możliwe dzięki uzyskaniu na ten cel od władz państwowych dodatkowych środków finanso-

wych i limitów dewizowych na import niezbędnej aparatury dla studiów nagrań. Decyzją tą wyprzedziliśmy w tym czasie wiele krajów bardziej rozwiniętych, które jeszcze przez kilka lat nagrywały na szpulach. Nagrania kasetowe okazały się znacznie wygodniejsze w wykorzystywaniu ich przez niewidomych a jednocześnie znacznie zmniejszyła się liczba zerwań taśmy. Przechodząc na nowy system nagrań postanowiono jednocześnie zaprzestać dalszego kopiowania książek na szpulach, a wszystkie wcześniej nagrane książki przekopiować na kasety.

Wraz ze zmianą systemu nagrań zaczęła się szybko rozszerzać sieć bibliotek udostępniających te książki niewidomym. Stopniowo zostały one utworzone przy wszystkich spółdzielniach niewidomych, a swoją działalnością objęły nie tylko własnych pracowników, ale także inne osoby niewidome zamieszkałe w pobliżu. Biblioteki te zaopatrują także w książki mówione osoby zatrudnione systemem nakładczym przy okazji dostarczania im surowców i odbierania gotowych wyrobów. Wszystkim innym niewidomym zamieszkałym w miejscowościach, w których nie było bibliotek, książki były nadal wypożyczane początkowo przez Bibliotekę Centralną. Nie była ona jednak w stanie zaspokoić szybko rosnących potrzeb i czytelnicy zmuszeni byli niekiedy dosyć długo wyczekać na otrzymanie kolejnej przesyłki z książkami. W ówczesnych warunkach lokalowych Biblioteka nie była w stanie gromadzić więcej aniżeli cztery egzemplarze każdego tytułu. Dalsze rozszerzanie sieci bibliotek w terenie było więc niezbędne i w roku 1976 Polski Związek Niewidomych zawarł porozumienie z Ministerstwem Kultury. Wiele bibliotek zaczęło kupować książki mówione z pierwszeństwem udostępnienia ich niewidomym. Ponadto biblioteki publiczne przysły z pomocą fachową i organizacyjną bibliotekarzom przy spółdzielniach i okręgach Związku.

Ważnym wydarzeniem w dążeniach do upowszechnienia książek wśród niewidomych stało się oddanie do użytku w 1977 roku specjalnie wybudowanego gmachu Biblioteki Centralnej. W budynku tym obszerne pomieszczenie znalazły także studia nagrań książek mówionych. Jednocześnie powołane zostało wyodrębnione przedsiębiorstwo pod nazwą Zakład Wydawnictw i Nagrań PZN. Liczba nagrywanych tytułów książek poważnie wzrosła, a także stworzone zostały warunki wykonywania większej liczby kopii. Biblioteka Centralna zwiększyła liczbę zakupowanych książek przeciętnie do 12 egzemplarzy. Liczba na-

bywanych kopii każdego tytułu jest ustalana w zależności od przewidywanego zapotrzebowania i w niektórych przypadkach przekracza nawet 20 egzemplarzy. W nowym gmachu Biblioteki Centralnej znalazło się także miejsce na utworzenie tzw. muzeum tyflogicznego. Gromadzone są w nim różnego rodzaju oprzyrządowania ułatwiające naukę, pracę i życie niewidomym, a ponadto ekspozyty związane z twórczością artystyczną niewidomych jak np. rzeźby. W Muzeum organizowane są także różne tematyczne wystawy zmierzające do popularyzacji problematyki niewidomych w społeczeństwie. W roku 1979 Biblioteka Centralna otrzymała imię Włodzimierza Dolańskiego, zasłużonego tyflogologa i pierwszego prezesa Związku.

Dane o populacji niewidomych w Polsce

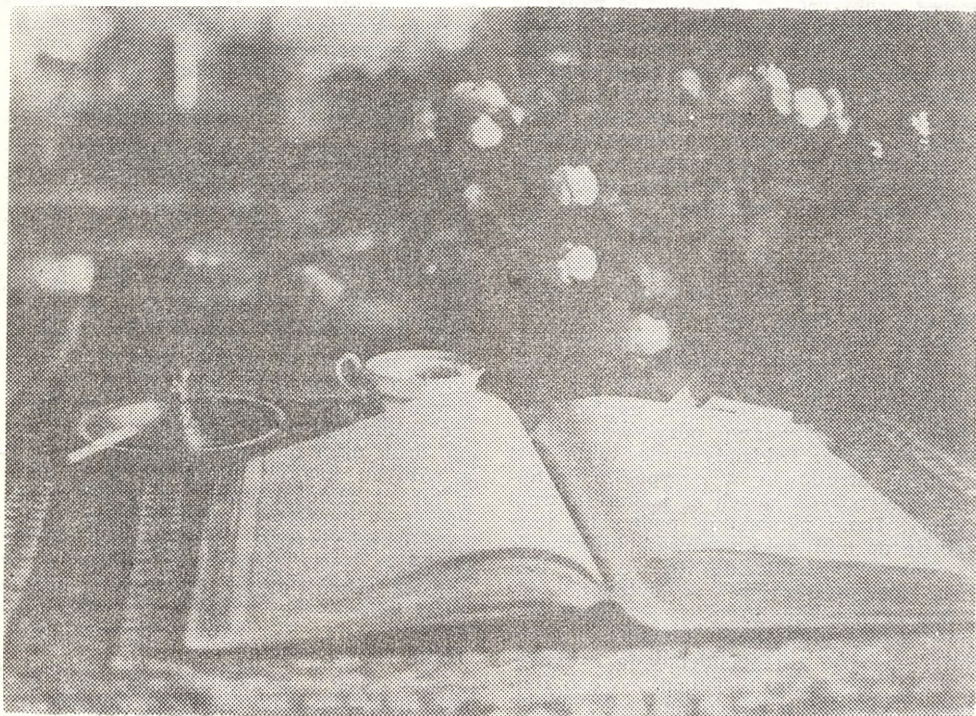
Według danych na koniec 1983 roku Polski Związek Niewidomych zrzeszał 61 770 członków zwyczajnych w wieku powyżej 18 lat. W tym inwalidów zaliczonych do I grupy z tytułu utraty wzroku było 42 099. Członków powyżej sześćdziesiątego roku życia było 34 980, w tym zaliczonych do I grupy — 25 212. Niewidomi w wieku poprodukcyjnym stanowią zatem 59,5% członków zaliczonych do I grupy inwalidów. Wśród nowo przyjmowanych do Związku w ostatnich latach, osoby w wieku emerytalnym stanowiły aż 70%. Poza stałym wzrostem liczby niewidomych w wieku starszym obserwowane jest także inne zjawisko, mianowicie stałe zwiększanie się liczby osób z resztkami wzroku, niekiedy o znacznej użyteczności praktycznej. Zjawiska tego nie można dokładniej zobrazować danymi liczbowymi, ponieważ orzeczenia KIZ określają tylko grupę inwalidów. I grupa obejmuje zatem osoby całkowicie niewidome, jak słabowidzących o ostrości widzenia do 3/60 lub 0,5 po korekcji szklami. Z różnych opracowań naukowych wiadomo natomiast, że osoby o ostrości widzenia powyżej 0,02 mogą w mniejszym lub większym stopniu korzystać ze zwykłego druku. Aktualnie nie ma jednej powszechnie przyjętej definicji ślepoty, która obowiązywałaby we wszystkich krajach. W roku 1968 definicji takich naliczono aż 65. Stosunkowa dowolność ogromnie utrudnia korzystanie z danych statystycznych z innych krajów dla celów porównawczych. Według propozycji opracowanej przez komisję Światowej Organizacji Zdrowia tylko osoby zaliczone do naszej I grupy mogłyby być traktowane jako niewidome. U niewidomych w starszym

wieku występują natomiast często dodatkowe schorzenia i kalectwa, w tym przede wszystkim ubytek słuchu, często znaczny. Dla procesu rehabilitacji ważne jest także, czy utrata wzroku następuje w sposób nagły, czy też stopniowo w wyniku długotrwałego procesu chorobowego. Wszystkie omówione powyżej dane o populacji niewidomych muszą być także wzięte pod uwagę przy rozpatrywaniu problemów czytelnictwa niewidomych.

Rehabilitacyjna rola książki

Osoby tracące wzrok szczególnie boleśnie odczuwają utratę możliwości samodzielnego poruszania się oraz czytania. Oznacza to ograniczenie samodzielności i poczucie uzależnienia od innych osób. U człowieka pełnosprawnego zmysł wzroku jest dominujący i według niektórych opracowań około 70% informacji z otaczającego świata dociera za jego pośrednictwem. Ponadto wzrok pełni często funkcję kontrolną — sprawdzania informacji docierających za pośrednictwem innych zmysłów. Skuteczna rehabilitacja polega przede wszystkim na wyćwiczeniu i wyostreniu pozostałych zmysłów. Odpowiednie usprawnienie ociemniałego jest także koniecznym wa-

runkiem jego pełnego uczestnictwa w życiu społecznym i zawodowym, a także korzystania z dóbr kulturowych. Temu celowi służą różne szkolenia, a szczególnie z zakresu orientacji przestrzennej i samodzielnego poruszania się oraz opanowania pisma Braille'a. Pismo punktowe jakkolwiek niezwykle proste i łatwe do opanowania pamięciowego stwarza osobom nowo ociemniałym ogromne trudności w odczytywaniu dotykiem, szczególnie zaś biegłego jego czytania. Największą trudność nauka ta sprawia osobom o rękach zniszczonych ciężką pracą fizyczną, oraz ludziom starszym. Opanowanie umiejętności czytania dotykiem wymaga wytrwałości — długotrwałego i systematycznego ćwiczenia. Jest to możliwe tylko przy stworzeniu odpowiedniej motywacji, wskazania praktycznych korzyści wynikających z opanowania czytania brajlem. Wśród absolwentów kursów nauczania brajla tylko mała część staje się czytelnikami książek. Niektórzy korzystają tylko z czasopism, a reszta w mniejszym lub większym stopniu wykorzystuje umiejętność pisania i czytania pisma punktowego na użytek osobisty dla sporządzania różnych notatek. Czynnikiem ograniczającym motywację do nauki brajla było upowszechnianie się



nagrań magnetofonowych. Sama tylko możliwość korzystania z książek mówionych ogranicza motywację do nauki brajla.

Trzeba jednak stwierdzić, że rozwój nagrań książek mówionych wpłynął ogromnie na upowszechnienie czytelnictwa wśród niewidomych. W wielu przypadkach do bibliotek trafiają osoby ociemniałe i słabowidzące, nie będące nawet jeszcze członkami PZN. Niepogodzeni z inwalidztwem, stroniący przed kontaktami ze Związkiem, szukają możliwości dalszego korzystania z książek. Ma to szczególne znaczenie dla osób, które przed utratą wzroku posiadały utrwalony nawyk czytania. Należy przeto jak najszerszej rozpowszechnić w społeczeństwie informację o istnieniu wydawnictw dla niewidomych, gdyż może ona być jednym z czynników przełamania depresji po utracie wzroku. Kontakt z biblioteką umożliwia objęcie nowo ociemniałego szerszym oddziaływaniem rehabilitacyjnym. Realizowane jest ono zarówno w drodze bezpośrednich rozmów pomiędzy bibliotekarzem a czytelnikiem, jak i przez podsuniecie odpowiednich lektur. Może to być na przykład wydany zarówno zwykłym drukiem jak i brajlem oraz nagrany na kasetach „Podręcznik dla niewidomych” J. Bindt. Zawiera on szereg praktycznych wskazówek radzenia sobie samodzielnie w różnych sytuacjach życia codziennego. Cenne może być także ukazanie autentycznych przykładów pokonywania inwalidztwa przez innych niewidomych. Rolę tę mogą spełniać takie książki jak „Ciemność przewyciężona” (prace konkursowe opracowane przez red. J. Szczurka), czy „Pożegnanie z łękiem” T. Keitlen. Odpowiedzialność bibliotekarza jest szczególnie duża w przypadku osób, które nie pozbyły się jeszcze uczucia przygnębienia po utracie wzroku. Należy uwzględnić nie tylko zainteresowania czytelnika, ale także jego stan psychiczny. Książka zaspakajająca potrzeby intelektualne i psychiczne czytelnika — ciekawa, pogodna, optymistyczna — może przyczynić się do przewyciężenia napięć psychicznych i wytworzyć pozytywny stosunek do życia. Oddziaływanie takie jest znacznie utrudnione w przypadku czytelników wypożyczających za pośrednictwem poczty. Dane personalne podawane przy zapisie do biblioteki zawierają informacje o wieku, wykształceniu itp. Jest to jednak niewystarczające w sytuacji, gdy wielu czytelników zdaje się na dobór lektury przez bibliotekę. Biblioteka utrzymuje łączność korespondencyjną z czytelnikami, nie zastąpi to jednak żywego kontaktu. Książka w przypadku osób niewi-

domych spełnia jeszcze funkcje zastępcze kompensując brak innych rozrywek i zainteresowań znacznie mniej dostępnych niewidomym aniżeli osobom widzącym. Jest bardzo wielu czytelników niewidomych, którzy czytają bardzo dużo książek, znacznie więcej aniżeli przeciętnie widzący czytelnik. Zdarzają się także przypadki, że dopiero po utracie wzroku ociemniały poznaje najważniejsze dzieła klasyki polskiej i obcej. Znacznie trudniejsza jest sytuacja osób posiadających przed utratą wzroku ściśle określone, wyspecjalizowane zainteresowania. Księgozbiory dla niewidomych są ciągle jeszcze zbyt szczupłe, aby mogły zaspokoić wszystkie istniejące potrzeby niewidomych.

Inną funkcją książki, którą możemy również określić jako zastępczą jest rekompensowanie poznawania rzeczywistości. Otaczający świat trudniej dostępny poznaniu w przypadku braku możliwości obserwacji wzrokowej i ograniczenia poruszania się, może być lepiej zrozumiany dzięki lekturze współczesnej powieści i reportażu. Udostępnienie książki niewidomym pozwala na wyrównanie różnic intelektualnych z resztą społeczeństwa, a czasem nawet przewyższenia otoczenia z znajomości literatury, co ma niemałe znaczenie w kontaktach towarzyskich. Zmienia się w ten sposób także pozycja niewidomego w jego środowisku, a tym samym poprawia jego samopoczucie.

Polityka wydawnicza Związku

W pierwszym okresie działalności, jak już wspomniano, poza podręcznikami szkolnymi drukowano także lektury szkolne. W dalszej kolejności plany wydawnicze drukarni PZN zakładały systematyczne uzupełnianie najważniejszych dzieł literatury dawnej i współczesnej. W zakresie klasyki stopniowo wydawane były wszystkie tytuły, które zdobyły sobie poczesną rangę zarówno w historii literatury narodowej i powszechnej, jak i w ogólnomiastowym dorobku kulturalnym. Wiele miejsca zajmowała także literatura współczesna, druk dzieł najwybitniejszych twórców z różnych krajów europejskich a także z innych kontynentów. Ze współczesnej literatury polskiej uwzględniono wiele książek obrazujących martyrologię narodu polskiego oraz przemiany społeczne w okresie powojennym. Wydanych zostało wiele książek ambitnego nurtu wiejskiego takich pisarzy jak Mach, Kawalec, Radliński, Bryl i inni.

Literatura o charakterze rozrywkowym, bez większych walorów artystycznych, by-

ła uwzględniana w stosunkowo niewielkim procencie. Sporo wydawano natomiast literatury młodzieżowej. Literatura ta trafiała do bibliotek szkolnych, ale korzystali z niej chętnie także dorośli czytelnicy bibliotek związkowych.

Ze względu na ograniczone możliwości wydawnicze niewiele drukowano literatury popularnonaukowej, ale uwzględnione były natomiast niektóre podręczniki akademickie, z takich dziedzin jak: historia, filozofia, logika i ekonomia. Drukarnia rozpoczęła także wydawanie kolejnych podręczników i słowników do nauki podstawowych języków obcych.

Po przejściu na nagrania magnetofonowe w pierwszym okresie przyjęto zasadę niedublowania tytułów (wydawanych brajlem i nagrywanych). Założono, że w ten sposób niewidomi czytelnicy uzyskają szerszy dostęp do literatury. W planach książek mówionych w początkowym okresie dominowała zdecydowanie literatura ambitniejsza, wymagająca teoretycznie większego przygotowania czytelniczego. Doświadczenia tego okresu wykazały jednak, że dzięki dużej atrakcyjności tej formy książki, wielu niewidomych bez większego czytania sięgnęło po wybitne dzieła literatury światowej. W bardzo wielu przypadkach przyczyniło się to do rozwinięcia i ambitniejszych gustów i szerszych zainteresowań, a tym samym do wzbogacenia osobowości czytelników.

Liczba nagrywanych tytułów wzrasta z roku na rok, a proces wydawniczy książek mówionych jest o wiele krótszy aniżeli w wydawnictwach brajlowskich. Pozwala to w szerszym zakresie i w miarę możliwości szybko publikować to, co stało się wydarzeniem literackim czy społecznym. W coraz szerszym zakresie uwzględniana jest literatura faktu, reportaże i książki publicystyczne. Coraz więcej uwagi poświęca się także doborowi odpowiednich lektorów w zależności od charakteru książki. Dzieła o charakterze monologu wewnętrznego oraz poezje z reguły interpretowane są przez aktorów. Zmierzając do rozbudzenia zainteresowania książką możliwie najszerszej rzeszy niewidomych od lat uwzględnia się dosyć szeroko literaturę rozrywkową o łatwej, żywej akcji. Potrzeba tego rodzaju lektury jest zrozumiała ponieważ wielu niewidomych po ciężkiej nużącej pracy w warsztatach spółdzielczych poszukuje wypoczynku. Zapotrzebowanie na literaturę pogodną zaspokajane jest często przez sięganie do literatury dawnej, nawet dziewiętnastowiecznej. W ostatnim czasie odstąpiono od zasady niedublowania książek

wydanych poprzednio brajlem. Zadecydowały o tym dwa czynniki. Po pierwsze czytelnicy książek brajlowskich i mówionych w większości nie pokrywają się, ponieważ większość tych ostatnich nie zna pisma punktowego. Po wtóre wielu uczących się domaga się nagrywania dłuższych lektur, ponieważ nie może nadążyć z przeczytaniem ich brajlem.

Czytelnictwo książek brajlowskich i książek mówionych

Według danych na koniec 1983 roku dział książek brajlowskich Biblioteki Centralnej liczył 1724 tytuły książek i 218 podręczników szkolnych w języku polskim oraz 554 tytułów książek w językach obcych i 858 tytułów nut brajlowskich. Gromadzonych jest także wiele czasopism brajlowskich zarówno polskich jak i obcojęzycznych. Dział książek mówionych dysponował około 1500 tytułami książek oraz kilkoma czasopismami nagrywanymi na kasety. Biblioteki terenowe w większości nie posiadają wszystkich wydanych dla niewidomych książek, a książki obcojęzyczne i nuty brajlowskie gromadzone są wyłącznie przez Bibliotekę Centralną.

Ze wszystkich placówek bibliotecznych łącznie w roku 1983 korzystało 702 czytelników, którzy wypożyczyli 15 956 tomów brajlowskich. Z książek mówionych zgromadzonych we wszystkich bibliotekach PZN oraz przy spółdzielniach niewidomych korzystało łącznie 7367 czytelników, którzy wypożyczyli łącznie 1 040 233 kasety. Ponadto z 46 bibliotek publicznych korzystało 2692 niewidomych, którzy wypożyczyli 229 099 kaset.

Czytelnictwo książek brajlowskich w okresie ostatnich dziesięciu lat ulegało stałemu zmniejszeniu się. Główną tego przyczyną jest niewątpliwie rozpowszechnienie się książek mówionych. Zjawisko to, w różnym stopniu jest obserwowane także w innych krajach. W Polsce jednak złożyło się na to dodatkowo szereg innych czynników, a przede wszystkim znaczne pogorszenie się jakości druku. Spowodowane jest to przede wszystkim wyeksploatowaniem maszyn drukarskich. Druk niewyraźny i nierówny ogromnie utrudnia czytanie i zmniejsza jego tempo. Spadła także poważnie liczba drukowanych nowych druków. Biorąc pod uwagę, że w planach wydawniczych trzeba uwzględnić zainteresowania różnych kategorii czytelników, liczba nowości jest wysoce niedostateczna. Ograniczenie możliwości produkcyjnych drukarni brajlowskiej nie po-



Urządzenie służące do odczytywania książek mówionych

zwoliło na realizację wielu zamierzonych wydawnictw o charakterze informatorów, a także publikacji związanych z działalnością Związku. Wszystkie te czynniki wzięte razem przyczyniły się do spadku czytelnictwa i ograniczenia motywacji do nauki pisma punktowego. Ostatnio jednak podejmowane są pewne próby poprawy zaistniałej sytuacji, między innymi przez zakup z zagranicy nowych maszyn drukarskich. Biegła umiejętność czytania brajlem posiada ogromne znaczenie rehabilitacyjne. Ponadto wiele publikacji jest udostępnionych wyłącznie w formie druku punktowego. Dotyczy to przede wszystkim wydawnictw o charakterze encyklopedii, słowników, przepisów prawnych, książek zaopatrzonych w diagramy i rysunki i wszystkich tych, w korzystaniu z których trzeba szybko wyszukiwać określone fragmenty. Pewne doniesienia z zagranicy, a nawet krajowe wskazują, że niektórzy niewidomi po przejściowym zafascynowaniu nagraniami magnetofonowymi wracają do książek brajlowskich. Książka mówiona narzuca określone tempo czytania, nie sprzyja zatrzymywaniu procesu czyta-

nia dla własnej refleksji i powtarzaniu fragmentów trudniejszych lub zawierających szczególnie interesujące myśli. Niektórzy twierdzą także, że samodzielne czytanie brajlem silniej aktywizuje uwagę, co czyni lekturę bardziej wartościową. Na arenie międzynarodowych organizacji niewidomych bardzo wiele uwagi poświęca się upowszechnieniu znajomości Braille'a wśród niewidomych. Postęp techniczny w wielu krajach pozwala na znaczne przyspieszenie procesu druku, a także na zwiększenie liczby wydawanych książek brajlowskich. Służą temu celowi między innymi szybkie drukarki, a także zastosowanie komputerów. Istnieją już możliwości wykorzystania taśm sterujących drukiem książek w zwykłych drukarniach do wydruku książek brajlowskich. W celu uatrakcyjnienia książek dla niewidomych dzieci są one coraz bardziej wzbogacane w wypukłe rysunki, a także wydawane w różnym kształcie zewnętrznym np. wycięte w kształt lokomotywy lub samochodu. Prowadzone są także badania nad możliwościami automatycznego wydruku brajlem każdej publikacji wy-

danej zwykłym drukiem na zaspokojenie potrzeb i zainteresowań poszczególnych niewidomych.

Trzeba jednak stwierdzić, że dla wielu niewidomych, a szczególnie tych w starszym wieku, książka mówiona pozostanie głównym źródłem dostępu do literatury. W celu uatrakcyjnienia tej książki również i u nas stosuje się różne formy nagrań, jak np. wykorzystywanie kilku lektorów w przypadku narracji przez kilku bohaterów lub ilustracji muzycznych w książkach o muzykach i muzyce. Jak na razie książka mówiona pozwala na stosunkowo szybkie uwzględnianie tzw. best-sellerów, co jest cenione przez niewidomych czytelników. Poważną barierą w upowszechnianiu się czytelnictwa książek mówionych jest brak możliwości nabycia magnetofonu na własność przez wielu niewidomych. Liczba czytelników jednak stale wzrasta i większość tych, którzy poprzednio korzystali ze zbiorowego słuchania w kółkach czytelnich wypożycza obecnie książki indywidualnie. Listy otrzymywane przez Bibliotekę Centralną świadczą, jak ogromnie cenną rzeczą jest dla wielu niewidomych możliwość korzystania z książek.

Na koniec można jeszcze dodać, że niektórzy niewidomi znający języki obce wypożyczają także zarówno książki mówione, jak i brajlowskie z bibliotek dla niewidomych za granicą. Podobnie Biblioteka Centralna wypożycza książki niewidomym zamieszkałym w innych krajach, nieraz bardzo odległych.

Nowością techniczną w zakresie książek mówionych jest wprowadzenie w Stanach Zjednoczonych kaset czterosiładowych o wolniejszym przesuwie taśmy, co pozwala na nagranie na jednej kasecie 4—7 godzin w zależności od grubości taśmy. W użycie wchodzi także magnetofony pozwalające na zwiększanie lub zmniejszanie tempa odtwarzania książek bez zmiany wysokości tonu. Niektóre typy magnetofonów pozwalają także na wgrzywanie indeksów słyszalnych tylko przy przewijaniu taśmy na szybkich obrotach. Pozwala to na ozna-

czenie początków rozdziałów lub artykułów, co ma szczególne znaczenie przy nagraniach literatury naukowej.

Nowe możliwości udostępniania literatury niewidomym

Od szeregu lat rozpowszechnia się w świecie, także i w Polsce aparat pod nazwą „Optacon”. Pozwala on na odtwarzanie w formie wypukłej powiększonego kształtu zwykłych liter przy pomocy wysuwanych, szybko wibrujących precyków. Przy pomocy tego aparatu niewidomy może korzystać z każdej książki drukowanej jakimkolwiek alfabetem. Czytanie przy jego pomocy wymaga jednak długotrwałego szkolenia, a możliwe do osiągnięcia tempo czytania jest znacznie mniejsze aniżeli w przypadku pisma Braille'a. Być może, w przyszłości podobny aparat pozwoli na zamianę zwykłych liter na znaki brajlowskie, co umożliwiłoby łatwiejsze i szybsze czytanie dotykaniem. Istnieją już także urządzenia pozwalające na odczytywanie głosem, z zastosowaniem syntetycznej mowy, każdej książki (na razie tylko w języku angielskim). Jest to jednak bardzo kosztowna aparatura i na jej nabycie pozwoliły sobie tylko nieliczne biblioteki.

W niektórych krajach produkowane są także tzw. „kasety dotykowe”. Zawierają one zakodowany na taśmie magnetycznej tekst pisma Braille'a. Kasety te odtwarzane są przy pomocy specjalnych „czytników”, z wysuwanymi prętami. Tekst jest dzielony mechanicznie na wiersze bez uwzględnienia zasad gramatycznych. Jak się wydaje główną zaletą tego systemu jest możliwość umieszczenia na kasecie bardzo dużej ilości tekstu odpowiadającej wielotomowej książce brajlowskiej. Bardziej udoskonalona, lecz o wiele droższa wersja tego urządzenia pozwala na szybkie wyszukiwanie żądanych informacji po wprowadzeniu odpowiedniego hasła. Może mieć ona szczególne zastosowanie do takich wydawnictw jak encyklopedie czy duże słowniki, których wydanie brajlem musiałoby zająć zbyt wiele tomów i byłoby także bardzo kosztowne.

SPECJALNIE DLA „BIBLIOTEKARZA”

MÓWI

Michał KAZIÓW; znany i popularny dziennikarz zielonogórski, publicysta, esei-
sta, krytyk. Zajmuje się głównie, jak to
sam określa, dramatem dźwiękowym, prze-
de wszystkim Teatrem Polskiego Radia.
Od ośmiu lat jest też redaktorem naczelnym
brailowskiego miesięcznika „Niewidomy
masażysta”... Próbuje swych sił rów-
nież jako literat — po opowiadaniach, za-
mieszczonych m.in. w „Miesięczniku Li-
terackim”, złożył w „Czytelniku” powieść,
zatytułowaną „Gdy moim oczom...” Ma
ona ukazać się na przełomie lat 1984/85.

Wzrok i obie dłonie stracił w październi-
ku 1945 roku, podczas napadu band
Wehrwofu na Wrocław, gdzie odbywał
służbę wojskową.

— Przez całe siedem lat mój kontakt
ze światem ograniczał się do warstwy
dźwiękowej, werbalnej... Bo przecież trud-
no było mówić nawet o dotyku — bez
rąk. To był tragiczny czas. I pewnie nie-
wiele by się zmieniło, gdyby nie pomoc
pani Haliny Lubicz, aktorki z Zielonej Gó-
ry. Dzięki niej w ciągu trzech miesięcy
nauczyłem się czytać brailem... Jak? Gór-
ną wargą... Zrobiłem maturę, skończyłem
studia polonistyczne, zacząłem normalnie
żyć i pracować.

Książka... Życie bez niej, bez literatury
jest dla mnie tragedią. Myślę tu również
o ludziach widzących, choć ci niejedno-
krotnie sami rezygnują z lektury na rzecz
np. telewizji. Sami wracają do Ciemno-
grodu, jakim jest życie bez książki. Inna
rzecz, że w obecnej dobie kryzysu gospo-
darczego z dostępem do książki jest nie
najlepiej, chociaż wiele się czyni, aby te-
mu zaradzić.

Mnie co prawda ten kryzys w tak wiel-
kim stopniu nie dotyczy, choćby z tego
względu, że i tak mam wiele zaległości w
czytaniu. Z racji mojej pracy korzystam
bowiem ze zwykłej literatury, czytanej
przez lektorów. W moim księgozbiornie
znajduje się wiele dzieł z dziedziny filo-

zofii, teorii sztuki i literatury, czy klasyki,
której nie wydaje się ani brailem, ani w
nagraniach kasetowych. Jestem więc ska-
zany na korzystanie z lektorów, osób wi-
dzących, za pośrednictwem których mogę
poznawać te dzieła.

Wolę jednak czytanie wydawnictw brai-
lowskich, mimo, że nie jest mi łatwo z
nich korzystać. A może właśnie dlatego?
Wysiłek, jaki wkłada człowiek w mojej
sytuacji w samodzielne odczytanie tekstu
pozwala mu czuć się współtwórcą. Wszak
Roman Ingarden mówi, że świat, przedsta-
wiony w książce jest intencjonalny. Dope-
ro czytelnik, siłą swojej wyobraźni nadaje
mu taki czy inny kształt. Książka mówio-
na jest z reguły bardziej określona przez
interpretującego ją lektora, pozostawia
mniej miejsca na pracę wyobraźni; mimo,
że i w takim tekście, czytany, są to te
miejsca niedookreślone do końca, pozwa-
lające działać wyobraźni słuchacza. Le-
piej jednak — moim zdaniem — kiedy
niewidomi czytają pisma punktowe; jak
wielu miłośników literatury woli książkę
od filmu.

Chciałbym jeszcze kilka słów powiedzieć
o doborze tytułów, co jest ważne m.in. także
z terapeutycznego punktu widzenia. Kiedyś
sporo było w literaturze dla niewidomych
książek typu „jak dobry człowiek zaopie-
kował się biedakiem” itp. Dawały one
efekt zupełnie odwrotny od zakładanego,
wcale nie pomagały, a jeszcze dobitniej
uświadamiały kalekom ich kalectwo.
Teraz, co uważam za o wiele lepsze, są to
książki takie same, jak dla czytelnika wi-
dzącego. Cała różnica polega na tym, że
jest ich — niestety, ale temu się nie za-
radzi — o wiele mniej i że są wydawane
inaczej. I tak być powinno. Niewidomy
musi znaleźć miejsce wśród widzących,
nie powinien być zamykany w czymś na
kształt getta. Dotyczy to także literatury.

notował Grzegorz A. Pejda



Korespondencja własna

Z

AMSTERDAMSKIEJ

KONFERENCJI

Franciszek CZAJKOWSKI

TORUŃ

Tegoroczną konferencję Sekcji Bibliotek dla Niewidomych IFLA (IFLA Section of Libraries for the Blind Expert Meeting), poprzedzającą pięćdziesiąty, Jubileuszowy Kongres światowego bibliotekarstwa w Nairobi, przygotowano w konstytucyjnej stolicy Holandii, Amsterdamie, w dniach od 13—15 sierpnia. Uczestniczyło w niej 67 osób, z ponad 20 krajów świata, reprezentujących w większości środowiska bibliotekarskie. Nie zabrakło też producentów specjalistycznych materiałów bibliotecznych oraz przedstawicieli organizacji inwalidzkich, czy też towarzystw uprofilowanych na działalność społeczną i dobroczynną, jak to miało miejsce w wypadku dwu Kanadyjczyków reprezentujących korporację o dość wymownej nazwie „Ludzie pomagają ludziom”.

Przygotowaniem tego niezwykle kształcącego mityngu, przybliżającego problemy specjalistycznego bibliotekarstwa i stanowiącego zarazem forum bezpośredniej wymiany poglądów i doświadczeń, zajęły się dwa zespoły organizacyjne: Stały Komitet Zarządzający Sekcją pod przewodnictwem Winnie VITZANSKY'EGO z Danii oraz Komitet Organizacyjny działający bardzo operatywnie pod kierunkiem Henry FIDDERA, Dyrektora Protestantckiej Biblioteki dla Niewidomych w Ermelo, Holandia.

Pierwszy z nich opracował program merytoryczny, wytyczył tematykę oraz przygotował spotkania w Holenderskim Ministerstwie Zdrowia, Pomocy Społecznej i Kultury oraz w Holenderskiej Bibliotece dla Niewidomych w Hadze i dwu bibliotekach w Amsterdamie. Komitet Organizacyjny z kolei zajął się przygotowaniem Zjazdu i jego prawidłowym przebiegiem.

Znacznym usprawnieniem było dostarczenie uczestnikom konferencji, już w chwili ich rejestracji w hotelu, kompletu referatów i wypowiedzi oraz obszernego zestawu materiałów informacyjnych i poglądowych. Pomyślano też o niewidomych, dla których przygotowano dodatkowo materiały, wydrukowane alfabetem Braille'a.

Pierwszy dzień obrad rozpoczął się od powitania uczestników oraz zapoznania ich z celem i programem konferencji. Czynności tej dokonali kolejno przewodniczący wymienionych Komitetów: W. VITZANSKY i H. FIDDER. Tematykę odczytów i komunikatów zaprezentowanych na początku można by ująć w dwu punktach:

1. Organizacja usług bibliotecznych dla niewidomych i niepełnosprawnych fizycznie w Holandii — referaty H. FIDDERA i prof R. van WAGENIGENA.
2. Wykorzystanie nowych technologii w produkcji materiałów brajlowskich

(książki, czasopisma, nuty), map i grafików punktowych oraz literatury mówionej.

Holendrzy zajęli się charakterystyką bibliotek i czytelnictwa niewidomych w swoim kraju, przedstawiając zwięzłe historię, stan obecny oraz perspektywy rozwojowe 6 bibliotek obsługujących upośledzonych wzrokowo. Dużo uwagi poświęcili zagadnieniom koordynacji działalności tych placówek i niezbędności podnoszenia jakości usług bibliotecznych w obsłudze młodzieży i studentów niepełnosprawnych. Poważne nadzieje w tym zakresie rokuje utworzona w 1981 roku Biblioteka Studencka w Amsterdamie (Students Library for the Blind), która oprócz przechowywanych na stałe zasobów przygotowuje materiały na konkretne zapotrzebowanie młodzieży studiującej.

O rozmiarach działalności wymienionych bibliotek świadczą niektóre liczby: 38 studiów produkujących literaturę mówioną, w których w roku 1983 nagrano ponad 24 tysiące taśm tzw. „podstawowych”; 120 tys. tytułów książek (50 tys. w Braille'u i 70 tys. nagranych periodyków i magazynów publikowanych systemem nietradycyjnym; 33 tys. czytelników czasopism), które w roku 1983 wypożyczyły 665 tys. książek.

O nowych technologiach podczas panelowej dyskusji mówili: F.K. CYLKE z Waszyngtonu — Dyrektor Państwowej Sieci Bibliotek dla Niewidomych i Niepełnosprawnych Fizycznie (działu Biblioteki Kongresu USA) i zarazem Sekretarz Sekcji Bibliotek dla Niewidomych; Theo van der GREFT z Holenderskiej Biblioteki dla Niewidomych; Barry HAMPSHIRE ze Szwecji; Peter HANKE z USA; Liam MADDEN z Wielkiej Brytanii; Paul THIELE z Kanady i Rainer WITTE z RFN.

Możliwości wykorzystania nowego rodzaju płyt, the Compact Audio Disc — których produkcję na szeroką skalę zapoczątkowały przed dwoma laty znane firmy: „Philips” i „Sony” — do nagrywania tekstów książek i czasopism przedstawił H. DOOVE (wykształcenie techniczne), zastępca Dyrektora Holenderskiej Biblioteki dla Niewidomych. Płyty te, nagrywane systemem cyfrowym, a odtwarzane przez urządzenia posługujące się promieniem laserowym posiadają wiele zalet, jak: niezawodną jakość odbioru, długi czasookres odtwarzania nagrań przy stosunkowo małych rozmiarach płyt, nieopadłość na zewnętrzne uszkodzenia i zanieczyszczenia. Przy standardowym, monofonicznym nagraniu tekstów na obydwu stronach płyty, czas odtwarzania wynosi około 10 godzin.

Niezaprzeczalne dobrodziejstwa tego wynalazku, w szczególności łatwość przechowywania płyt, zmniejszone koszty ekspedycji, dobry odbiór — mogłyby zrewolucjonizować produkcję literatury mówionej, gdyby nie stosunkowo wysokie koszty płyt i urządzeń odtwarzających nagrania. Z tych względów nie opowiedziano się na Konferencji za wykorzystaniem wynalazku do masowej produkcji materiałów bibliotecznych i nie aprobowano sugestii prelegenta owołania międzynarodowej grupy roboczej do ewentualnego opracowania standardów i norm przyspieszających wykorzystanie płyt w bibliotekarstwie specjalistycznym.

W godzinach popołudniowych uczestnicy obrad, podzieleni na dwa zespoły, zwiedzili Bibliotekę dla Studentów Niewidomych oraz Miejską Bibliotekę Publiczną w Amsterdamie. W strukturze organizacyjnej tej ostatniej wyodrębniono dział obsługujący czytelników nie mogących bezpośrednio korzystać z biblioteki, to jest tych, którzy ze względu na chorobę, starość lub inwalidztwo pozostają w mieszkaniach, bądź też przebywają w zakładach zdrowotnych i opiekuńczych. Podobnie jak i w innych bibliotekach prowincjonalnych, czy wielkomiejskich Holandii, wymieniona agenda dysponuje odpowiednio przygotowanym do pracy personelem, specjalnymi materiałami bibliotecznymi, pomocami technicznymi i usprawniającymi czytanie.

Interesująco wypadło okolicznościowe spotkanie z władzami miasta i Zarządem Związku Niewidomych zorganizowane w zabytkowych salach Muzeum Historycznego. Miało ono też charakter towarzyski i posłużyło do bezpośredniej wymiany doświadczeń.

W drugim dniu Konferencji — wyjazd do faktycznej stolicy Holandii, Hagi; siedziby władz i dworu królewskiego. Wycieczka ta miała charakter poznawczy i turystyczno-krajoznawczy. W Hadze zorganizowano spotkanie w Holenderskim Ministerstwie Zdrowia, Pomocy Społecznej i Kultury, podczas którego zastępca Dyrektora Generalnego ds. Pomocy Społecznej — H. J. A. MORSINK zobrazował organizację krajowego systemu leczenia i rehabilitacji oraz obsługi czytelniczej osób starszych i poszkodowanych na zdrowiu.

W dalszej kolejności, kilka godzin przeznaczono na zwiedzenie Holenderskiej Biblioteki dla Niewidomych (Netherlands Library for the Blind) uchodzącej za jedną z najnowocześniejszych i najlepiej zorganizowanych placówek tego typu w



Europie, Biblioteka wykorzystuje urządzenia komputerowe przy produkcji książek brajlowskich i obsłudze czytelników. Posiada nowoczesne studia do nagrywania książek i kilkunastu tytułów czasopism. Za pośrednictwem poczty ekspeduje dziennie 850 książek mówionych, 99 drukowanych alfabetem Braille'a, 110 kaset z nagraniami muzycznymi.

Biblioteka nie posiada jednak wypożyczalni i czytelnicy, a więc nie świadczy usług na miejscu, co wywołuje się być faktem wysoce zastanawiającym, zwłaszcza w świetle ostatnich tendencji akcentujących formę bezpośredniej obsługi czytelników niewidomych i niepełnosprawnych. Nie zaobserwowano też szerszej współpracy tej Biblioteki z bibliotekami publicznymi. Znaczną poprawę sytuacji na tym odcinku oraz w zakresie rozwoju współpracy z pozostałymi bibliotekami dla niewidomych, zwłaszcza w dziedzinie koordynacji planów produkcji materiałów bibliotecznych i zaspokajaniu potrzeb informacyjnych rokuje system komputerowy „on line” z podłączonymi aktualnie 77 terminalami na 80 możliwych do zainstalowania. Uroczyste uruchomienie systemu komputerowego nastąpiło właśnie podczas pobytu uczestników Konferencji w Bibliotece.

W trzecim dniu Zjazdu skoncentrowano się wokół tematu dotyczącego roli Biblioteki Narodowej w systemie obsługi bibliotecznej osób niepełnosprawnych. Zagadnieniu temu poświęcone były dwie wypowiedzi: F. K. CYLKE z USA oraz Cliforda LAW z Australii, pełniącego funkcję Kierownika Działu Usług Czytelniczych dla Niepełnosprawnych przy Bibliotece Narodowej (Canberra). Zasadniczy referat Australijczyka, opracowany na 18 stronach (nie licząc kilkustronicowych przypisów i obszernego zestawu bibliograficznego), poświęcony był określeniu funkcji Bibliotek Narodowych w różnych państwach i ukazaniu roli, jaką niektóre z nich pełnią w organizowaniu obsługi bibliotecznej osób uszkodzonych na zdrowiu.

Agendy uprofilowane na ten typ działalności, usankcjonowane prawem, wyposażone w odpowiednie środki finansowe i moce personalne na tworzenie i rozwijanie specjalistycznej sieci państwowej posiadają, jak dotychczas, dwie biblioteki na świecie: Biblioteka Kongresu USA i Biblioteka Narodowa w Nowej Zelandii. Pewne przedsięwzięcie w tym zakresie podejmują Biblioteki Narodowe Kanady, Japonii i Australii. Opracowały i opublikowały one w ostatnich latach centralne katalogi materiałów bibliotecznych przystosowanych do możliwości czytelników osób niepełnosprawnych.

Problemy te nie znajdują się jednak w centrum zainteresowań Bibliotek Narodowych państw europejskich. W większości z nich funkcjonują krajowe biblioteki specjalistyczne o określonym profilu działalności. Tak jest np. w Polsce i NRD, gdzie centralne biblioteki dla niewidomych działają przy krajowych organizacjach inwalidzkich, zajmując się całokształtem zagadnień dotyczących czytelnictwa specjalistycznego. Jednakże w końcowej części referatu oraz w dyskusji nad jego treścią opowiedziano się za potrzebą udziału Bibliotek Narodowych w tworzeniu krajowych systemów bibliotecznych ds. obsługi osób niepełnosprawnych. Podkreślono, że to właśnie Biblioteki Narodowe powinny być koordynatorami w zakresie produkcji, rejestrowania i upowszechniania specjalistycznych materiałów bibliotecznych. Na nich też ciąży obowiązek tworzenia katalogów centralnych.

Kończącym punktem Konferencji było sprawozdanie z działalności Sekcji i przedstawienie spraw, które wymagać będą omówienia na Kongresie IFLA w Nairobi. Sekcja Bibliotek dla Niewidomych mimo stosunkowo krótkiego okresu swego ist-

nienia (działa od 1981 r., poprzednio pracowała w formie tzw. „Okrągłego Stołu”) odnotowuje osiągnięcia liczące się w światowym bibliotekarstwie. Systematycznie wydaje biuletyny oraz miesięczny zestaw informacji rozsyłany za pośrednictwem Biblioteki Kongresu USA, nie tylko do państw członkowskich ale i również do krajów w jakkolwiek sposób współpracujących z Sekcją.

Opracowała i wydała drukiem zbiór standardów, które powinny być uwzględniane przy produkcji nietypowych materiałów bibliotecznych i organizowaniu obsługi czytelnicej niewidomych i niepełnosprawnych.

Ostatnio nakładem Sekcji ukazał się spis bibliotek dla niewidomych i niepełnosprawnych z krótką charakterystyką i omówieniem ich profilu zasobów. Sekcja poświęca wiele uwagi międzynarodowej wymianie informacji i materiałów; tworzy klimat, zbliżający bibliotekarzy świata, zainteresowanych czytelnictwem specjalistycznym. Obecnie opracowuje propozycje i ustalenia zmierzające do zatwierdzenia międzynarodowej konwencji w sprawie usprawnienia transportu materiałów bibliotecznych dla niewidomych (chodzi m. in. o bezpłatne lub zmniejszone koszty przesyłek, odpowiednie oznakowanie, porozumienia z właściwymi władzami celnymi).

Czynnikiem, wzbogacającym atrakcyjność Konferencji i sprzyjającym prezentacji niektórych osiągnięć bibliotekarstwa specjalistycznego było zorganizowanie ilościowej ekspozycji map i grafików wydanych systemem punktowym, a znajdujących się w zbiorach holenderskich bibliotek dla niewidomych. W pomieszczeniach, przylegających do głównej sali

obrad w Amsterdamskim Centrum Kontaktów Publicznych, agent wielkoprzemysłowej spółki izraelskiej „Noran Plastic Industries LTD” reklamował zróżnicowane zestawy plastikowych i niezwykle praktycznych w stosowaniu futerałów przeznaczonych do przechowywania kaset w bibliotekach.

Z kolei holenderska firma „Philips” urządziła w halu Haskiej Biblioteki dla Niewidomych stoisko z płytami Compact Audio Disc i odpowiednimi urządzeniami odtwarzającymi teksty książek mówionych (Compact disc talking books player) ze specjalnie przygotowanymi na tę okoliczność prospektami reklamującymi te wynalazki wraz z dołączonymi do nich pokazowymi płytami niewielkich rozmiarów z naganiami Symfonii No 1 op. 68 J. Brahmsa w wykonaniu Los Angeles Philharmonic Orchestra Carlo Maria Giulini.

W programie towarzyszącym znalazło się kilkugodzinne zwiedzanie autokarem Hagi i jej osobliwości oraz przejażdżka stateczkiem po kanałach Amsterdamu i rzece Amstel, zakończona pożegnalnym obiadem („special farewell dinner”), podczas którego obok podziękowań skierowanych pod adresem Komitetu Zarządzającego Sekcją Bibliotek dla Niewidomych i gościnnych bibliotekarzy holenderskich znalazło się też zaproszenie do wzięcia udziału w przyszłorocznej Konferencji specjalistycznej, która poprzedzi 51-szy Kongres IFLA w Chicago, a odbędzie się w drugiej dekadzie sierpnia 1985 r. w Bibliotece Kongresu USA pod auspicjami Działu Państwowej Sieci Bibliotecznej dla Niewidomych i Niepełnosprawnych Fizycznie.

BIBLIOTEKA SŁUŻY RÓWNIEŻ NIEWIDOMYM

(Tekst opracowano na podstawie artykułu Kvetý Cempirkovej, opublikowanego w Citatielu nr 5/84)

Państwowa Biblioteka Naukowa w Czeskich Budziejowicach ma obowiązek — w ramach swej statutowej działalności — służyć wszystkim, niezależnie od wieku czy sytuacji społecznej, mieszkańcom Południowych Czech. Wiadomo jednak, że nie każdy spośród zainteresowanych książkę czy informacją może samodzielnie czytać tekst. Do grupy osób szczególnie pod tym względem upośledzonych należą niewidomi.

Według danych statystycznych region południowo-czeski zamieszkuje ponad osiemset osób, dotkniętych w takim czy innym stopniu upośledzeniem wzroku. Mowa tu o ludziach, zarejestrowanych w trzech okręgowych oddziałach Związku Inwalidów. Należy jednak domniemywać, że liczba osób dotkniętych tego typu kalectwem jest daleko większa — nie wszyscy przecież są członkami związku inwalidów...

Rzeczywistą zatem liczbę osób niewidzących, lub o znacznie ograniczonych możliwościach widzenia nie tak łatwo określić. A przecież kontakt z książką należy umożliwić każdej z nich, nawet jeżeli dotarcie do nich jest utrudnione. Tak bywa na przykład w przypadku wielu osób, które straciły wzrok w wieku dojrzałym. Najczęściej odczuwają one obawę przed odczeniem, a także trudności z odnalezieniem się w nowej życiowej sytuacji, co niemal uniemożliwia im wejście w krąg ludzi dotkniętych podobnym kalectwem i znaleźć w jak najkrótszym czasie nowy sposób na życie.

Ci jednak, którzy trafiają do Związku inwalidów bardzo szybko przekonują się, że utrata wzroku nie zamyka im całkowicie dostępu do literatury czy to pięknej, czy naukowej i to zarówno czechosłowackiej, jak i światowej. Dość szerokie możliwości w tym zakresie daje im możliwość kontaktu z tzw. książkami mówionymi — taśmami lub kasetami magnetofonowymi, z nagraniami całych książek, czytanych przez zawodowych lektorów. Jest to wielkie udogodnienie, a dla ociemniałych, którzy nie znają pisma punktowego (brajlow-

skiego) jest to w ogóle jedyna możliwość kontaktu z książką.

Do roku 1977 czytelnicy niewidzący z regionu południowo-czeskiego mogli wypożyczać książki mówione jedynie w Pradze, gdzie działalność taką prowadziła (i nadal prowadzi) Wysyłkowa Drukarnia i Biblioteka dla Niewidomych im. K.E. Macana. Instytucja ta zapewnia nagrywanie książek mówionych w ilości około 120 tytułów rocznie, oraz specjalistycznej literatury dla studentów i naukowców a także miesięcznika dźwiękowego. Charakter i tematyka poszczególnych tytułów, wydawanych (a właściwie nagrywanych) przez drukarnię im. Macana ustalana jest z uwzględnieniem różnorodności oczekiwań odbiorców a także ich niejednakowego poziomu intelektualnego. Przy wyborze tytułów szczególnie nacisk kładzie się jednak na ilościowe wyważenie poszczególnych rodzajów literatury, jej aktualność oraz poziom artystyczny i estetykę. Dba się też — i to bynajmniej nie w marginalnym stopniu — o informacyjną wartość książek mówionych.

Dbałość o jakość wydawnictw dla niewidomych pociągnęła za sobą, rzecz jasna, podniesienie poziomu usług bibliotecznych dla tej grupy użytkowników książki i informacji. Zaowocowało to przede wszystkim powstaniem filii bibliotecznych, przeznaczonych do rozpowszechniania książek mówionych. W roku 1976 takie oddziały utworzono przy bibliotekach w Ostrawie, Brnie, Usti nad Łabą i Czeskich Budziejowicach.

Czynnikami decydującym o powstaniu takiego oddziału przy budziejowickiej bibliotece było coraz większe zainteresowanie tym sposobem upowszechniania książki ze strony niewidzących mieszkańców regionu z jednej strony i możliwość uzyskania odpowiedniej ilości kopii książek mówionych z drugiej. Oczywiście dostarczycielem książek mówionych była Państwowa Biblioteka im. K.E. Macana w Pradze. Po ustaleniu potrzeb miejscowego środowiska niewidomych, głównie za pośrednictwem Związku Inwalidów, budziejowicka Państwowa Biblioteka Naukowa i Biblioteka im. K.E. Macana w Pradze

zawarły umowę, określającą sposób uzupełniania zbioru książek mówionych a także warunki kontroli i naprawy uszkodzonych taśm i kaset.

Wielką pomocą dla biblioteki był fakt gorącego propagowania nowej filii przez przewodniczącego sekcji niewidomych Związku Inwalidów w Czeskich Budziejowicach, M. Mikesza. Nie poprzestał on zresztą tylko na propagowaniu — działał też praktycznie. To dzięki niemu uszkodzone taśmy i kasyety wracały do poprzedniego stanu technicznego i w konsekwencji mogły służyć innym chętnym. Przewodniczący Mikesz przeprowadzał także kontrole taśm, zwracanych przez wypożyczających. Dzięki takim ludziom i ich pracy PBN w Czeskich Budziejowicach mogła już pod koniec roku 1977 zaferować w pełnym zakresie swe usługi niewidomym.

Początkowo książki mówione wypożyczane były przez dział muzyczny i tylko tym osobom, które same mogły zjawić się w bibliotece. Zrozumiałe, że w znacznym stopniu ograniczało to możliwości korzystania z tego zbioru przez wszystkich zainteresowanych. Z czasem okazało się dodatkowo, że wypożyczanie książek mówionych wyłącznie w ramach godzin pracy działu muzycznego nie jest wygodne także dla pracowników biblioteki. Siłą rzeczy bowiem nie mogli oni poświęcić wypożyczeniu konkretnej książki mówionej tyle czasu, ile go wymagała specyfika tego rodzaju pracy z czytelnikami. A już w żadnym wypadku nie mogli oni poświęcić niewidomym czytelnikom tyle czasu, ile sami by chcieli. Czekali przecież inni korzystający z działu muzycznego... Niewygodne też okazało się usytuowanie działu muzycznego, a więc i działu książek mówionych na pierwszym piętrze budynku. Dla wielu niewidomych dotarcie tam stawało się nie lada problemem.

Sytuacja uległa znacznej poprawie w roku 1982, kiedy Związkowi Inwalidów w Czeskich Budziejowicach poszczęściło się w uzyskaniu kilku pomieszczeń w samym centrum miasta. Dwa z nich przekazano bibliotece, dla umieszczenia w nich oddziału książek mówionych. Jedno z tych pomieszczeń przeznaczono na magazyn nagrań, w drugim zaś urządzono czytelnię, czy też — co brzmiałoby bardziej odpowiednio — salę fonograficzną, wyposażoną w odpowiedni sprzęt.

Obecnie zbiór tego oddziału PBN liczy około tysiąca nagrań na taśmach magnetofonowych i kasetach. Znajdują się tam najbardziej znane (choć nie tylko takie)

pozycje literatury czeskiej i słowackiej a także światowej. Cały ten zbiór nagrań nadal pozostaje własnością Centralnej Biblioteki im. K.E. Macana w Pradze, jednakże opiekę nad nim sprawuje PBN w Czeskich Budziejowicach. Prowadząca tę filię, będąca zarazem pracownicą etatową PBN, ma wieloletnie doświadczenie w pracy z niewidomymi. Zna doskonale ich problemy i upodobania, zainteresowania każdego z nich; rozumie swych czytelników i pojmuje złożoność problemów z jakimi się stykają i z jakich zwierniają się jej podczas pobytu w wypożyczalni. Taka atmosfera wzajemnego zrozumienia i życzliwości sprawia, że zainteresowanie książkami mówionymi jest wśród niewidomych coraz większe.

Nagrania, otrzymywane z Pragi są w Czeskich Budziejowicach opisywane przy pomocy alfabetu Braille'a i ustawiane na regałach. Niewidomi mogą więc sami wyszukiwać interesujące ich pozycje, co jest — z punktu widzenia terapii chociażby — wysoce pożyteczne. O każdej nowej przesyłce informuje się wszystkich zainteresowanych poprzez wykazy nowości, opracowywane przez bibliotekarkę i rozsyłane do potencjalnych użytkowników czytelni i wypożyczalni.

Niewidomi nie mieszkający w Czeskich Budziejowicach, lub nie mogący samodzielnie poruszać się po mieście mogą korzystać z wypożyczeń za pośrednictwem poczty. Z możliwości tej korzystają jednak z reguły tylko ci, którzy mieszkają w ośrodkach położonych w większej odległości od Budziejowic. Większość miejscowych użytkowników czytelni woli osobiście odwiedzić. Tym bardziej, że chociaż oficjalnie godziny otwarcia wypożyczalni to 8—18 (dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i środy), to jednak chętni mogą korzystać z niej także w innym czasie — praktycznie zawsze, kiedy tylko pracownica wypożyczalni jest na miejscu.

Co tydzień, w środę organizuje się w czytelni wspólne słuchanie książek mówionych i płyt gramofonowych. W spotkaniach tych bierze zwykle udział od dziesięciu do piętnastu osób; w sporej części są to ludzie, którzy nie posiadają magnetofonu czy adapteru a w ten sposób mają jedyną możliwość kontaktu z książką mówioną albo nagraniami muzycznymi. Podobne spotkania, podczas których niewidomi wspólnie słuchają nagrań organizowane są także w innych miejscowościach okręgu południowo-czeskiego; przykładem może tu być Jindřichow Hradec. Przewiduje się, że w najbliższych latach książ-

ki mówione znajdują się w szerokim użyciu także w Radach Związku Inwalidów szczebla podstawowego.

Jednak fakt, że cały szereg osób niewidzących może korzystać i korzysta już dziś z usług biblioteki w Czeskich Budziejowicach wcale nie uspokaja pracowników tej instytucji.

— Zakładamy, że nie wszyscy ociemniaли są na czas i w dostatecznym stopniu poinformowani o naszych usługach — pisze w majowym numerze słowackiego *Citatieľá Kwietá Cempirková* z PBN w Budziejowicach. — Dlatego też od roku 1984 rozpoczęliśmy wydawanie materiałów, propagując działalność przeznaczoną dla nich oddziału biblioteki...

Materiały te są rozpowszechniane nie tylko za pośrednictwem Związku Inwalidów. Dzięki aktywistom, działającym na niwie oświaty zdrowotnej docierają one także do wszystkich oddziałów okulistycznych w szpitalach całego okręgu południowo-czeskiego. Planuje się także zorganizowanie okręgowej narady, podczas której wszyscy okuliści, działający w tym terenie, zostaną zaznajomieni z działalnością opisanego wyżej oddziału Państwowej Biblioteki Naukowej w Czeskich Budziejowicach, a także z zasobem książek mówionych. Będą oni mogli później wy-

korzystać te wiadomości i polecać swoim pacjentom korzystanie z usług biblioteki w ramach terapii. W pierwszym półroczu 1984 zaproponowano także, za pośrednictwem okręgowego ośrodka metodologicznego służb socjalnych, wykorzystanie książek mówionych w domach opieki społecznej. Planuje się także wypożyczanie zestawów książek mówionych oddziałom pediatrycznym w tych szpitalach, które zechcą z tej inicjatywy skorzystać.

— Jesteśmy przekonani — kończy swój artykuł Kwietá Cempirková — że dzięki szerokiej popularyzacji książki mówionej pozyskamy czytelników w najdalszych miejscowościach naszego okręgu, tym samym pomagając niewidomym aktywnie włączyć się w życie społeczeństwa...

O to właśnie chodzi — o otwarcie drogi do aktywnego uczestnictwa w życiu społeczeństwa tym, którym włączenie się w to życie nie przychodzi łatwo; niewidomym i niepełnosprawnym w ogóle. Przecież i nam, tym widzącym i sprawnym, książka niejednokrotnie pomaga... Dlatego żadna cena, zapłacona za umożliwienie choćby jednej jeszcze osobie życia pełniejszego, bardziej wartościowego; żadne nakłady na ten cel nie będą zbyt wysokie. I obojętnie gdzie; w Czechosłowacji, u nas w Polsce, czy gdziekolwiek.

opr. (and)

SPECJALNIE DLA „BIBLIOTEKARZA”

MÓWI

Zbigniew NIESIOŁOWSKI, socjolog. Jest głównym specjalistą d/s pracowniczych w poznańskiej Pollenie-Lechii. Wzrok utracił stosunkowo wcześniej, jeszcze w szkole średniej...

— ...i pewnie dlatego trudno mi porównywać rolę książki w moim życiu wtedy, kiedy mogłem samodzielnie czytać wszystko i teraz, kiedy jestem uzależniony od tego, co nagrano lub wydano braille. Zresztą, każdy wie — z własnego doświadczenia chociażby — jaki jest stosunek ucznia do obowiązujących lektur, a jak te same pozycje odbiera się po latach w tak zwanym wieku dojrzałym.

Weźmy choćby Iliadę; w szkole męczyłem się nad nią, podejrzewam, że nie tyl-

ko ja. A teraz... Niedawno miałem szczęście jakby odnaleźć tę homerowską epopeję na nowo — wspaniała, wręcz zdumiewająca rzecz, zwłaszcza kiedy weźmie się pod uwagę czas w którym powstała. Przeczytałem ją — wolę używać tego określenia, chociaż mam na myśli słuchanie kaset — jednym tchem. Z pewnością nie bez wpływu na mój odbiór była wspaniała interpretacja pana Marcelego Jorsta...

O właśnie, interpretacja! Myślę, że w niej zamyka się istota sprawy; książka dobrze nagrana, dobrze zinterpretowana przez lektora może być czymś więcej, niż lektura zwyczajnie drukowanej. To nie jest tylko mój osobisty pogląd, wielu moich przyjaciół i znajomych, osoby widzące, stwierdziło to samo. Tak było na przykład z „Konopielką”, która ma opinię książki, owszem, dobrej, ale nikt z moich znajomych nie twierdzi, że jest to arcydzieło. Natomiast ta sama książka, nagrana przez Wojciecha Siemiona, została przez nich określona jako coś niepowtarzalnego, dopiero w tej interpretacji można wysmakować ją bez reszty, odczuć wszelkie

nianse — po prostu odebrać wszystkie warstwy prozy.

Książce mówionej zarzuca się czasem, że hamuje pracę wyobraźni, narzuca taki a nie inny odbiór. Pewnie, są i takie nagrania, jednak większość, a już na pewno te najlepsze z dostępnych u nas oddziałują na czytelnika (czy jak kto woli — słuchacza) w sposób całkowicie odwrotny.

Znów powołam się na przykład osób widzących z mojego otoczenia: nie spotkałem nikogo, kto dałby radę „Ulissesowi” Joyce’a. Rekordziści rezygnowali po kilkudziesięciu stronach, większość nie dotarła poza dziesiątą—dwudziestą. Tymczasem ten sam Joyce w interpretacji Zbigniewa Zapasiewicza jest dla nich zupełnie inną książką; nie tylko strawną, ale rzeczywiście wartą spędzenia przy niej tych ponad trzydziestu godzin (bo tyle trwa całe nagranie). Przy czym to, co robi pan Zapasiewicz nie jest teatrem, czy słuchowiskiem, dopieszczonym pod każdym względem, aż do ostatniego przecinka. To jest po prostu dobre czytanie. Żadnej przesady, niemal beznamiętnie — a nic tu nie ginie. Wielu ludzi dopiero słuchając odkryło, że „Ulisses” jest książką humoru, kapitalnej groteski...

I jeszcze jedna zaleta książki mówionej, cenna szczególnie dla niewidomych, chociaż i widzący ją podkreślają. Nagrania można słuchać podczas wykonywania jakichś domowych czynności, bo przecież ręce są wolne. Oczywiście nie zawsze, Joyce na przykład wymaga skupienia, więc jakieś bardziej absorbujące prace odpadają. Natomiast czytanie, czy to druku przez widzących, czy braile’a, nie pozwala na nic innego.

Dlatego też zarzuciłem czytanie braille’em, zwłaszcza literatury pięknej. Zbyt absorbowały mnie te wszystkie czynności manualne, cała ta strona techniczna. Pisma punktowego używam obecnie do robienia notatek, do spraw służbowych...

Ocena wydawnictw? Nie jestem akurat najbardziej kompetentną osobą, więc niech to będzie całkiem osobiste odczucie. Uważam, że jak na aktualne swoje możliwości Zakład Wydawnictw i Nagrań przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Niewidomych robi co może i osiąga maksimum. Wydaje obecnie około stu tytułów rocznie książek mówionych, co może nie jest zbyt wiele, ale weźmy pod uwagę ogólny kryzys. Nagrania te trafiają, zgodnie z porozumieniem między PZN i Ministerstwem Kultury i Sztuki, do bibliotek publicznych i do naszych filii przy zarządach okręgów. Nie wszystkie, niestety, biblioteki stać na takie zakupy, wiem jednak, że w miarę posiadanych środków starają się zdobyć co można. Podobnie oceniam tematykę i rodzaj tych nagrań: są nagrania dostosowane do przeciętnego poziomu, są jednak i te najlepsze. Dbą o to specjalna komisja, w której uczestniczą przedstawiciele Biblioteki Narodowej, bibliotek publicznych, redakcji „Literatury na świecie”... W każdym razie grono kompetentne, co zresztą widać po efektach ich pracy.

A wracając do roli książki w moim życiu; jest to po prostu wspaniała przygoda, szalenie wzbogacająca osobowość zarówno w warstwie psychicznej, jak i filozoficznej, obyczajowej...

notował: Grzegorz A. Pejda

Problemy szkolenia bibliotekarzy

Problemy kształcenia pracowników

Marian WALCZAK

POKB — Jarocin

Problem kształcenia bibliotekarzy, chociaż stosunkowo nie tak młody, znajduje się wciąż w stadium na ogół płynnym. Od lat, w rozlicznych dyskusjach, w różnych artykułach na łamach czasopism zawodowych i społeczno-kulturalnych podejmuje się kwestię przygotowania pracowników do działalności podstawowej w bibliotekach. Podkreśla się przy tym niestabilność systemu kształcenia, dokształcania i doskonalenia kadr. Mówi się o braku drożności, żywiołowości w tworzeniu lub likwidacji różnych form kształcenia... Albo programy nauczania, mające z reguły charakter intuicyjny, a nie wynikające z rzeczywistych potrzeb, nie przygotowujące do wypełniania różnych funkcji merytorycznych w bibliotekach różnych sieci.

Taki stan wiąże się dość ściśle ze sprawą uznania bibliotekarstwa za zawód, co również nie uzyskało dotąd, mimo różnych propozycji, powszechnego jednolitego rozwiązania. Co prawda do przeszłości już należą czasy, gdy opieka nad biblioteką uważana była za honorowe, zaszczytne stanowisko, a dostojny „custos librorum” traktował bibliotekę przede wszystkim jako warsztat własnej pracy naukowej. W praktyce jednak bibliotekarstwo traktowane jest w dużej mierze nie jako zawód, lecz raczej jako funkcja przygodnie powierzona, wymagająca — ale nie zawsze — odpowiedniego do zajmowanego stanowiska wykształcenia ogólnego. W większości wypadków jednak funkcja ta jest oparta na wiedzy intuicyjnej, uzupełnionej — i to również niekiedy — praktyką biblioteczną.

Czterdziestoletnie doświadczenie potwierdza fakt, że w naszym kraju, w urzędach i instytucjach prowadzenie bibliotek, często posiadających wielotysięczne zbiory, zleca się komuś z personelu administracyjnego. Jeżeli zaś idzie o biblioteki szkolne, dochodzące nieraz do kilkunastu tysięcy woluminów, to masowo powierza się je nauczycielom i to niezależnie od tego, czy posiadają po temu jakies uzdolnienia, zamiłowania, czy niezbędne dla tej

pracy cechy charakteru i usposobienia. W bibliotekach publicznych wielu województw od ponad pięciu lat pracują panienki z wykształceniem ogólnym, przyjmujące ze zdziwieniem do wiadomości, że sama tylko obsługa czytelników wymaga czegoś więcej niż umiejętności podania książki z półki. Na tym tle sprawa kształcenia bibliotekarzy przypomina niekiedy dawny, przewyżniony już nawet w najprostszych zawodach rzemieślniczych sposób przygotowania do wykonywania pracy wyłącznie praktycznie w postaci terminatorstwa a po jakimś dopiero czasie wyzolenia na czeladnika.

Nie napawa optymizmem stan wiedzy syntetycznej o brakach i potrzebach w kształceniu i doskonaleniu zawodowym. Jest ona w sumie niewielka a przecież od dobrego przygotowania pracownika do wykonywania zawodu zależy efektywność jego pracy w bibliotece.

Trudno się zresztą dziwić, skoro odcinek najważniejszy, związany z działalnością merytoryczną jest bodaj najgorzej postawiony. Przybywa książek, prac doktorskich i magisterskich z historii książki i bibliotek, bo wdzięczna to tematyka, przyjemna, wciągająca, nie narażona na krytykę z zewnątrz. Łatwo wykazać erudycję, stylistyczną ekwilibrystykę, przy-

Problemy szkolenia bibliotekarzy

jemnie pozachwycać się zmurszałymi manuskryptami i starodrukami. Gorzej trochę gdy trzeba zbadać określony wycinek naszej codzienności bibliotecznej, raczej smutnej niż radosnej. Łatwo narazić na taką lub inną krytykę a przy tym trzeba by jeszcze koncepcyjnie pomyśleć, podeli-berować, zaproponować rozwiązania, porównać z innymi.

Teoretycy bibliotekarstwa uprawiają przeto badania historyczne a tymczasem brakuje podstawowych skryptów, opracowań, nie ma elementarnych pomocy naukowych, dydaktycznych, najprostszych wzorcowych plansz, foliogramów, przezrocz, nie marząc już o najprostszych filmach dydaktycznych czy zbiorach przykładowych konspektów zajęć z bibliotekarstwa, bibliografii, metodyki pracy z czytelnikiem.

Właściwie jednym, co można stwierdzić na pewno jeśli mówimy o kształceniu lub dokształcaniu to określić ilość absolwentów i wskazać placówki, które uprawiają bibliotekarską dydaktykę. Natomiast niemożliwością już jest jakiegokolwiek określić nie jakości ludzi kończących szkoły bibliotekarskie w aspekcie przygotowania zawodowego. Ostatnie zresztą kompetentne badania nad tym zagadnieniem pochodzą z roku 1965, przeprowadzone przez Stanisława Antoszczyka.

Ponowienie takich badań winno stać się obowiązkiem bibliotekarskich placówek badawczych. Zapewne wiedza teoretyczna jest bardzo potrzebna i musi ona wyprzedzać rozwiązania praktyczne ale obracanie się tylko w teorii i to najczęściej historycznej posiada wymiar abstrakcyjny i bez częściowego przynajmniej zastosowania tej teorii w praktyce zaczyna ona być mało pożyteczna społecznie.

Od lat pracownicy bez elementarnego przygotowania fachowego z zakresu bibliotekarstwa zasilają także biblioteki naukowe. Być może ciąży tu przekonanie wielu dyrektorów takich placówek, że biblioteka pozyskuje najlepszych pracowników, kształcąc kandydatów praktycznie na własnym terenie. Pracownik taki, przyuczony tylko przy jednym warsztacie pracy, staje się co prawda po jakimś czasie rutynowanym a nieraz i cennym

pracownikiem dla danej instytucji ale jest on zarazem bezkrytycznym z reguły wyznawcą stosowanego tam systemu, typowym „doctor unius libri”, o jednostronnym widzeniu rzeczy, nieogarniającym całości kształtu wiedzy bibliotekarskiej w różnych aspektach, co jest przecież niezbędne dla uzyskania faktycznego wykształcenia w pełnym sensie tego słowa.

Problem kształcenia kadr dla bibliotek nie był nigdy w naszym kraju jednoznacznie uregulowany pod względem prawnym. Zaciążyło nad tym, wynikające z Ustawy o bibliotekach z 1968 roku, resortowe przyporządkowanie bibliotek. Konsekwencją stały się różne, często sprzeczne wymogi stawiane kandydatom podejmującym pracę w różnych sieciach bibliotecznych. W wielu przypadkach doprowadziło to nawet do swoistych paradoksów. Jeszcze dzisiaj na przykład pracodawcy z resortu oświaty i wychowania nie honorują dyplomów szkół bibliotekarskich podporządkowanych Ministerstwu Kultury i Sztuki. Absolwenta dwuletniej pomaturalnej szkoły bibliotekarskiej traktuje się tam na równych prawach z absolwentami szkół średnich i kieruje się ich na roczne, zaoczne pseudokursy, po których dopiero będą „wyuczonymi” bibliotekarzami szkolnymi. Cóż z tego, że dziewczyna ukończy trudny kurs kwalifikacyjny dający uprawnienia do zajmowania stanowiska starszego bibliotekarza, jeżeli ten sam kurs nie ma już żadnego znaczenia w bibliotece szkolnej czy naukowej? Najwyraźniej dają tu znać o sobie braki prawne i niepełna realizacja koordynacyjnej funkcji Ministra Kultury i Sztuki odnośnie kształcenia profesjonalnego dla bibliotek.

Odrębną kartę, o której szeroko mówić, a o której i tak powiedziano już niesamowicie wiele, są różne uprawnienia placowe, różne warunki pracy wynikające ze stosunku pracy tych samych przecież bibliotekarzy z tym, że pracujących w różnych sieciach bibliotecznych. Nie dziwiw przeto wędrowniki przedstawicieli tej profesji w poszukiwaniu korzystniejszych uprawnień, płac itp.

W każdym zawodzie, a w naszym w szczególności, poziom wykonywanych czynności jest uzależniony od wiadomości teoretycznych i praktyki. Te zaś związane są

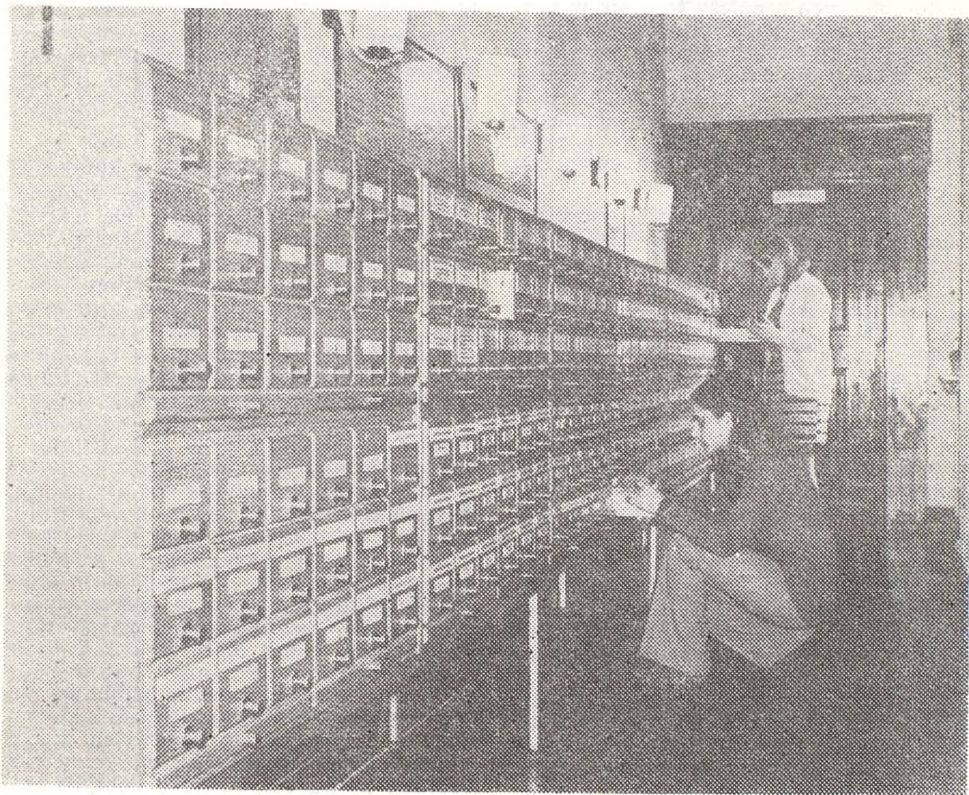
Problemy szkolenia bibliotekarzy

z odpowiednimi predyspozycjami do wykonywania zawodu. W praktyce jednak do pracy w bibliotece, a ostatnio także w szkolnictwie, z braku ludzi, trafić może każdy, aby tylko chciał. Warunki bytowe i płacowe kierują do placówek ludzi o niżej wymienionych predyspozycjach intelektualnych, ale także i moralno-emocjonalnych. Czy ktoś słyszał w Polsce, aby gdzieś do głosu doszły badania psychotechniczne na uzdolnienia do służby bibliotecznej? A przecież takie badania przejść muszą przyszli zawodowi żołnierze, lekarze, dziennikarze, ostatnio krawcy, nie mówiąc już o kierowcach.

W kształceniu bibliotekarzy dominowała zawsze i dominuje forma zaocznego przygotowania zawodowego. Wynika to z ko-

nieczności zatrudnienia ludzi, bo ktoś przecież musi pracować. Kształcenie zaoczne traktuje się jednak wszędzie i we wszystkich innych profesjach jako formę przejściową, która powinna mieć charakter wychodzący. W zawodzie bibliotekarskim jest akurat odwrotnie. System zaoczny jest rozbudowany, odnosi się wrażenie, że za kilka lat zastąpi on zupełnie przygotowanie stacjonarne. Tymczasem o niedostatkach zaocznego systemu kształcenia nie potrzeba nikogo przekonywać.

Wydaje się, że od lat wymaga przedyskutowania na szerszym forum społecznym czynnik organizacyjny, finansowy i nadzorczy kształcenia, jak też potrzeby w zakresie kształcenia pracowni-



Problemy szkolenia bibliotekarzy

ków działalności bibliotecznej, przedmiot ich kształcenia i oczywiście typy i formy tego kształcenia. W tej materii występuje nadal wiele nieporozumień utrudniających prowadzenie w sposób prawidłowy procesu dydaktycznego i wychowawczego. Do takich należy chociażby finansowanie szkolenictwa średniego bibliotekarskiego przez resort oświaty i wychowania drogą przekazywania środków finansowych resortowi kultury i sztuki. Rodzi to szereg perturbacji, gdyż w finansowaniu tym nie uwzględnia się specyfiki przygotowania kadr dla kultury, traktując sprawy kształcenia w sposób sformalizowany, sztywny.

Przedstawiciele resortu oświaty często na przykład nie bardzo mogą zrozumieć, że niemożliwością jest przeprowadzenie ćwiczeń w grupach trzydziesto- czy czterdziestoosobowych a należy to robić w grupach piętnasto- czy dwunastoosobowych. Za zajęcia takie należy jednak płacić, a na to już brakuje środków. Najprostszą sprawą byłoby również finansowe podporządkowanie szkół gestorowi merytorycznemu, gdyż tworzy to większą spójność potrzeb merytorycznych z finansowymi możliwościami.

Podobną kwestią jest samofinansowanie doskonalenia kursowego. Być może, że w różnych branżach, zwłaszcza przemysłowych takie samofinansowanie doskonalenia kursowego jest możliwe. Nie jest natomiast możliwe w kulturze. Która bowiem biblioteka zechce wysłać swojego pracownika na specjalistyczny kurs zawodowy, jeżeli jego wysłanie równałoby się z przeznaczeniem na ten cel całorocznego funduszu delegacyjnego biblioteki? Zresztą, czy nie jest to w wypadkach jednostek budżetowych przelewanie pieniędzy z jednej kieszeni państwowej do drugiej?

Czy nie lepiej środki przeznaczone na doskonalenie kursowe przekazać od razu ośrodkom doskonalącym, specjalnie do tego celu statutowo powołanym? Łatwiej wtedy o dopilnowanie właściwej rekrutacji jak i sprawiedliwszy rozdział ilościowy miejsc dla poszczególnych bibliotek? Wydaje się, że słusznym także byłoby finansowanie różnych form doskonalenia z Funduszu Rozwoju Kultury. Jest to bowiem także inwestowanie, z tym, że w sprawy najważniejsze bo w ludzi, poprzez doposa-

zanie ich w dodatkowe kwalifikacje zawodowe.

Przy olbrzymiej rotacji kadrowej w bibliotekach, podyktowanej różnymi względami, przy niemożliwości zatrudnienia osób tylko z najwyższymi kwalifikacjami, doskonalenie typu kursowego jest nie tylko pożądane ale staje się koniecznością i na kilka lat musi zastąpić braki w przygotowaniu zawodowym dla różnych stanowisk bibliotecznych i sprawowanych tam funkcji. Kursy na poziomie elementarnym winny stać się w obecnej sytuacji stałym elementem doskonalenia zawodowego przy poszczególnych bibliotekach wojewódzkich, natomiast kursy kwalifikacyjne i specjalistyczne domeną wybranych ośrodków doskonalących i niektórych wyspecjalizowanych wojewódzkich bibliotek publicznych.

Niestety w tej materii dominuje jednak nadal na ogół duża dowolność, żywiołowość a często dobre chęci i wola płynąca z inicjatywy niewielkiej liczby zapaleńców.

Doskonalenie zawodowe bibliotekarzy winno dorobić się jakiegoś spójnego systemu, honorowanego we wszystkich sieciach bibliotecznych. Swoimi prawami kieruje się jednak w tym względzie resort nauki, swoimi resort kultury i sztuki a już zupełnie odrębnymi i strasznie mało klarownymi resort oświaty i wychowania. Sprawy te wymagająby wspólnego międzyresortowego ustalenia, określenia uprawnień, form, zasad finansowania, itd.

Jednoznaczne ustalenia wymagałby problem — pytanie: kogo i w jakim zakresie doskonalic w pierwszej kolejności? W jakim cyklu doskonalącym? Szereg białych plam występuje także w doskonaleniu, chociażby czekająca na rozwiązanie kwestia doksztalcenia osób z wyższym wykształceniem niebibliotekarskim zajmujących różne stanowiska w służbie bibliotecznej. Nie inaczej wygląda zagadnienie doskonalenia kadry kierowniczej, zwłaszcza rekrutującej się z młodszymi roczników, instruktorów. Zupełnie odrębnym ale istotnym i palącym zagadnieniem staje się problem przygotowania nauczycieli przedmiotów bibliotekarskich, o których coraz trudniej. Mowa oczywiście o dobrych dy-

Problemy szkolenia bibliotekarzy

daktykach a nie tylko legitymujących się dyplomem wyższej uczelni (z reguły dyplomem wątpliwej jakości i to najczęściej zdobytym systemem niedzielnym, a więc na marginesie pracy, z doskoku a nie w formie kilkuletnich studiów).

Są to oczywiście tylko niektóre pytania o charakterze sygnalnym a jest ich o wiele więcej i wymagają one organizacyjnego i prawnego rozwiązania, oczywiście sensownego, które by funkcjonowało wiele lat bez corocznych „reform”, wprowadzających chaos.

Odrębnym jeszcze problemem są treści, nauczane w szkołach bibliotekarskich — a więc programy nauczania i ich realizacja. Nauczanie bibliotekarstwa od dziesięcioleci w naszym kraju posiada charakter czysto werbalny, tak jest bowiem nieomal we wszystkich uczelniach na kierunku bibliotekoznawstwo i informacja naukowa; tak jest też w większości szkół policealnych, przede wszystkim kształcących w systemie zaocznym. Trudno się zresztą dziwić, oderwane od bibliotek, pozbawione pomocy dydaktycznych nie mają własnego warsztatu, w którym można by przećwiczyć podstawowe zagadnienia z bibliotekarstwa, bibliografii czy metodyki pracy z czytelnikiem.

W efekcie dyrektorzy dużych bibliotek, w tym i naukowych, wołają przyjmować do pracy tych absolwentów, którzy może nie legitymują się dyplomami studiów bibliotekoznawczych, ale którzy jeszcze w szkole mieli okazję zobaczyć w trakcie kilkunastu godzin ćwiczeń jak wygląda praca w bibliotece. A przecież jest to sytuacja normalna. Świadczy ona o dewaluacji dyplomu szkoły bibliotekarskiej, gdyż nie stoi za nim dobre przygotowanie praktyczne a wiedza teoretyczna, jak to z teorią na ogół bywa, pozostawia ogólne wyobrażenie i po egzaminach ulatnia się w kilkunastu procentach. Treści programowe nie zawsze są też dostosowane do potrzeb sta-

nowisk bibliotecznych. Od dłuższego zresztą czasu daje się zauważyć dosyć dziwną tendencję do przekształcania praktyki w teoretyczne rozważania.

Zniknęła gdzieś z pola widzenia metodyka pracy z czytelnikiem indywidualnym i zbiorowym na której student, słuchacz, uczył się bezpośrednio obsługi użytkowników. Natomiast obecnie uczy się metod badania czytelnictwa, procesów kulturowych, zasad społecznego funkcjonowania książki i biblioteki. Oczywiście są to treści także potrzebne ale czy w zakresie tak mocno rozbudowanym? Czy każdy bibliotekarz od razu musi umieć prowadzić badania czytelnicze? Od tego są przecież naukowcy, fachowcy, wyspecjalizowani pracownicy placówek i instytutów badawczych.

Zniknęła z pola widzenia kultura obsługi czytelników, praktyczne zasady dobrej reklamy książki i swojej biblioteki. W rezultacie nasi absolwenci przypominają szewca, który buty jeszcze naprawi, ale nowych nigdy w życiu nie potrafiłby już wykonać. A przecież pracownik przeciętnej biblioteki to także w jakimś stopniu dobry rzemieślnik, który musi przede wszystkim znać praktycznie wszystkie aspekty wykonywanej przez siebie pracy.

Inne zawody wypracowały już dla swojego użytku model pracownika a działające na rzecz tych zawodów szkoły wiedzą w jakie umiejętności, w jakie treści, przymioty moralne i estetyczne mają wyposażać swoich słuchaczy. W naszym zawodzie model ten jest wciąż płynny, wyczuwany intuicyjnie, nie określony wyraźnie pragmatyką zawodową.

Wydaje się, że słabości naszego zawodu, poza warunkami bytowymi, należy upatrywać także w brakach kształcenia, dokształcania zawodowego oraz w niedostatkach organizacyjno-prawnych wymogów i uprawnień różnych form zawodowego przygotowania, wymagających międzyresortowych określeń i ustaleń.

74 ZJAZD BIBLIOTEKARZY RFN

Jan SÓJKA

Biblioteka Główna
Akademii Ekonomicznej
w Poznaniu

Zgodnie z tradycją, 74 Zjazd Bibliotekarzy RFN odbył się w tygodniu po Zielonych Świątkach, w dniach od 12 do 16 czerwca 1984 w Bielefeld (Północna Nadrenia-Westfalia). Organizatorami Zjazdu były: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Niemieckich (Verein Deutscher Bibliothekare e.V.-VDB) oraz Stowarzyszenie Bibliotekarzy Dyplomowanych w Bibliotekach Naukowych (Verein der Diplom — bibliothekare an wissenschaftlichen Bibliotheken e.V.-VdDB).

Zjazd, jako roboczy i doskonalący bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotekach naukowych odbywał się pod hasłem „Nowa Biblioteka”. Posiedzenia robocze (otwarte lub zamknięte, rozpoczęły się już we wtorek 12 czerwca o godz. 9.00. Oficjalne otwarcie Zjazdu nastąpiło 13 czerwca o godz. 10.00 w sali Auditorium Maximum Uniwersytetu w Bielefeld.

Wykład inauguracyjny pt. „Planowanie kształcenia a rozwój bibliotek”, wygłosił dyrektor generalny der Deutschen Bibliothek z Frankfurtu nad Menem prof. dr Günther PFLUG. Od środy do piątku 15 czerwca odbywały się posiedzenia tematyczne i robocze oraz zebrania członków VDB i VdDB. Niestety w tym samym dniu, o tej samej godzinie odbywały się równoległe różne posiedzenia tematyczne i robocze co zmuszało pojedynczego uczestnika Zjazdu do selektywnego w nim udziału, kiedy praktycznie większość posiedzeń była interesująca i ciekawa. Posiedzenia tematyczne obejmowały problematykę: automatycznego przetwarzania danych i miejsca pracy, konserwacji zbiorów, rozwoju systemów międzybibliotecznych, nowych przepisów katalogowania i nowych postaci katalogów oraz struktur organizacyjnych bibliotek.

W ramach tego ostatniego problemu dr Hartwig CREMERS przedstawił referat na temat „Oddziaływanie ustaw o szkołach wyższych na strukturę biblioteczną szkół

wyższych, natomiast dr Ferdinand BAUMGARTNER, omówił przepisy prawne dla bibliotek uniwersyteckich w Austrii. Z kolei dr Joachim STOLTZENBURG wystąpił z tematem „Biblioteki między tradycją a postępem”, a dr Harro HEIM zaprezentował misję i szanse Biblioteki Uniwersyteckiej w Bielefeld.

Posiedzenia robocze otwarte prezentowały najczęściej wyniki prac i badań prowadzonych w Niemieckim Instytucie Bibliotekoznawstwa (Deutsches Bibliotheksinstitut) w Berlinie Zach., w Komisjach lub Sekcjach obydwu stowarzyszeń organizujących Zjazd. W treści Zjazdu dominowała tematyka innowacji strukturalnych, organizacyjnych i technologicznych w bibliotekach oraz współpraca bibliotek w układzie regionalnym.

W 74 Zjeździe Bibliotekarzy RFN w Bielefeld wzięło udział około 1100 osób, w tym blisko 60 gości zagranicznych. Dla wszystkich uczestników organizatorzy przygotowali bogaty program imprez towarzyszących Zjazdowi. Specjalny program przygotowano dla gości zagranicznych, których przyjmował rektor Uniwersytetu w Bielefeld prof. dr Peter GROTEMEYER i osobno nadburmistrz Bielefeld Klaus SCHWICKERT.

Spore zainteresowanie wśród uczestników Zjazdu wzbudzała ekspozycja ponad 50 wystawców, którzy rozlokowali swoje stoiska w hallu głównym budynku uniwersyteckiego, w którym odbywał się Zjazd. Obok szeregu wydawców prezentował ostatnie nowości wydawnicze Deutsches Bibliotheksinstitut. Spośród firm produkujących wyposażenie dla bibliotek przedstawiały ostatnie nowości m.in.: Eichmüller Organisation GmbH (Heilbronn a.N.), Pohlschröder GmbH Co. KG (Dortmund), Ronniger Regal- und Stahlbau GmbH (Hamm/Sieg), Schulz Bibliothekstechnik GmbH (Speyer) oraz U-BIX International GmbH (Hamburg).

Z okazji 74 Zjazdu Bibliotekarzy RFN w Bielefeld ukazał się nr 2 czasopisma **ABI-Technik. Zeitschrift für Automation, Bau und Technik im Archiv-, Bibliotheks- und Informationswesen**. Materiały Zjazdu opublikowane zostaną w zeszycie specjalnym **Zeitschrift für Bibliothekswesen und Bibliographie, organie VDB i VdDB**.

Wizyta Przewodniczącego Związku Bibliotek NRD

W dniach 17—18 września przebywał w Warszawie — na zaproszenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz Ministerstwa Kultury i Sztuki — prof. dr Gotthard Rückl, przewodniczący Związku Bibliotek NRD.

Głównym celem wizyty naszego gościa było ustalenie protokołu wykonawczego do umowy o współpracy między organizacjami bibliotekarskimi Polski i NRD, podpisanej w 1977 r. Rozmowy w tej sprawie, w których stronę polską reprezentowali kol. kol. W. Wasilewska, M. Brykczyńska i S. Kubów, toczyły się w gościnnych dla SBP progach Biblioteki Publicznej M. St. Warszawy przy ul. Koszykowej. Podpisanie protokołu nastąpiło drugiego dnia wizyty w nowym gmachu Biblioteki Narodowej, którego budowę gość zwiedził w towarzystwie zastępcy dyrektora Biblioteki dra Stanisława Karasia oraz gospodarza obiektu a zarazem przedstawiciela Koła SBP w Bibliotece Narodowej kol. R. Kozłowski. Tegoż dnia prof. Rückl został przyjęty przez Dyrektora Departamentu Bibliotek, Domów Kultury i Działalności Społeczno-Kulturalnej Janusza Nowickiego oraz był podejmowany obiadem przez przewodniczącego Zarządu Głównego SBP.

Wizyta prof. Rückla, który jest członkiem Biura Wykonawczego IFLA, wykorzystana została również jako sposobność do zapoznania się z przebiegiem i rezultatami 50 konferencji ogólnej IFLA, na której — już drugi raz w krótkim okresie czasu — nie było delegacji polskiej. Natomiast Związek Radziecki wydelegował 5 osób, Kuba 3, Bułgaria i NRD po 2, a pozostałe kraje socjalistyczne po 1. Nasz gość zwrócił uwagę, że nieobecność przedstawicieli poszczególnych krajów socjalistycznych na konferencjach ogólnych, w pracach poszczególnych ogniw IFLA, wpływa na osłabienie skuteczności działań tych przedstawicieli krajów socjalistycznych.

k którzy bywają tam obecni, a na dłuższą metę spowodować może całkowitą utratę wpływu na kierunki prac tej organizacji. W spotkaniu zarządu Polskiego Komitetu Współpracy z IFLA uczestniczył również doc. Adam Wysocki, który był obecny na konferencji w Nairobi jako pracownik sekretariatu IFLA, przewodniczący komitetu głównych programów IFLA. Poinformował on o założeniach trzech nowych programów (Konserwacja i ochrona zbiorów, Nieograniczony przepływ danych, Rozwój bibliotekarstwa i służb informacyjnych w Trzecim Świecie) oraz podzielił się swymi uwagami na temat możliwości uczestniczenia w ich realizacji przez bibliotekarstwo polskie.

(StK)

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Związek Bibliotek
Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Protokół o współpracy na lata 1985—1987

W myśl zasad i celów porozumienia o współpracy Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i Związku Bibliotek Niemieckiej Republiki Demokratycznej (Bibliothekerverband der Deutschen Demokratischen Republik), podpisanego w dniu 29 kwietnia 1977 roku w Berlinie, na lata 1985—1987 ustala się poniższe działania:

1. Strony kontynuują wymianę publikacji (monografii i czasopism), które same wydają i które są interesujące dla partnera. Lista tytułów czasopism oferowanych do wymiany w załączeniu.
2. Strony postanawiają przekazywać sobie wzajemnie plany wydawnicze dla ułatwienia wyboru publikacji do wymiany.
3. Strony będą nadsyłać do fachowych czasopism artykuły na temat bibliotekarstwa i informacji naukowej.
4. Obydwaj Stowarzyszenia podejmą inicjatywę wspólnego wydania publikacji poświęconej aktualnej problematyce bibliotekarstwa (termin zostanie ustalony oddzielnie).
5. Strony ustalają wymianę personalną w wymiarze 14 dni rocznie. W ramach tej wymiany Związek Bibliotek NRD zaprasza przedstawicieli Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich do udziału w następujących imprezach:
— konferencji „Dziecko użytkownikiem biblioteki”, 5—7 listopada 1985 roku w Lipsku,

- drugiej konferencji nt. socjalistycznej pracy bibliotecznej na wsi, 24--26.06.1966 roku w Lipsku,
- 9 Walnym Zebraniu Związku Bibliotek NRD w maju 1987 roku,

a Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich zaprasza przedstawicieli Związku Bibliotek NRD do udziału w następujących imprezach:

- Krajowy Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 13—15 maja 1985 roku w Toruniu,
- IX Zjazd Bibliotekarzy Polskich (naukowy — Biblioteki w edukacji kulturalnej społeczeństwa) — 1986 rok.

Ponadto w ramach tej wymiany istnieje możliwość pobytów szkoleniowych.

Ich temat i termin zostaną ustalone oddzielnie.

6. Zarządy obu Stowarzyszeń będą działać na rzecz wznowienia lub kontynuacji kontaktów roboczych między odpowiednimi organami stowarzyszeniowymi na płaszczyźnie regionalnej lub zawodowej.
7. Zarządy obu Stowarzyszeń uzgadniają współpracę w ramach organizacji międzynarodowych bibliotekarstwa — w szczególności IFLA — i aktywnie działają w naradach koordynacyjnych krajów socjalistycznych d/s prac IFLA.

Tekst protokołu sporządzono w językach niemieckim i polskim. Obydwie wersje zachowują jednakową ważność.

Warszawa, 18 września 1984 r.

DZIEŃ BIBLIOTEKARZA OLSZTYŃSKIEGO

Jan BURAKOWSKI

WBP w Olsztynie

Do podstawowych celów działania Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich należy zaliczyć m.in. podejmowanie inicjatyw, zmierzających do integracji środowiska bibliotekarskiego, kształtowania i upowszechniania nowoczesnej myśli bibliotekarskiej, wymiany doświadczeń zawodowych i podnoszenia społecznego prestiżu zawodu bibliotekarskiego (zob. Statut SBP, art. 7). Do sprawdzonych form realizacji wymienionych celów należy niewątpliwie zaliczyć organizowane od dawna przez Zarząd Okręgu SBP w Olsztynie doroczne imprezy pod nazwą „Dzień Bibliotekarza Olsztyńskiego”.

Inicjatywa „Dnia” liczy już sobie prawie 25 lat. Pierwsza impreza pod tą nazwą odbyła się w 1961 roku. Trudno dziś ustalić bezspornie kto był autorem pomysłu. Pewne poszlaki wskazują na Jana Wróblewskiego (wówczas magistra i instruktora WBP, dziś docenta doktora habilitowanego, kierownika Zakładu Bibliotekoznawstwa Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie). Niewątpliwie jest natomiast, że ówczesny Zarząd Okręgu pod przewod-

nictwem Ludwika Pelczarskiego wywiązał się dobrze z zadań organizacyjnych, gdyż impreza była udana i weszła na stałe do programu działania Okręgu SBP. — Oczywiście na przestrzeni ćwierćwiecza inicjatywa przechodziła różne koleje losu, różny był jej zasięg, atrakcyjność i program. Zasadnicze jednak cele i formy organizacyjne zachowują mimo upływu lat aktualność.

„Dzień Bibliotekarza” ma charakter całodniowej imprezy szkoleniowo-rekreacyjnej. Inicjatorem i zasadniczym organizatorem jej jest Zarząd Okręgu SBP. Organizowana jest co roku w innej miejscowości, gospodarzem — na którego spada gros kłopotów organizacyjnych — jest miejscowe Koło SBP. Do tradycji weszły wyjazdy do miejscowości w których wybudowano nowe lokale bibliotek. Pilni uczestnicy „Dnia” mogli dzięki temu poznać z autopsji szereg miejskich i gminnych bibliotek publicznych, bibliotek pedagogicznych a także, np. bibliotekę Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie chlubiącą się naj-

większym w kraju zbiorem starodruków i dokumentów dotyczących Warmii i Mazur oraz Bibliotekę Szkoły Oficerskiej MO w Szczytnie liczącą ponad 200 tysięcy woluminów.

Uczestnicy imprezy mogą nie tylko pogratulować gospodarzom dobrych warunków pracy lecz również „podpatrzyć ciekawe wzory mebli lub działalności bibliotecznej. Program „Dnia” obejmuje — poza zwiedzaniem większych bibliotek danej miejscowości — przede wszystkim spotkania z wybitnymi uczonymi-bibliotekoznawcami i działaczami SBP.

Gości bibliotekarzy olsztyńskich byli więc, m.in. profesorowie: Maria Dembowska, Danuta Bieńkowska, Helena Więckowska, Witold Stankiewicz a także doc. Jadwiga Kołodziejska, doc. Kazimierz Sierkowski, dr Stefan Kubów. Uczestnicy słuchają z zainteresowaniem wystąpień przedstawicieli władz wojewódzkich i lokalnych, zwiędzają też najbardziej godne zainteresowania miejscowe instytucje kulturalne lub zakłady pracy. Stałym punktem programu jest wręczenie wyróżniającym się działaczom SBP nagród pieniężnych i upominków książkowych. Od 5 lat w programie „Dnia” znalazło się również podsumowanie konkursu na najlepszą pracę magisterską z zakresu bibliotekoznawstwa o tematyce związanej z Warmią i Mazurami (organizowanego przy współudziale Zarządu Okręgu SBP).

W części rekreacyjnej imprezy, obecni mogą wysłuchać koncertów miejscowych zespołów artystycznych, „żelaznym punktem” programu jest również — na zakończenie — dłuższy pobyt na plaży lub po prostu na świeżym powietrzu w lesie lub nad jeziorem (impreza organizowana jest w końcu maja lub początkach czerwca). Z aplauzem przyjmowane są przygotowane przez gospodarzy niespodzianki — np. pieczone kielbasek nad ogniskiem lub pyszne ciasta.

Do inicjatywy SBP z dużym zrozumieniem i sympatią odnosi się Wydział Kultury i Sztuki (który imprezę w lwiej części finansuje) oraz dyrekcje większych bibliotek olsztyńskich.

A oto, tytułem przykładu, program Dnia Bibliotekarza Olsztyńskiego 1984 — imprezy zorganizowanej 23 maja w Mrągowie. Wybór tego miasta nie był przypadkowy, choć brak tu nowego lokalu bibliotecznego. Oto miejscowej Bibliotece Miejskiej nadano Uchwałą miejscowej Rady Narodowej imię Wacława Gołowicza, zmarłego

w 1983 roku długoletniego dyrektora tej placówki i znanego działacza SBP w woj. olsztyńskim.

Program „Dnia” rozpoczęła podniosła uroczystość odsłonięcia przez Przewodniczącego ZG SBP, dra Stefana Kubowa w halu Biblioteki Miejskiej tablicy upamiętniającej działalność bibliotekarską Wacława Gołowicza. Następnie uczestnicy wysłuchali 3 referatów (na szczęście interesujących i dość krótkich). Mgr Antoni Chudy, naczelnik Mrągowa, przedstawił stan i perspektywy rozwoju miasta — ze szczególnym uwzględnieniem oświaty i kultury. Doc. dr hab. Jan Wróblewski wygłosił prelekcję na temat: „Wacław Gołowicz — wzór bibliotekarza zaangażowanego”, rysującą nieprzeciętną osobowość i dorobek życiowy patrona mrągowskiej biblioteki. Dr Stefan Kubów w syntetycznym skrócie omówił kierunki działalności Zarządu Głównego SBP i aktualne problemy przed którymi stoi organizacja.

Po wysłuchaniu wystąpień uczestnicy imprezy zwiedzili Miejską Bibliotekę Publiczną i filię Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej. W halach MBP (na parterze i piętrze) uwagę czytelników przyciągały wystawy: „Biblioteki rejonu mrągowskiego w 40-lecie PRL” i „Wacław Gołowicz”. Liczne piękne fotografie, eksponowane artykuły, wspomnienia i opracowania — autorstwa patrona Biblioteki, pozwalały lepiej zrozumieć istotę jego osobowości i zasługi dla rozwoju czytelnictwa i życia kulturalnego miasta. Wyłożono również świeżo wydany informator o MBP w Mrągowie. Po zwiedzeniu bibliotek uczestnicy złożyli kwiaty na grobie Patrona. Następnie zapoznali się z urządzeniami rekreacyjnymi i pomieszczeniami hotelu „Orbis-Mrongovia” — jednego z bardziej popularnych polskich hoteli „eksportowych”. Pobyt na plaży hotelowej skróciła pogoda — wbrew tradycjom Dnia Bibliotekarza w tym roku nie najlepsza.

Niejako poza oficjalnym programem część gości w drodze do Olsztyna mogła zapoznać się także z nowo oddanym lokalem Gminnej Biblioteki Publicznej w Sorkwicach i pracą tej biblioteki.

I tym razem — podobnie jak nieraz w latach ubiegłych — liczba uczestników imprezy przekroczyła setkę. I tym razem uczestnicy wracali do domów z przekonaniem, że zawód bibliotekarski stanowi, mimo wszelkich podziałów resortowych określoną całość a Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich jednak „coś daje”.

NOWE..... W KOSZALIŃSKIM

Zenon JONCA

WiMBP w Koszalinie

W potocznej opinii sytuacja społeczno-gospodarcza kraju lat 1982—84 nie sprzyjała rozwojowi ilościowemu sieci bibliotecznej. Jest to mniemanie błędne przynajmniej gdy chodzi o Koszalińskie. Rzeczywistość koszalińska potwierdza, że nawet w najtrudniejszych uwarunkowaniach, prowadząc politykę umacniania pozycji bibliotekarstwa w systemie upowszechniania kultury, kierując się wytrwałością w zabieganiu o środki finansowe, lokale i wyposażenie uzyskać można zrozumienie, poparcie i konkretną pomoc.

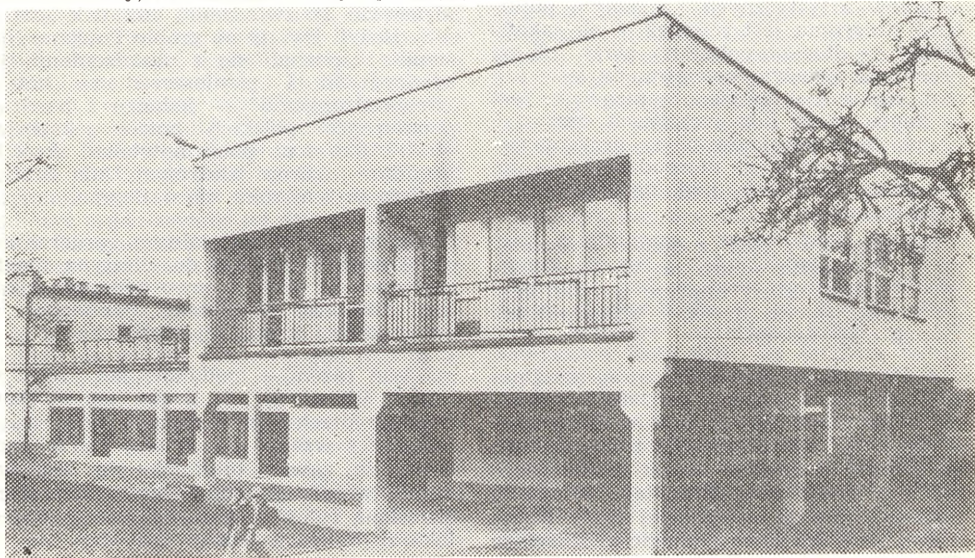
Efekty zależą więc od istnienia frontu życzliwości dla spraw i problemów czytelnictwa. Budowę tego frontu muszą inicjować sami bibliotekarze.

W koszalińskim froncie zrozumienia i życzliwości dla bibliotekarstwa publicznego znaleźli się działacze partii i stronnictw politycznych, rad narodowych i PRON, naczelnicy miast i gmin, dyrektorzy państwowych przedsiębiorstw rolnych i spółdzielni mieszkaniowych. Rozszerzono w ten sposób krąg społecznego zainteresowania książką i decyzji sprzyjających rozszerzeniu czytelnictwa.

Jest oczywistym, że otwarcie każdej nowej placówki wieńczy zapobiegliwość i trud bibliotekarzy, stanowi klamrę spinającą

wielu wcześniejszych rozmów i uzgodnień, a więc czynności niewątpliwie czasochłonne, absorbujących fizycznie i psychicznie, wiążących się ze znaczną ruchliwością w terenie.

Przyrost liczbowy nowych placówek bibliotecznych nie jest darem, ale rezultatem programowej działalności w dziedzinie rozwoju sieci. To elementarny warunek rozszerzania dostępności do książek. Obserwowany w Koszalińskim gwałtowny postęp w latach 1982—84 stanowi rezultat wytężonej ciężkiej pracy bibliotekarzy, uporu i konsekwencji w realizacji przyjętych przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną koncepcji rozwoju bibliotekarstwa i unowocześnienia jego warsztatu.





Podstawą tej koncepcji jest dążenie do tworzenia bibliotek w miejscowościach powyżej 400 mieszkańców. Są to na ogół wieś rozwojowe o wysokiej produkcji towarowej. W zadaniach każdej nowo tworzonej placówki przewiduje się natychmiastowe tworzenie punktów bibliotecznych w najbliższych 5—7 wsiach sołeckich. W ten sposób jeden etatowy pracownik biblioteczki filialnej obsługuje około 500 czytelników. Następuje radykalne skrócenie drogi książki z biblioteki macierzystej do punktu bibliotecznego. Zakłada się, że przy rocznym tempie przyrostu 6—8 placówek stałych, nastąpi do 1990 roku optymalne nasytanie sieci bibliotek publicznych w regionie.

W latach 1982—84 (do dnia 30 września) wojewódzka sieć bibliotek publicznych rozszerzyła swój stan o 21 placówek pełnoetatowych, z tego 12 na wsi i 3 filie dziecięce w osiedlach mieszkaniowych. Do końca 1985 roku uruchomionych zostanie jeszcze 5 bibliotek, w tym 4 na wsi. Przyrost powierzchni bibliotecznego sięgać będzie 1150 m² i 355 stanowisk czytelnianych.

Otwierane placówki (od 25 do 68,5 m²) wyposażone są w nowy sprzęt, a liczba książek w dniu otwarcia sięga zazwyczaj 2500—3000. Lokalizacja nowo otwieranych bibliotek okazała się właściwa. Świadczy o tym rezonans społeczny w postaci wysokiej aktywności czytelniczej. Na wsi biblioteki stały się wielofunkcyjnymi ośrodkami kultury i życia społecznego.

Interesujące doświadczenia uzyskaliśmy w dziedzinie finansowania kosztów towa-

rzyszących nowo otwieranym bibliotekom.

Z Funduszu Rozwoju Kultury finansowane jest wyposażenie (średnio od 150 do 500 tys. zł), zakup zbiorów i wynagrodzenie pracownika. Tylko w nielicznych przypadkach pokryto koszty adaptacji lub remontu.

Przyjęto zasadę, iż obiekty na biblioteki przekazywane są nieodpłatnie. Niekiedy również, koszty eksploatacji pokrywają właściciele (przedsiębiorstwa rolne, spółdzielność mieszkaniowa). 4 lokale przekazały PGR w pomieszczeniach socjalnych powstałych w drodze inwestycyjnej. 7 obiektów udostępniła spółdzielczość mieszkaniowa (średnia cena lokalu 1 mln zł nie obciąża budżetu kultury), 1 pomieszczenie zakład produkcyjny, 1 szkoła wiejska, 1 zakładowy ośrodek wczasowo-wypoczynkowy. Pozostałe biblioteki umieszczono w budynkach Państwowego Funduszu Ziemi, których właścicielami są urzędy gmin.

Zrelacjonowane syntetycznie zasady rozszerzenia sieci bibliotek publicznych w Koszalińskim, metoda kojarzenia środków Funduszu Rozwoju Kultury z możliwościami przedsiębiorstw rolnych, spółdzielczości mieszkaniowej, Funduszu Rozwoju Rolnictwa, nadwyżek budżetowych rad narodowych dobrze służą sprawie upowszechniania czytelnictwa.

Stosując dotychczasowe, wypracowane metody postępowania w 1985 roku — Jubileusz 40-lecia bibliotekarstwa publicznego w Koszalińskim uczymy między innymi rozszerzeniem sieci o 10 dalszych nowych placówek.

§ Problemy prawne

PRZEPISY

A. PRZEPISY OGÓLNE

Archiwa państwowe

Rozporządzenie Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z dnia 25 lipca 1984 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania Naczelnego Dyrektora Archiwów państwowych. Dz. U. nr 41 poz. 218.

Rozporządzenie Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z dnia 25 lipca 1984 r. w sprawie zasad klasyfikowania dokumentacji oraz zasad i trybu przekazywania materiałów archiwalnych do archiwów państwowych, Dz. U. nr 41 poz. 216.

Rozporządzenie Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z dnia 25 lipca 1984 r. w sprawie wcześniejszego udostępniania materiałów archiwalnych. Dz. U. nr 41 poz. 217.

Ustawa z dnia 12 lipca 1984 r. o planowaniu przestrzennym. Dz. U. nr 35 poz. 185.

Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1985 r., równocześnie tracą moc przepisy ustawy z dnia 31 stycznia 1961 r. o planowaniu przestrzennym (Dz. U. z 1975 r. nr 11 poz. 67 i nr 16 poz. 91). Do czasu wydania przepisów wykonawczych zachowują moc obowiązującą przepisy dotychczasowe, jeżeli nie są sprzeczne z przepisami nowej ustawy.

Specjalizacja zawodowa inżynierów

Zarządzenie Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z dnia 28 maja 1984 r. w sprawie dziedzin techniki, w których są nadawane stopnie specjalizacji zawodowej inżynierów. Mon. Pol. nr 15 poz. 105.

Szkoły wyższe

Ustawa z dnia 21 lipca 1984 r. o utworzeniu Uniwersytetu Szczecińskiego. Dz. U. nr 36 poz. 190.

Ustawa z dnia 21 lipca 1984 r. o utworzeniu Akademii Medycznej w Bydgoszczy. Dz. U. nr 36 poz. 191.

Zarządzenie Nr 9 Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z 1984 r. w sprawie zasad podziału funduszy na nagrody dla pracowników szkół wyższych

oraz przyznawania nagród z tych funduszy. Dz. Urz. Min. Nauki, Szkol. Wyż. i Techn. nr 1 poz. 8.

Umowy wydawnicze

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 9 lipca 1984 r. zmieniające rozporządzenie dotyczące zasad zawierania i wykonywania umów wydawniczych o wydanie utworów w formie książkowej oraz zasad i stawek wynagradzania za te utwory. Dz. U. nr 40 poz. 212.

Zmiana dotyczy podwyższenia o 20% stawek wynagrodzeń autorskich.

Urządzenia poligraficzne

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 sierpnia 1984 r. w sprawie szczególnych zasad udzielania zezwoleń, rejestracji i kontroli przedsiębiorstw oraz zakładów i urzędzeń poligraficznych. Dz. U. Nr 40 poz. 213.

W załączniku do rozporządzenia podano wykaz maszyn i urzędzeń poligraficznych, tj. m.in.: kserografy, koparki, termokopiarki, światłokopiarki, powielacze spirytusowe.

Urzędy państwowe

Obwieszczenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 22 lipca 1984 r. w sprawie ogłoszenia Kodeksu powinności urzędników państwowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz Praw obywatela i obowiązków urzędnika w urzędach państwowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Mon. Pol. nr 20 poz. 133.

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

Biblioteki PAN

Zarządzenie Nr 9/84 Sekretarza Naukowego Polskiej Akademii Nauk z dnia 4 czerwca 1984 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników zatrudnionych w bibliotekach, Muzeum Ziemi i Archiwum Polskiej Akademii Nauk („powiel.”).

Szczegółowe przepisy wykonawcze do uchwały Nr 148 Rady Ministrów z dnia 29 października 1983 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników upowszechniania kultury (Mon. Pol. nr 36 poz. 203).

„Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania z mocą od 1 stycznia 1984 r.”.

Biblioteki szkolne

Uchwała Nr 105 Rady Ministrów z dnia 3 sierpnia 1984 r. zmieniająca uchwałę w sprawie wynagradzania nauczycieli. Mon. Pol. nr 20 poz. 137.

Zmiany m.in. dotyczą: tabeli stawek wynagrodzenia zasadniczego oraz tabeli dodatków funkcyjnych.

Nadzór nad bibliotekami

Zarządzenie Nr 60 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 28 grudnia 1983 r. w sprawie struktury oraz nadania regulaminu organizacyjnego Ministerstwu Kultury i Sztuki. Dz. Urz. Min. Kult. i Sz. nr 11 poz. 44.

M.in. podano szczegółowy zakres działania Departamentu Bibliotek, Domów Kultury i Działalności Społeczno-Kulturalnej — w odniesieniu do ogólnokrajowej sieci bibliotecznej oraz bibliotek publicznych.

Upowszechnianie kultury

Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 25 lipca 1984 r. w sprawie prowadzenia rejestru instytucji upowszechniania kultury oraz ewidencji placówek upowszechniania kultury. Dz. U. nr 39 poz. 206.

Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 25 lipca 1984 r. w sprawie zasad zlecania przez rady narodowe organiza-

cjom społecznym zadań w zakresie upowszechniania kultury i określenia sposobu ich finansowania. Dz. U. nr 39 poz. 207.

Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 25 lipca 1984 r. w sprawie wykazu instytucji upowszechniania kultury o znaczeniu ogólnokrajowym. Dz. U. nr 39 poz. 208.

W załączniku do rozporządzenia wymieniono m.in.: Biblioteka Narodowa, Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w Warszawie oraz Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie.

Biblioteki resortu obrony narodowej

Zarządzenie Ministra Obrony Narodowej Nr 31/MON z dnia 22 maja 1984 r. w sprawie wynagradzania pracowników wojskowych placówek upowszechniania kultury. Dz. Rozkazów MON z 1984 r. poz. 37.

Przepisy wykonawcze do uchwały Nr 148 Rady Ministrów z dnia 29 października 1984 r. w sprawie wynagradzania pracowników upowszechniania kultury (Mon. Pol. nr 36 poz. 203) — obowiązują od 1 stycznia 1984 r. w odniesieniu do pracowników: Centralnej Biblioteki Wojskowej i Biblioteki Naukowej Sztabu Generalnego, bibliotek i klubów wyższych szkół wojskowych i instytutów (ośrodków) naukowo-badawczych, Muzeum WP i Muzeum Marynarki Wojennej, Domu WP, okręgowych i garnizonowych klubów oraz wyodrębnionych etatowo klubów żołnierskich.

SBP w działaniu

26 czerwca w Jarocinie odbyło się zebranie założycielskie Sekcji Bibliotek Zakładowych ZG SBP, podczas którego poruszono wiele bieżących problemów tej gałęzi bibliotekarstwa. M.in. wskazano na konieczność integracji środowiska bibliotekarzy zakładowych, zwrócono też uwagę na budzący niepokój sposób traktowania bibliotek i bibliotekarzy przez administracje poszczególnych zakładów pracy oraz na brak opieki merytorycznej (mimo licznych deklaracji) ze strony wojewódzkich bibliotek publicznych i CİNTE.

Podkreślając rolę bibliotek zakładowych w upowszechnianiu kultury w środowiskach robotniczych wytknięto Ministerstwu Kultury i Sztuki oraz Zarządowi Głównemu SBP nie przykładanie należytej uwagi sprawom warunków pracy tych

placówek i brak konsekwencji w działaniach na rzecz określenia ich statutu.

Do najważniejszych zadań Sekcji zaliczono:

— uregulowanie sprawy zawodu bibliotekarza w bibliotekach zakładowych (m.in. określenie zadań i czasu pracy, regulacja spraw płacowych),

— kontynuowanie poradnictwa fachowego i zawodowego.

Członkowie Sekcji stwierdzili, że istnieje pilna potrzeba zorganizowania spotkania z dyrektorem Departamentu Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz z ministrem Pracy, Płac i Spraw socjalnych w celu omówienia problemów bibliotekarstwa zakładowego.

Funkcję przewodniczącego Sekcji powierzono Józefowi Szulikowskiemu. (w)

Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich podjął inicjatywę przyznawania dorocznej Nagrody Literackiej SBP polskim współczesnym autorom dzieł literackich i popularnonaukowych adresowanych do młodzieży i osób dorosłych. Jako kryteria przyznawania nagrody ustanowiono poczytność w ciągu roku kalendarzowego oraz walory artystyczne i poznawcze poszczególnych dzieł.

Plebiscyt przeprowadzony przez bibliotekarzy pracujących w dziełach udostępniania w bibliotekach publicznych 17 województw wyłonił jako najbardziej poczytnych w 1983 r. następujących autorów: w kategorii literatury beletrystycznej:

1. Jan Dobraczyński
2. Roman Bratny
3. Wojciech Żukrowski

w kategorii literatury niebeletrystycznej:

1. Michalina Wisłocka
2. Adam Słodowy
3. Ryszard Kapuściński

Zgodnie z regulaminem nagrody postanowiono wystąpić do Ministerstwa Kultury i Sztuki z propozycją włączenia do planu wznowień książek, które cieszyły się największym powodzeniem wśród czytelników w roku 1983:

książki beletrystyczne:

1. Wojciech Żukrowski — „Kamienne tablice”
2. Stanisława Fleszarowa-Muskat — „Pozwólcie nam krzyżeć”
3. Jan Dobraczyński — „Najeźdźcy”
4. Roman Bratny — „Koszenie pawy”
5. Edward Kopczyński — „Barbara, miłość, medycyna”
6. Krystyna Siesicka — „Zapałka na zakręcie”
7. Małgorzata Musierowicz — „Kłamczucha”
8. Alfred Szklarski — „Przygody Tomka” (cały cykl)
9. Hanna Ożogowska — „Za minutę pierwsza miłość”
10. Zbigniew Nienacki — „Pan Samochozik” (cały cykl)

książki niebeletrystyczne:

1. Michalina Wisłocka — „Sztuka kochania”
2. Olgierd Terlecki — „Generał Sikorski”

3. Waldemar Łysiak — „Cesarski poker”
4. Ryszard Kapuściński — „Cesarz”
5. Cezary Chlebowski — „Wachlarz”
6. Waldemar Łysiak — „Kolebka”
7. Adam Słodowy — „Majsterkowanie
8. Aleksander Krawczuk — „Neron” dla każdego”
9. Aleksander Krawczuk — „Kleopatra”
10. Bogusław Kaczyński — „Dzikie orchidee”

*

Przewodniczący Zarządu Głównego SBP S. Kubów wraz z I wiceprzewodniczącym kol. J. Lewickim przebywali w dniu 7 września br. w Toruniu. Odbyli tam rozmowy z sekretarzem KW PZPR tow. J. Szymańskim, dyrektorem Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego oraz dyrektorem Książnicy Miejskiej kol. R. Dorożyńskim w sprawie organizacji w tym mieście najbliższego Zjazdu Krajowego Delegatów SBP. Gospodarze tych rozmów wyrazili zadowolenie, że Zarząd Główny SBP wybrał Toruń na miejsce swego zjazdu i zadeklarowali wszechstronną pomoc.

Przedstawiciele władz Stowarzyszenia, wraz z kol. F. Czajkowskim, przewodniczącym Zarządu Okręgu SBP w Toruniu, byli podejmowani także przez szefa Klubu Garnizonowego Wojska Polskiego pika M. Kozłowskiego. Również z jego strony zadeklarowana została gotowość włączenia się do organizacji zjazdu.

(w)

Z ostatniej chwili

SPOTKANIE W KOMITECIE CENTRALNYM PZPR

W dniu 4 października sekretarz KC PZPR tow. Waldemar Świrgoń przyjął przedstawicieli Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich: Stefana Kubowa, Józefa Lewickiego, Władysławę Wasilewską oraz Juliana Marciniaka. W spotkaniu uczestniczyli także: tow. prof. Witold Nawrocki — Kierownik Wydziału Kultury KC PZPR, tow. Kazimierz Molek — zastępca kierownika oraz tow. Tadeusz Otulak, który w Wydziale Kultury KC PZPR zajmuje się problemami upowszechniania kultury.

SBP w działaniu

Przedmiotem spotkania były bieżące problemy bibliotekarstwa w kraju, a szczególnie przygotowania do posiedzenia Komisji Kultury KC PZPR poświęconego sprawom bibliotek, potrzeba opracowania polityki bibliotecznej partii i państwa i zapewnienie możliwości jej realizacji, trudna sytuacja w zakresie budownictwa bibliotecznego i wyposażenia bibliotek w nowoczesny sprzęt techniczny, realizacja polityki wydawniczej z punktu widzenia potrzeb bibliotek, problemy kadrowe i płacowe. Przedstawiono również trudności związane z uczestnictwem SBP w międzynarodowym ruchu bibliotekarskim.

Kierownictwo Wydziału Kultury KC PZPR oraz tow. W. Świrgoń ze zrozumieniem przyjęli oczekiwania i propozycje przedstawione podczas spotkania, wyjaśniając zarazem uwarunkowania polityczne, ekonomiczne i prawne ich realizacji. Gospodarz spotkania wyraził poparcie centralnej instancji partyjnej dla idei przyznawania Nagrody Literackiej SBP. Zwrócił się w związku z tym z prośbą do władz Stowarzyszenia o opracowanie bardziej szczegółowej koncepcji regulaminu tej nagrody i zapewnił, że władze polityczne pomogą w nadaniu tej nagrodzie większego znaczenia. Z uznaniem odniósł się też do inicjatyw zwołania krajowej narady członków SBP wybranych do rad narodowych oraz włączenia się do Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Zapewnił też o gotowości wspierania współpracy zagranicznej Stowarzyszenia, w tym również uczestnictwa w pracach IFLA.

Tow. Świrgoń zaproponował ponadto, żeby władze Stowarzyszenia opracowały projekty w zakresie propagandy czytelnictwa w formie akcji i konkursów czytelnictwa, zapewniając wszechstronną pomoc w ich przeprowadzeniu i nadaniu odpowiedniej oprawy propagandowej. Przy okazji poinformował o podjętych przygotowaniach do utworzenia centralnej inroligatorki książek w Warszawie, która zaspakajałaby potrzeby wszystkich bibliotek stołecznych.

Spotkanie planowane na 40 minut przeciągnęło się do półtorej godziny i niewątpliwie dostarczyło satysfakcji przedstawicielom Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Rzeczywisty jego wymiar określa jednak fakty, które w przyszłości wywoła.

(StK)

Problemy i wnioski Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich proponowane do przedstawienia sekretarzowi KC PZPR

1. Pilna potrzeba sformułowania całościowej polityki biblioteczno-informacyjnej partii (w postaci uchwały KC) i państwa (w postaci rządowego programu rozwoju bibliotek i działalności informacyjnej w Polsce),

2. Potrzeba silnego centrum zarządzania siecią biblioteczno-informacyjną.

3. Potrzeba ustalenia zasad krajowej polityki wydawniczej, ze szczególnym uwzględnieniem wznowień i przekładów, a także wydawnictw dla ludzi niepełnosprawnych,

4. Od pewnego czasu obserwuje się obniżenie nakładów finansowych na działalność bibliotek w proporcji do nakładów na inne placówki naukowo-kulturalne. Np. w odniesieniu do bibliotek publicznych w 1983 r. w porównaniu do r. 1970 obniżono je o ok. 10%. Oddzielnego potraktowania wymaga budownictwo biblioteczne. Mimo pewnego postępu w tej dziedzinie nadal niepokoją nierozwiązane problemy Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Biblioteki Śląskiej, Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Głównej Biblioteki Lekarskiej. Ich budowa powinna wejść do centralnego planu na l. 1986—1990,

5. Bibliotekarstwo i działalność informacyjna są opóźnione organizacyjnie i technicznie. Utrzymywanie tego stanu obniża efektywność pracy bibliotek i ośrodków in-te, a w przyszłości zagraża zahamowaniem rozwoju nauki i kultury oraz brakiem możliwości utrzymywania kontaktów w tej dziedzinie z zagranicą. Niezbędne są środki (w tym również dewizowe) na modernizację i informatyzację bibliotek.

6. Sprawy SBP.

Istnieje potrzeba dalszych działań zmierzających do podnoszenia rangi SBP w życiu kulturalnym i naukowym kraju. W tym celu dążyć należy do właściwego wykorzystania kampanii sprawozdawczo-wyborczej w Stowarzyszeniu (Krajowy Zjazd Delegatów, 13—15.V.1985). Niezależnie od tego oczekiwana jest pomoc w uzyskaniu możliwości rozwoju działalności wydawniczej i zapewnienie lepszych warunków lokalowych dla Zarządu Głównego. Propozycja w tym względzie zostanie przedsta-

SBP w działaniu

wiona (gmach przy ul. Okólnik, który opuszcza Biblioteka Narodowa).

7. SBP należało do współzałożycieli Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarskich (IFLA) i przez dziesięciolecie odgrywało w nim znaczącą rolę. W ostatnich latach kontakty te zaczęły słabnąć. Szczególnie niezrozumiałą jest fakt odmowy wysłania przedstawiciela SBP na jubileuszową 50 konferencję IFLA do Nairobi w bieżącym roku, poświęconą pro-

blemom bibliotekarstwa w krajach rozwijających się. Tym bardziej, że w programie konferencji przewidziany był referat przedstawiciela Polski. Zlekceważenie jej przez resort kultury stanowiło złamanie postanowień Rady Koordynacyjnej Przedstawicieli Krajów Socjalistycznych, z których wszystkie poza tym były obecne na konferencji, a ponadto wywołało nieprzychylnie komentarze na forum międzynarodowym.

APEL

do bibliotekarzy o uczestnictwo w Narodowym Czynie Pomocy Szkole
Uchwała Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
podjęta 6 września 1984 r. w Koszalinie

Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich reprezentujący polskie środowisko bibliotekarskie wyraża poparcie dla idei Narodowego Czynu Pomocy Szkole, który został ogłoszony przez Radę Krajową Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Mając na uwadze dotychczasowy udział bibliotekarstwa i naszego Stowarzyszenia w rozwoju kultury, nauki i oświaty w 40-leciu PRL, kierując się troską o dalszy rozwój edukacji kulturalnej i intelektualnej oraz patriotycznego wychowania młodych pokoleń Polaków, apelujemy do wszystkich Koleżanek i Kolegów, do Kół i Zarządów Okręgów Stowarzyszenia, do kierowników i pracowników bibliotek o poparcie naszego stanowiska oraz o niesienie szkole wszelkiej możliwej pomocy, przez aktywne uczestnictwo w inicjatywach mających na celu wzmocnienie bazy materialnej szkolnictwa, a szczególnie przez otwarcie na potrzeby młodzieży zbiorów bibliotecznych i najlepszych doświadczeń kadry.

Nie może zabraknąć bibliotekarzy we froncie pomocy szkole, która stanowi najważniejsze ogniwo kształtowania młodego pokolenia Polaków, przygotowania go do służby Narodowi i Ojczyźnie.

Zarząd Główny
Stowarzyszenia
Bibliotekarzy Polskich

SBP w działaniu

Podczas plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 6 września 1984 r. w Koszalinie postanowiono zgodnie z § 23 Statutu SBP zwołać w dniach 13—15 maja 1985 r. w Toruniu **Krajowy Zjazd Delegatów SBP**, którego wstępny porządek obrad obejmował sprawozdanie Zarządu Głównego, przyjęcie programu działania, wybór władz, poprawki do Statutu.

Materiały na Zjazd wraz z propozycją szczegółowego porządku obrad zostaną przesłane delegatom i innym uczestnikom Zjazdu w statutowym terminie. Zarząd Główny powołał także Komisję Zjazdową w liczbie 35 osób, działającą w 3 zespołach: Zespół Organizacyjny — 7 osób; Zespół Programowy — 20 osób; Zespół Statutowy — 7 osób.

Prezydium Komisji Zjazdowej stanowić będą I wceprzewodniczący ZG SBP — kol. Józef Lewicki — jako przewodniczący i zastępca sekretarza generalnego — kol. Zofia Płatkiewicz — jako sekretarz, oraz przewodniczący Zespołów: Organizacyjnego — Ryszard Dorożyński, Programowego — Jan Burakowski, Statutowego — Bolesław Howorka.

Okres kampanii sprawozdawczej potrwa od 1 listopada 1984 do 15 lutego 1985 r. W tym czasie zjazdy okręgowe powinny dokonać wyboru władz oraz wyboru delegatów na Krajowy Zjazd Delegatów w proporcji 1 delegat na 60 członków wg stanu na dzień 31.10.1984 r. W przypadku, gdy liczba członków przekracza wielokrotność 60 o ponad 30 — przysługuje uczestnikom prawo wyboru jeszcze jednego delegata.

Zjazdy okręgowe mogą też wybierać 1 lub 2 zastępców delegatów, którzy w przypadku niemożności uczestnictwa w nim któregoś z delegatów wezmą udział w Zjeździe Krajowym.

Zarządy Okręgów zobowiązane są do przesłania do Zarządu Głównego SBP wykazu delegatów do dnia 28.II.1985 r.

Biuro Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich informuje, że wydawnictwa zwarte SBP będą rozpowszechniane wyłącznie przez sieć księgarską. Informacje o nowościach Stowarzyszenia włączone zostaną do „Zapowiedzi Wydawniczych”. Niezależnie od tego prowadzona będzie działalność informacyjna za pośrednictwem czasopism SBP.

Nakładem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich ukazał się kolejny tom rocznika bibliograficznego Literatura Piękna 1981 (W-wa: SBP, 1985).

Rocznik zawiera wykaz pozycji z zakresu literatury pięknej opatrzonej adnotacjami, obejmujący pozycje zawarte w „Przewodniku Bibliograficznym” z 1981 r.

(Zob. „Zapowiedzi Wydawnicze” 1985 r. z. 3—4, s. 16).

Z żałobnej karty

PROF. DR HELENA WIĘCKOWSKA



Historyk specjalizujący się w dziejach XIX w. stopień doktorski uzyskała na Uniwersytecie Warszawskim w 1923 r., nominację na profesora nadzwyczajnego na Uniwersytecie Łódzkim w 1955 r. Pracę bibliotecarską rozpoczęła dr Więckowska w Bibliotece Narodowej w 1927 r. od opracowywania rękopisów pochodzących z polskich ośrodków emigracyjnych. Opublikowała wówczas t. 3 i 2 cz. t. 2: „Katalogu rękopisów Biblioteki Narodowej” (1933, 1938). W latach 1948—1969 była dyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi, która w tym czasie znacznie się rozrosła a zwłaszcza po uzyskaniu nowego, własnego gmachu miała znaczne osiągnięcia zawodowe i naukowe.

Jako kierownik Katedry Bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Łódzkim wykształciła 49 magistrów. Do 1976 r. prowadziła seminarium doktoranckie — promowała 15 doktorów i przeprowadziła 4 habilitacje z bibliotekoznawstwa. Prace te prof. Więckowska łączyła z intensywną działalnością naukową.

Bibliografia Jej prac liczy 218 pozycji. Wśród nich wiele rozpraw historycznych, w tym liczne związane z osobą J. Lelewela, przede wszystkim **Listy emigracyjne J. Lelewela** (1948—1956) opublikowane na podstawie zniszczonych w czasie wojny rękopisów. Z zakresu bibliologii ogłosiła **Podręczny słownik bibliotekarza** (1955, wspólnie z H. Pliszczyńską). Problematyka bibliotekoznawcza obejmowała też zagadnienia rękopisów bibliotecznych, doniesienia o Bibliotece Narodowej i Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi, w tym omówienie jej dziejów za pierwsze dwudziestopięćciolecie, liczne zagadnienia bibliotek naukowych i uczelnianych.

Prof. Więckowska zajmowała się stanem badań bibliologicznych w Polsce w aspekcie historycznym i powiązaniu ze stanem kadr bibliotecznych i pracą naukową bibliotekarzy. Była współredaktorem **Encyklopedii wiedzy o książce** i **Encyklopedii współczesnego bibliotekarstwa polskiego** w którym opracowała wiele haseł. Interesowała się szczególnie uniwersyteckim kształceniem bibliotekarzy. Działając w organach Min. Szk. Wyższ. była współtwórcą koncepcji tworzącej się grupy bibliotekarzy dyplomowanych a później, od 1973 r. programów studiów bibliotekoznawczych, obowiązujących w uczelniach polskich.

Wiele rozpraw naukowych poświęciła problematyce kształcenia, ostatnią z nich było **Akademickie kształcenie bibliotekarzy** (1979).

Prof. Więckowska była członkiem towarzystw naukowych, była też powołana do licznych komisji i grup specjalistów zajmujących się sprawami bibliotecznymi kraju. Była też czynnym członkiem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przede wszystkim jako delegat, od 1957 r. do Rady Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarskich (IFLA) i w l. 1959—1964 jej wiceprzewodnicząca. Działalność IFLA przedstawiła w kilku opracowaniach.

Prof. Więckowska była odznaczona wieloma odznaczeniami.
Krystyna Pięnkowska

Cena 60,— zł

ISSN-0208-4333



indeks 35262

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, ul. Konopczyńskiego 5/7, 00953 WARSZAWA, tel. 27-52-96 i 27-08-47.

Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne, al. Wojska Polskiego 128.

nr zam. 1971/13.10/84/1 13 000+25 A-10

Papier ilustr. kl. V 70 g, obj. 3 ark. druk., 5,4 ark. wyd., nakład 13 000 egz.

Adres redakcji: Pl. Curie-Skłodowskiej 5, 60-965 POZNAŃ, skr. poczt. 5, tel. 31-32-19; 31-3368.

WARUNKI PRENUMERATY: Roczna — 360 zł, półroczna — 180 zł, (cena jednego numeru 30 zł), wpłaty na konto NBP W-wa, I v OM 1049-4040-132.